

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

2.4.2019

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Nauczyciele odrzucili propozycje..... 7

2.4.2019 Dziennik Elbląski str. 5 wiadomości, autor: *Paweł Jaszczanin*
... - Prosiłiśmy też, aby **ZNP** podjęło decyzję, żeby na ten czas zawiesić protest. Takiej dobrej woli ze strony **ZNP** nie ma - powiedziała Beata Szydło. • To kłóci się ze stanowiskiem **ZNP** • - **Związek Nauczycielstwa Polskiego** nie aprobuje propozycji przedstawionych przez panią premier Szydło - podkreślił **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**. ...

Inspekcja pracy wkroczy do strajkujących szkół..... 8

2.4.2019 Dziennik Gazeta Prawna str. 2 Temat dnia, autor: *Artur Radwan, Klara Klinger*
... Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzeń, a nie przerzucania się dodatkami - powiedział po zakończeniu spotkania **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Ku zaskoczeniu wielu z jego argumentacją zgodził się Ryszard Proksa, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. ...

Widmo strajku wciąż nad szkołami..... 9

2.4.2019 Dziennik Polski str. 3, autor: *Piotr Subik, Leszek Rudziński*
... Najbliższa podpisanie porozumienia z rządem jest nauczycielska „Solidarność”, **ZNP** w ogóle nie podziela jej entuzjazmu. • Trzy osoby kontynuują strajk głodowy w siedzibie Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie. ...

Nasza nauczycielka zdecydowała się na głodówkę 10

2.4.2019 Echo Dnia str. 4 Świętokrzyskie, autor: *Anna Śledzińska*
... Przypomnijmy, że **Związek Nauczycielstwa Polskiego** chce natychmiastowej podwyżki - 1000 złotych miesięcznie dla każdego nauczyciela. „Solidarność” domaga się podniesienia wynagrodzenia nauczycieli o 15 procent w tym roku i kolejne 15 procent w roku 2020, co razem dałoby około 1000 zł podwyżki. ...

Rozmowy ostatniej szansy przed strajkiem nauczycieli 11

2.4.2019 Echo Dnia str. 12, autor: *Leszek Rudziński*
... Jej optymizm studził szef **ZNP Sławomir Broniarz**. - Nie mamy przesłanek do dyskusowania o wstrzymaniu się od strajku - stwierdził po zakończeniu negocjacji. • Rozmowy przedstawicieli związków zawodowych nauczycieli z rządem w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” zostaną wznowione we wtorek o 8.00 rano. ...

Do terminu strajku nauczycieli coraz bliżej, dyrektorzy szkół są pełni obaw..... 12

2.4.2019 Express Bydgoski str. 3, autor: *MP*
... - Dopóki rozmowy są przerwane, a nie zerwane wciąż jest nadzieja na porozumienie - mówi Mirosława Kaczyńska, prezes Oddziału **ZNP**. - Liczę, że to nie jest gra na zwłokę i uda się wypracować kompromis. ...

Strajk bardzo realny, co robi Solidarność? 13

2.4.2019 Express Bydgoski str. 1, autor: *Małgorzata Pieczyńska*
... - Propozycje rządu nie przybliżają nas do powstrzymania się od protestu. Mój optymizm jest już czysto teoretyczny - mówił nam po zakończeniu pięciogodzinnych negocjacji bydgoszczanin Sławomir Wittkowitz, przewodniczący WZZ Solidarność-Oświata, który uczestniczył we wczorajszych rozmowach FZZ, **ZNP** i Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność z rządem w Warszawie. ...

Łódź szykuje się do strajku nauczycieli 13

2.4.2019 Express ilustrowany str. 3, autor: *Magdalena Jach*
... Ponieważ rozbieżności dotyczą wciąż wysokości podwyżek, rozmowy zostały przerwane do dziś do godz. 8. **ZNP** domaga się 1 tys. zł podwyżki pensji zasadniczych, Solidarność postuluje 15% waloryzacji.

| | |
|---|-----------|
| Nowe propozycje dla nauczycieli | 14 |
| 2.4.2019 Fakt str. 5 Polityka, autor: <i>MW</i> | |
| ... - Rozmowy nie przybliżyły nas nawet o złotówkę do realizacji naszych postulatów i decyzji o odwołaniu strajku - mówił po rozmowach szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz (61 l.). ... | |
| Ten zawód będzie się starzał..... | 14 |
| 2.4.2019 Gazeta Lubuska str. 10, autor: <i>Lucyna Makowska</i> | |
| ... - Nauczyciel-stażysta rozpoczynający pracę zarabia u nas 1 tys. 834 zł netto, kontraktowy - ma na rękę 1 tys. 885 zł, mianowany 2 tys. 132 zł, a dyplomowany 2 tys. 492 zł - wyliczyła na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przewodnicząca żagańskiego ZNP . Do tego dostajemy stażowe, motywacyjne, za wychowawstwa nie są dla wszystkich. Są też godziny doraźne i ponadwymiarowe. ... | |
| Negocjacje z nauczycielami trwają | 15 |
| 2.4.2019 Gazeta Polska codziennie str. 3, autor: <i>Marlena Nowakowska</i> | |
| ... Z kolei Związek Nauczycielstwa Polskiego oświadczył, że nie ma przesłanek do dyskusowania o wstrzymaniu się od strajku. - ZNP jest głuchy na kolejne propozycje rządowe - mówi „Codziennej” Kamil Bortniczuk, poseł Zjednoczonej Prawicy, rzecznik Porozumienia. ... | |
| Wielki egzamin bez stresu? | 16 |
| 2.4.2019 Gazeta Polska codziennie str. 1 Śląsk, autor: | |
| ... Jak podał Związek Nauczycielstwa Polskiego , do strajku chce się przyłączyć się 85-90 proc. nauczycieli i pracowników szkolnych. Są miejsca w naszym regionie, takie jak Rybnik i Chorzów, gdzie poparcie dla protestu wynosi aż 100 proc. ... | |
| Beata Szydło oferuje „odgrzewane kotlety”. Strajk wciąż możliwy..... | 16 |
| 2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 1, autor: <i>Ewa Abramczyk-Boguszewska</i> | |
| ... Protest • - Nie ma żadnych przesłanek, aby dyskutować o zawieszeniu strajku - tak propozycje rządu podsumował ZNP . Bardziej skłonna do ugody jest natomiast oświatowa „Solidarność”. ... | |
| Nadal brak danych o liczbie strajkujących | 17 |
| 2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 12, autor: <i>Karolina Rokitnicka</i> | |
| ... Zostały przeprowadzone referenda wśród pracowników, by ustalić ile osób planuje przystąpić do strajku ZNP . Wyniki miały być znane 25 marca. Związek zdecydował się przedłużyć głosowanie, ponieważ chęć udziału w proteście wyraziły również szkoły, w których nie ma przedstawicieli ZNP | |
| Jeśli dojdzie do strajku, przedszkola i szkoły mogą zostać zamknięte | 17 |
| 2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 3, autor: <i>Ewa Abramczyk-Boguszewska</i> | |
| ... Wczorajsze rozmowy związkowców z ZNP , FZZ i oświatowej „Solidarności” nie przyniosły porozumienia z rządem. • - Spośród pięciu propozycji, jakie padły, nowość to jedynie minimalna kwota za wychowawstwo. ... | |
| Nauczyciele w regionie także chcą wyższych wynagrodzeń | 18 |
| 2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 10, autor: | |
| ... - Na dwadzieścia placówek Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brodnicy, osiemnaście przystąpi do strajku, jeśli się odbędzie - mówi Grażyna Wysocka z brodnickiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego | |
| Wydarzenia..... | 19 |
| 2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 9, autor: | |
| ... Strajk nauczycieli • Walczą nie tylko o pieniądze • Zarządy oddziałów wrocławskiego i lipnowskiego ZNP zorganizowały w poniedziałek wspólną konferencję prasową. Przedstawiciele związku podkreślają, że nie chcą strajku, ale nie mają wyjścia. ... | |
| Wydarzenia..... | 20 |
| 2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 9, autor: | |
| ... Organizatorem wydarzenia jest Toruński Socjalny Kongres Kobiet, a współorganizatorem Związek Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu. Demonstrację zaplanowano na godz. 13 pod pomnikiem Kopernika. ... | |

- Egzamin bez instrukcji obsługi..... 21**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Kraków, autor: *Olga Szpunar*
... Tymczasem z danych **Związku Nauczycielstwa Polskiego** wynika, że w całym kraju strajkować będzie ok. 80 proc. szkół. Wśród nich są placówki, w których przystąpienie do protestu zadeklarowało 100 proc. załogi. ...
- Chaos przed egzaminami 22**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Stołeczna, autor: *Małgorzata Zubik*
... MEN pokazał film w tym samym dniu, w którym **Związek Nauczycielstwa Polskiego** ogłosił wstępne wyniki referendum strajkowego. Wtedy odbyła się też pierwsza, nieudana tura rozmów central związkowych z rządem. ...
- Nadzieja umiera ostatnia 23**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 8 Bydgoszcz, autor: *Aleksandra Lewińska, Małgorzata Czajkowska*
... - Ciągłe mamy nadzieję, że rozmowy przyniosą pozytywne rozwiązanie, ale jednocześnie w dalszym ciągu przygotowujemy się do strajku - mówi Mirosława Kaczyńska z bydgoskiego oddziału **ZNP**. • Rząd zaproponował wczoraj nauczycielom kilka rozwiązań, z których dwa są nowe: skrócenie stażu ponownie do dziewięciu miesięcy (wcześniej to Anna Zalewska wydłużyła go o rok) oraz ustalenie stałego dodatku za wychowawstwo w wysokości kilkuset złotych. ...
- Niektóre samorządy zapłacą nauczycielom za strajk..... 24**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Katowice, autor: *Magdalena Warchala*
... Prowadzimy rozmowy z dyrektorami i **Związkiem Nauczycielstwa Polskiego** w sprawie wypłat, rozważamy wynagrodzenie za strajk - mówi Karolina Skórka, rzeczniczka Urzędu Miejskiego w Chorzowie. ...
- Pat w rozmowach, strajk bliżej..... 25**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 3 Kraj, autor: *Justyna Suchecka, Michał Wilgocki*
Związek Nauczycielstwa Polskiego, Forum Związków Zawodowych i „Solidarność” nie porozumiały się z rządem. - Chcemy rozmawiać o pensjach zasadniczych, a nie o dodatkach - mówi **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**. ...
- Poznań przed strajkiem..... 26**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Poznań, autor: *Agnieszka Kwiatkowska*
... Do społeczeństwa idzie przekaz, że nauczycielom coś się proponuje, a tak naprawdę to wciąż ta sama propozycja oraz skrócenie ścieżki awansu zawodowego, którą to ścieżkę wcześniej pani minister sama wydłużyła - komentuje rozmowy z rządem Joanna Wąsala, prezes **ZNP** w Wielkopolsce. ...
- Przed strajkiem..... 27**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 7 Rzeszów, autor: *Agata Kulczycka*
... Te są zagrożone, bo na 8 kwietnia **ZNP** szykuje bezterminowy strajk w szkołach. Tymczasem 10 kwietnia rozpoczynają się trzydniowe egzaminy gimnazjalne, a 15 kwietnia - egzaminy ósmoklasistów. ...
- Rekompensata dla nauczycieli. Za strajk 27**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Białystok, autor: *Maciej Chołodowski*
... Radna większościowego klubu Koalicji Obywatelskiej i wiceprzewodnicząca białostockiej rady miejskiej Katarzyna Martyniuk-Kisielewska (z zawodu nauczycielka) oraz podlaski poseł Krzysztof Truskolaski (obecnie klub PO-KO, przedtem Nowoczesna) zwrócili się o zapewnienie wynagrodzenia nauczycielom, którzy zapowiedzieli udział w ogólnopolskim strajku niemal w chwilę po tym, jak fiaskiem zakończyła się pierwsza tura poniedziałkowych (1 kwietnia) rozmów **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, Forum Związków Zawodowych i Solidarności w sprawie nauczycielskich zarobków. ...
- Słynne XIII LO też za strajkiem..... 28**
2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 8 Szczecin, autor: *KOV*
... - Za strajkiem opowiedziało się 65 osób, a przeciw trzy osoby - wyniki referendum przedstawia Maria Świerczek, prezes szczecińskiego oddziału **ZNP**. • To oznacza, że referendum jest ważne, bo głosowało ponad 50 proc. załogi i to oznacza, że ewentualny strajk w szkole się odbędzie, bo tak zdecydowała większość z wypowiadających się pracowników. ...

| | |
|--|-----------|
| Wkrótce strajk nauczycieli | 28 |
| 2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 7 Zielona Góra, autor: <i>BAKS</i> Według danych Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) za strajkiem zagłosowało 77,6 proc. placówek w woj. lubuskim. • Podwyżek o równe 1 tys. zł domagają się i nauczyciele, i pracownicy niepedagogiczni. ... | |
| Wrocław coraz bliżej strajku | 29 |
| 2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Wrocław, autor: <i>Karolina Kijek</i> ... - Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego, a nie przerzucania się dodatkami - oświadczył Sławomir Broniarz , szef Związku Nauczycielstwa Polskiego . • Przypomnijmy, że ZNP od wielu miesięcy domaga się 1000 zł podwyżki dla nauczycieli. ... | |
| Zalewska zamiast nauczycieli wybrała kościół..... | 30 |
| 2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Wrocław, autor: <i>Ewa Wilczyńska</i> ... Hanna Krosta, szefowa ZNP w Strzegomiu nie ma wątpliwości, że Anna Zalewska wystraszyła się trudnych pytań: - Widać, że pani minister nas unika. Niedawno w Strzegomiu odbyło się spotkanie z nią w jednym z kościołów. ... | |
| „Kurierem” po kraju | 30 |
| 2.4.2019 Kurier Szczeciński str. 6, autor: ... Z kolei prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz oświadczył po poniedziałkowym spotkaniu, że nie ma żadnych przesłanek, by dyskutować o zawieszeniu strajku. Także szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury FZZ Sławomir Wittkowitz ocenił, że dotychczasowe propozycje nie przybliżają do podjęcia decyzji o powstrzymaniu się od protestu. ... | |
| Zakładnicy Broniarza | 31 |
| 1.4.2019 Najwyższy CZAS! str. 24, autor: <i>Leszek Szymowski</i> ... Mamy w ręku potężny oręż, jakim jest promocja uczniów. Jeśli go wykorzystamy, to edukacji grozi kompletny kataklizm” - tymi słowami szef Związku Nauczycielstwa Polskiego - Sławomir Broniarz - postanowił 17 marca zaszantażować rząd. ... | |
| Bez porozumienia | 32 |
| 2.4.2019 Nasz Dziennik str. 3, autor: <i>Rafał Stefaniuk</i> ... Pięć godzin trwało wczoraj w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Rady Dialogu Społecznego w tej sprawie. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, Związku Nauczycielstwa Polskiego , NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych. ... | |
| Co, gdy odejdą od tablic i biurek..... | 34 |
| 2.4.2019 Nowości str. 2, autor: ... Z danych przekazanych nam przez ZNP wynika, że 8 kwietnia zastrajkuje 66 przedszkoli, szkół i placówek w Toruniu. W referendum strajkowych zagłosowało 3.687 nauczycieli i pracowników oświaty. ... | |
| W razie strajku egzaminy będą w największych szkolnych halach..... | 34 |
| 2.4.2019 Polska Dziennik Łódzki str. 3, autor: <i>Maciej Kałach</i> ... Dwa dni wcześniej ma się zacząć ogólnopolski strajk koordynowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego . • Gimnazjalistów w salach mają pilnować dyrektorzy • Tomasz Trela zwrócił się do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi z pytaniem, czy nadchodzący sprawdzian może być przeprowadzony poza miejscem, w którym uczeń na co dzień zdobywa wiedzę. ... | |
| Gdy nauczyciele złączą strajk, kto zaopiekuje się uczniami? | 35 |
| 2.4.2019 Polska Dziennik Zachodni str. 3, autor: <i>Bartosz Wojsa</i> ... Trwają rozmowy pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Edukacji Narodowej, w tym z minister edukacji Anną Zalewską, a nauczycielami ze Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie strajku, którego rozpoczęcie jest przez ZNP planowane na 8 kwietnia. ... | |

| | |
|--|-----------|
| Czy wrocławscy nauczyciele dostaną wypłatę za strajk? | 36 |
| 2.4.2019 Polska Gazeta Wrocławska str. 3, autor: <i>Andrzej Zwoliński</i> | |
| ... Ci mogliby je podpisać, na przykład uznając argumenty ZNP , że strajk jest organizowany w interesie pracowników. W tej sytuacji związek liczy na - jak to ujęto: „pozytywne ustosunkowanie się do wniosku i zrozumienie niełatwej sytuacji pracowników oświaty, walczących o poprawę własnego statusu materialnego i zawodowego”. ... | |
| Czy rząd powstrzyma strajk nauczycieli? Dziś kolejny etap rozmów „ostatniej szansy” | 37 |
| 2.4.2019 Polska Głos Wielkopolski str. 3 TEMAT DNIA, autor: <i>Nicole Młodziejewska</i> | |
| ... One są dokładnie powtórzeniem tego, co nauczyciele zanegowali i co jest powodem tego, że w spór zbiorowy weszło kilkanaście tysięcy szkół i placówek oraz kilkaset tysięcy nauczycieli - komentował Sławomir Broniarz , szef Związku Nauczycielstwa Polskiego | |
| Strajk w oświacie? Miasto nie zapewni dzieciom opieki | 38 |
| 2.4.2019 Polska Kurier Lubelski str. 5, autor: <i>Maciej Wijatkowski</i> | |
| ... Foto podpis Prezes ZNP Sławomir Broniarz powiedział wczoraj po zakończeniu negocjacji z rządem, że na razie nie widzi możliwości odwołania strajku nauczycieli. ... | |
| Bez pieniędzy nie uda się przekonać nauczycieli | 39 |
| 2.4.2019 Rzeczpospolita str. 1 Strona tytułowa, autor: <i>Joanna Ćwiek</i> | |
| ... Bez tego nie zrezygnujemy ze strajku - mówi prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz . • Na wzrost wynagrodzeń o 1000 zł trzeba by było wygospodarować prawie 15 mld zł. ... | |
| Kolejny dzień ostatniej szansy | 40 |
| 2.4.2019 Rzeczpospolita str. 2 Komentarze, autor: <i>Zuzanna Dąbrowska</i> | |
| ... Nawet strona rządowa przestała obwiniać o wszystko Sławomira Broniarza , szefa ZNP . Wygląda na to, że jednak - być może - chcieliby się dogadać. Wygląda też na to, że nauczyciele woleliby uzyskać wyższe pensje bez strajkowania, wbrew temu, co od wielu dni sęczy propaganda. ... | |
| Strajk nadal groźny | 40 |
| 2.4.2019 Rzeczpospolita str. 4 Kraj, autor: <i>Joanna Ćwiek</i> | |
| ... - Dlatego nie widzimy przesłanek, by dyskutować o zawieszeniu strajku - mówią wspólnym głosem Związek Nauczycielstwa Polskiego i Forum Związków Zawodowych. Kolejną turę rozmów związkowców z rządem zaplanowano na wtorek na godz. 8 rano. ... | |
| Nawet moja żona pójdzie na strajk | 41 |
| 2.4.2019 Super Express str. 2, autor: <i>LB</i> | |
| ... - Nie ma przesłanek do powstrzymania się od protestu - zaznaczył Sławomir Broniarz (61 l.), prezes ZNP . • To oznacza, że nad oświatą cały czas wisi groźba strajku, który zacznie się 8 kwietnia i ma trwać aż do odwołania. ... | |
| Przeciąganie liny | 42 |
| 2.4.2019 Tygodnik Solidarność str. 47, autor: <i>Karol Gac</i> | |
| Od kilku tygodni trwają rozmowy rządu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w sprawie podwyżek dla nauczycieli. Negocjacje o tyle trudne, że obie strony mają swoje racje. Trwa więc swoiste przeciąganie liny. ... | |

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Nauczyciele odrzucili propozycje **2.4.2019 Dziennik Elbląski str. 5 wiadomości,** autor: Paweł Jaszczanin

Edukacja

Strajk jest coraz bardziej realny. Wczorajsze rozmowy nie przyniosły rozwiązania. Związki odrzuciły pięć rządowych propozycji, choć pojawiały się w tej kwestii sprzeczne informacje. Wznowienie rozmów dziś o godzinie ósmej rano.

W poniedziałek rano przedstawiciele rządu spotkali się ze związkowcami. Propozycje, które przedstawiła Beata Szydło, to m.in. podwyżka pensji od września, szybsza ścieżka awansu zawodowego, dodatkowe środki dla młodych nauczycieli rozpoczynających pracę, określenie minimalnej stawki dodatku za wychowawstwo i zmiany w systemie oceniania nauczycieli.

Wicepremier ds. społecznych powiedziała, że cztery spośród pięciu punktów, które rząd zaproponował, zostały zaakceptowane przez strony. Te dotyczące m.in. skrócenia stażu, zmiany w ocenianiu nauczycieli, spraw związanych z dokumentacją. - Prosimy też, aby **ZNP** podjęło decyzję, żeby na ten czas zawiesić protest. Takiej dobrej woli ze strony **ZNP** nie ma - powiedziała Beata Szydło.

To klóci się ze stanowiskiem **ZNP**

- **Związek Nauczycielstwa Polskiego** nie aprobuje propozycji przedstawionych przez panią premier Szydło - podkreślił **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**. - Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego, a nie przerzucania się dodatkami.

W spotkaniu uczestniczyli wicepremier Beata Szydło, minister edukacji narodowej Anna Zalewska, wiceminister edukacji Maciej Kopeć, minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska, szef kancelarii premiera Michał Dworczyk, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Andrzej Dera i wiceminister finansów Filip Światała. Ze strony związkowej prezes **ZNP**, przewodnicząca Forum Związków Zawodowych Dorota Gardias, szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury FZZ Sławomir Wittkowicz i przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Ryszard Proksa.

Oficjalnego potwierdzenia strajku na razie nie ma. Ale nie ma też decyzji o jego zawieszeniu. - Wciąż brakuje konkretów, dlatego trudno cokolwiek w tej sprawie teraz powiedzieć. Na razie toczą się rozmowy, ale nic się w sytuacji nie zmieniło. Była deklaracja, że jak nie dojdziemy do porozumienia w poniedziałek, to i tak do rozmów jesteśmy dostępni 24 godziny na dobę. Ale, patrząc na stan dzisiejszych (rozmawialiśmy w poniedziałek - red.) rozmów, strajk się odbędzie - powiedział nam Tomasz Branicki, szef **ZNP** na Warmii i Mazurach.

Poparcie dla nauczycieli zadeklarowali też rodzice. Wiece poparcia mają się odbyć we Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu i Warszawie.

Jeżeli 8 kwietnia odbędzie się strajk, to właśnie rodzice będą mieli problem z opieką nad dziećmi.

W takiej sytuacji rodzic może zostać z dzieckiem w domu i skorzystać z zasiłku opiekuńczego

- Aby skorzystać z tego świadczenia, ważne są trzy warunki: rodzic musi podlegać ubezpieczeniu chorobowemu, dziecko nie może ukończyć 8 lat, a sytuacja zamknięcia placówki rzeczywiście jest nieprzewidziana, a nie wynika np. z zaplanowanego remontu przedszkola, o którym rodzice byli wcześniej poinformowani - podkreśla Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego. - Zamknięcie żłobka, przedszkola, klubu dziecięcego, szkoły jest nieprzewidziane, jeśli rodzic został o tym zawiadomiony w terminie krótszym niż 7 dni przed ich zamknięciem.

Zasiłek przysługuje nie tylko zatrudnionym na umowę o pracę, ale także tym, którzy są objęci dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym w ZUS. W przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą warunkiem jest terminowe opłacanie dobrowolnej składki chorobowej i przerwanie działalności na czas sprawowania opieki.

Prawo do zasiłku mają i matka, i ojciec dziecka, ale... - ...zasiłek za dany okres może otrzymać tylko jeden z rodziców, czyli ten, który wystąpi z wnioskiem o jego wypłatę. Wysokość zasiłku opiekuńczego to 80 procent wynagrodzenia - tłumaczy Anna Ilukiewicz.

Niektóre samorządy idą na rękę nauczycielom i zapowiadają brak cięć w pensjach podczas strajku. Jak jest w naszym regionie?

Takie informacje ustalili nasi reporterzy:

- Żaden samorząd powiatu oleckiego nie planuje wypłacać strajkującym nauczycielom równowartości utraconego wynagrodzenia.

- Starosta powiatu kętrzyńskiego Michał Kochanowski zapowiedział, że, zgodnie z ustawą o Karcie Nauczyciela i Ustawą o związkach zawodowych, czas strajku jest okresem niepłatnym. Nie przewiduje się więc żadnej gratyfikacji dla osób, które będą strajkować.
- W Kętrzynie trwa analiza sytuacji. Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły.
- W Ostródzie pełnej pensji nie będzie.
- W gminie Janowiec Kościelny - jak zapowiada wójt Piotr Rakoczy - pełnej pensji nie będzie.
- Starosta Nidzicki zapowiada, że starostwo nie wypłaci pełnych pensji nauczycielom.
- Burmistrz Nidzicy konsultuje kwestię wypłaty z kuratorium w Olsztynie.

Foto podpis| Oficjalnego potwierdzenia strajku na razie nie ma. Ale nie ma też decyzji o jego zawieszeniu.
Foto autor| Przemysław Getka

Inspekcja pracy wkroczy do strajkujących szkół

2.4.2019 Dziennik Gazeta Prawna str. 2 Temat dnia,

autor: Artur Radwan, Klara Klinger

Edukacja

Dzisiaj druga tura negocjacji między rządem a nauczycielami. Według naszych informacji resort edukacji sięga po nowy argument mający zniechęcić do protestów. Będą prowadzone kontrole legalności strajków.

- Kilka tysięcy dyrektorów nie zgłosiło do okręgowych inspekcji pracy, że są w sporze z pracownikami. A to jest naruszenie przepisów ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przez niedopełnienie obowiązków, za co grozi kara grzywny i ograniczenia wolności. Na naszą prośbę inspekcje pracy ogłosiły szczegółowe kontrole - mówi nam osoba z otoczenia Anny Zalewskiej, szefowej MEN, w przeddzień kolejnego etapu negocjacji.

Wczorajsze rozmowy skończyły się bez porozumienia. Co prawda rząd wycofał się z nowych zasad oceniania nauczycieli oraz zgodził się skrócić staż, jednak nadal główną przeszkodą są finanse. Potwierdziły się ustalenia DGP, że rząd w kolejnym etapie negocjacji będzie grał twardo i nie zaproponuje dodatkowych podwyżek, tylko pożongluje dodatkami. Chodzi o pokazanie, że oferta ze strony MEN jest, a związkowcy nie ustępują nawet o złotówkę. Rząd proponuje, by nauczyciele za wychowawstwo otrzymywali minimum 300 zł dodatku - obecnie o jego wysokości decydują samorządy, a średnia krajowa wynosi 135 zł. Samorządy mogłyby podnieść tę stawkę.

Związkowcy podkreślają, że na takie świadczenie może liczyć ok. 60 proc. nauczycieli, a pozostali z niewielkim doświadczeniem stażyści i kontraktowi musieliby się obejść smakiem. Drugim zaproponowanym rozwiązaniem jest skrócenie z dwóch lat do dziewięciu miesięcy ścieżki awansu dla stażystów, którą wcześniej rząd... wydłużył, kierując się m.in. wnioskami z kontroli NIK. Już w 2008 r. Izba podkreślała, że system awansu się wyczerpał, bo po 10 latach pracy można osiągnąć najwyższy stopień awansu zawodowego. Anna Zalewska zdecydowała wtedy, że ten czas zostanie wydłużony z 10 do 15 lat. Dzięki temu rozwiązaniu rząd miał zaoszczędzić w najbliższych latach 1,5 mld zł. Postulat, aby powrócić do poprzedniej ścieżki awansu zawodowego, zgłaszała Solidarność.

Trzecia propozycja rządu była już wcześniej oficjalnie prezentowana. Dotyczy 1 tys. zł dodatku „na start” dla stażysty. Tu wszystko pozostaje bez zmian, z tym że ten tysiąc można będzie otrzymać tylko raz, a nie dwa razy. Powód? Pierwotnie to świadczenie miało być wypłacane dwukrotnie przez dwa lata, ale po skróceniu awansu do dziewięciu miesięcy młody nauczyciel mógłby liczyć tylko raz na ten bonus ekstra. Po tym okresie otrzymałby awans na wyższy stopień (nauczyciela kontraktowego) i otrzymałby tym samym wyższe wynagrodzenie.

Czwarta propozycja też nie jest nowością, bo była prezentowana podczas poprzedniego spotkania w Radzie Dialogu Społecznego, a jeszcze wcześniej znalazła się w projekcie nowelizacji Karty nauczyciela, która jest w trakcie konsultacji. Chodzi o 5-proc. podwyżkę, która miałaby być wypłacona od września. Na początku roku nauczyciele otrzymali już jedną podwyżkę w kwocie 5 proc. Łącznie od kwietnia 2018 r. aż do września wzrost płac dla nauczycieli miałby wynieść 16,1 proc. Rząd tłumaczy, że ta wrześniowa podwyżka jest ustępstwem wobec związków, bo pierwotnie zaplanowana była na 1 stycznia 2020 r.

Ostatnia, piąta propozycja również była omawiana podczas spotkania z rządem na ostatnim posiedzeniu RDS i dotyczyła „odchudzenia” wymogów odnośnie dokumentów niezbędnych przy ubieganiu się o awans na kolejny stopień nauczycielski.

- Nie aprobujemy tych propozycji. Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzeń, a nie przerzucania się dodatkami - powiedział po zakończeniu spotkania **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Ku zaskoczeniu wielu z jego argumentacją zgodził się Ryszard Proksa, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Według niego postulaty jego organizacji są realne i można je spełnić w ramach tego budżetu. Zaznaczył, że nie akceptuje rządowej propozycji i liczy na drugą turę rozmów. Po drugiej turze rozmów już nie stanął ramię w ramię z **Broniarzem** i Wittkowiczem z FZZ.

Oficjalnie **ZNP** i FZZ domagają się 1 tys. zł brutto podwyżki z wyrównaniem od stycznia 2019 r. Oświatowa Solidarność chce 15 proc. podwyżki, też od początku tego roku. Nieoficjalnie skłonni są przystać na 15 proc. podwyżki od września. A jeśli rząd zamiast 15 proc. zaproponuje 10 proc. we wrześniu, to porozumienie z Solidarnością jest bardzo prawdopodobne.

Strajk jest nadal realny. Według **ZNP** za udziałem w nim opowiedziało się ok. 80 proc. szkół i przedszkoli, a według resortu ma ich być tylko 58,7 proc. Z kolei według danych Państwowej Inspekcji Pracy zaledwie 42,7 proc. dyrektorów powiadomiło o protestach okręgowe inspekcje. Taki wymóg wynika z przepisów o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, zgodnie z którymi pracodawca podejmuje niezwłocznie rokowania w celu rozwiązania sporu w drodze porozumienia, zawiadamiając równocześnie właściwego okręgowego inspektora pracy.

Różnice między szkołami, które deklarują strajk, a tymi, które zgłosiły się do PIP w niektórych województwach, są bardzo duże. O ile w np. w województwach kujawsko-pomorskim czy lubelskim różnica jest kilkuprocentowa, o tyle już w warmińsko-mazurskim sięga 30 proc., a lubuskim nawet 45 proc. W tym ostatnim do okręgowego inspektoratu pracy napłynęło 289 zawiadomień od placówek, tymczasem kurator wie o ponad 500 szkołach z przeprowadzoną procedurą sporu zbiorowego.

Dane, które napłynęły do głównego inspektora pracy, mówią o ok. 13 tys. szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowych, gdzie doszło do sporu zbiorowego (w sumie jest ich 40 tys., w tym ok. 20 tys. szkół i przedszkoli).

Zdecydowana większość osób biorąca udział w referendum strajkowym opowiedziała się za akcją strajkową od 8 kwietnia 2019 r.

Na razie jednak rodzice raczej popierają nauczycieli, chociaż boją się zamieszania z egzaminami. Byli nawet przed Centrum Dialog, w którym wczoraj odbywały się rozmowy rządu z nauczycielami. Zdaniem uczestników pikiety nauczyciele powinni otrzymać wyższe wynagrodzenie. Choć pojawiają się głosy, że to także moment na rozmowy o jakości szkoły. Jak przekonywała jedna z matek, wyższe pensje nie zmienią warunków, w których uczą się dzieci, oraz zakresu materiału.

W sieci pojawiły się filmy ze znanymi osobami publicznie przekonującymi, że nauczycielom należy się godne wynagrodzenie. W niektórych szkołach nawet uczniowie wspierają swoją kadrę.

Do sporu włączyły się samorządy - część z nich (w których rządzi opozycja) staje murem za nauczycielami. Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk pokazuje się publicznie w koszulce z napisem „Popieram strajk nauczycieli”. Z kolei prezydent Łodzi Hanna Zdanowska poinformowała, że podjęła decyzję, że wszystkie pieniądze zarezerwowane w budżecie na pensje zostaną im przekazane w formie dodatków, bez względu na planowany strajk. - Od samego początku wspieramy postulaty nauczycieli, jesteśmy po tej samej stronie. Godne warunki pracy i płacy to lepsza edukacja dla naszych dzieci - mówiła Zdanowska. To odpowiedź na to, że MEN straszy, iż dziennie przez strajk nauczyciel może stracić od 70 do 130 zł.

Nieoczekiwanie wsparcia pedagogom udzielił także prezydent Andrzej Duda. Na wiecu w Gorzowie Wielkopolskim zaproponował aby objąć nauczycieli 50-proc. kosztami uzyskania przychodu.

80 proc. placówek chce strajkować, ale tylko 42,7 proc. zgłosiło to PIP.

Foto podpis| Rząd gra twardo: pokazuje, że oferta ze strony MEN jest, a związkowcy nie ustępują nawet o złotówkę.

Widmo strajku wciąż nad szkołami

2.4.2019 Dziennik Polski str. 3

autor: Piotr Subik, Leszek Rudziński

Społeczeństwo

Najbliższa podpisania porozumienia z rządem jest nauczycielska „Solidarność”, **ZNP** w ogóle nie podziela jej entuzjazmu.

Trzy osoby kontynuują strajk głodowy w siedzibie Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie. To nauczyciele, którzy kolejno dołączali do niego od końca ubiegłego tygodnia do wczoraj. Natomiast ci, którzy jako pierwsi w zeszły poniedziałek rozpoczęli głodówkę, zdecydowali o zawieszeniu tej formy protestu.

- Strona rządowa zwróciła się do nas o zaprzestanie protestu głodowego i to jest gest dobrej woli ze strony kolegów, którzy prowadzili go najdłużej - tłumaczy Jolanta Zawistowicz z nauczycielskiej „Solidarności” w Małopolsce. Zawistowicz brała udział w strajku okupacyjnym krakowskiego kuratorium, a wczoraj uczestniczyła w rozmowach prowadzonych w Warszawie przez związkowców m.in. z wicepremier Beatą Szydło.

Rozmowy prowadzone przy okazji posiedzenia Rady Dialogu Społecznego rozpoczęły się wczoraj rano. Pod obrady trafiły żądania wszystkich związków zawodowych działających w szkolnictwie. **Związek Nauczycielstwa Polskiego** i Federacja Związków Zawodowych chcą podwyżki dla wszystkich nauczycieli o tysiąc złotych. „S” chce wzrostu zarobków o 15 proc. w tym roku.

Podczas przerwy w obradach Beata Szydło poinformowała, że rząd znalazł 667 mln zł na podwyżki i przedstawił pięć propozycji, które miałyby poprawić sytuację materialną nauczycieli. Zaproponowała podwyżki o 5 proc. już od września tego roku (początkowo były planowane na 2020 r., jako że byłaby to druga podwyżka w tym roku, nauczyciele otrzymaliby w sumie 10 proc. podwyżki) i dodatkowe środki dla nowych nauczycieli rozpoczynających pracę. Nie jest to jednak nowa propozycja, już wcześniej rząd zapowiedział dodatek w wysokości tysiąca złotych rocznie (przez dwa lata) dla nauczycieli stażystów.

Beata Szydło zapowiedziała także przyspieszenie awansu zawodowego. Należy jednak pamiętać, że to obecna minister edukacji Anna Zalewska wydłużyła drogę awansu zawodowego z minimum 10 lat do minimum 15 lat. Wicepremier zapowiedziała również zmiany w systemie oceniania nauczycieli (obecny wprowadziła Zalewska).

Nowością jest natomiast propozycja określenia stałej, kilkusetzłotowej stawki dla nauczycieli wychowawców (obecnie wysokość dodatku zależy od samorządów). Na razie efektu rozmów nie ma, będą kontynuowane dzisiaj od samego rana. Wicepremier Beata Szydło powiedziała, że związkowcy zaakceptowali cztery z pięciu propozycji rządu. Podkreślała, że negocjacje są trudne, gdyż związki przedstawiają różne propozycje, które często nie są ze sobą zbieżne. - „Solidarność cały czas podkreśla, że chciałaby rezygnacji z pewnych dodatków, żeby te środki były włączone do podstawy. Chce, żeby to było 15 proc. wzrostu wynagrodzenia. Z kolei **ZNP** mówi o tysiącu złotych do zasadniczego wynagrodzenia, więc tutaj są rozbieżności ze strony central związkowych. Chcemy przygotować pełne wyliczenia, informacje dla partnerów, żeby jutro o tym rozmawiać - mówiła Szydło.

- Nie mamy przesłanek do dyskusowania o wstrzymaniu się od strajku - stwierdził po zakończeniu negocjacji **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**. Z kolei Ryszard Proksa z Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „S” podkreślił, że jego organizacja czeka wyłącznie na spełnienie postulatu o 15-proc. podwyżce (do tej pory rząd deklaruje 10 proc.) i jest w stanie podpisać porozumienie. Tymczasem **Związek Nauczycielstwa Polskiego** i Ministerstwo Edukacji Narodowej przerzucają się liczbami, które mają pokazać, jaki zasięg będzie miał strajk nauczycielski zaplanowany na 8 kwietnia. Według **ZNP** zamierza w nim uczestniczyć 79,5 proc. szkół i przedszkoli, według MEN referenda strajkowe przeprowadzono w 58,7 proc. szkół. Resort dodał też, że „według Państwowej Inspekcji Pracy spory zbiorowe zostały wszczęte w 42,76 proc. szkół” (dyrektorzy szkół muszą zgłaszać takie spory do PIP).

Foto podpis| Dzisiaj rozmowy mają być kontynuowane.

Foto autor| Marek Szawdyn

Nasza nauczycielka zdecydowała się na głódówkę

2.4.2019 Echo Dnia str. 4 Świętokrzyskie,

autor: Anna Śledzińska

Ostrowiec / Kraków

Szefowa nauczycielskiej „Solidarności” w powiecie ostrowieckim Agata Adamek, prowadziła wraz z czterema innymi związkowcami protest głodowy w siedzibie małopolskiego kuratorium w Krakowie. W poniedziałek po południu, po interwencji wicepremier Beaty Szydło, zdecydowała się go zawiesić. Protest głodowy w siedzibie Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie trwa od tygodnia.

Agata Adamek, przewodnicząca nauczycielskiego związku „Solidarność” w powiecie ostrowieckim początkowo tylko głodujących kolegów wspierała. Potem jednak zdecydowała się do głódówki przyłączyć. Jak mówi, odbiera wiele słów wsparcia i otuchy z całego kraju, najwięcej z Ostrowca Świętokrzyskiego. Nie tylko od członków „Solidarności”, ale po prostu... nauczycieli, tak jak protestujący „wkurzonych na rząd”.

W poniedziałek przed południem, w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie odbywały się kolejne rozmowy przedstawicieli związków zawodowych z rządem, w tym wicepremier Beatą Szydło.

Przypomnijmy, że **Związek Nauczycielstwa Polskiego** chce natychmiastowej podwyżki - 1000 złotych miesięcznie dla każdego nauczyciela. „Solidarność” domaga się podniesienia wynagrodzenia nauczycieli o 15 procent w tym roku i kolejne 15 procent w roku 2020, co razem dałoby około 1000 złotych podwyżki.

To co zaproponowała Beata Szydło, czyli podwyżka od września 2019 roku, dodatkowe pieniądze dla młodych nauczycieli rozpoczynających pracę, przyspieszenie możliwości awansu zawodowego, określenie minimalnej stawki dodatku za wychowawstwo i zmiany w systemie oceniania nauczycieli, nie spotkało się z aprobatą żadnego ze związków zawodowych.

- Kręci mi się w głowie, czuję nieustanny głód, ale najgorsze jest poczucie, że nasz protest nie przynosi rezultatu - mówiła w poniedziałek przed południem Agata Adamek. - Czujemy apatię i rozgoryczenie. Mieliśmy nadzieję, że nasze postulaty zostaną chociaż w części zrealizowane.

Po południu okazało się, że trzy z pięciu głosujących w Kuratorium osób, zawiesiły protest. Jest wśród nich Agata Adamek. Stało się tak po telefonie Beaty Szydło do przedstawicieli związku. Miała ona prosić o zawieszenie głódówki. Zdecydowały się na to osoby, które zaczęły już odczuwać jej skutki. Dwie nadal protestują, a kolejna osoba ma do nich dołączyć we wtorek.

Agata Adamek jest szefową nauczycielskiej „Solidarności” w powiecie ostrowieckim. W poprzedniej kadencji była radną powiatową Prawa i Sprawiedliwości. Jest nauczycielką języka polskiego.

Foto podpis| Agata Adamek prowadziła głódówkę przez kilka dni.
Foto autor| Archiwum prywatne

Rozmowy ostatniej szansy przed strajkiem nauczycieli

2.4.2019 Echo Dnia str. 12

autor: Leszek Rudziński

Warszawa

Rząd i związkowcy wznowią dziś rano przerwane wczoraj rozmowy na temat ewentualnych podwyżek dla nauczycieli. Wicepremier Beata Szydło oznajmiła, że związki zawodowe zaakceptowały cztery z pięciu propozycji rządu. Jej optymizm studził szef **ZNP Sławomir Broniarz**. - Nie mamy przesłanek do dyskusowania o wstrzymaniu się od strajku - stwierdził po zakończeniu negocjacji.

Rozmowy przedstawicieli związków zawodowych nauczycieli z rządem w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” zostaną wznowione we wtorek o 8.00 rano.

W poniedziałek po zakończeniu negocjacji wiceszefowa rządu podkreślała, że są one trudne, gdyż związki przedstawiają różne propozycje, które często nie są ze sobą zbieżne. - „Solidarność cały czas podkreśla, że chciałaby rezygnacji z pewnych dodatków, żeby te środki były włączone do podstawy. Chce, żeby to było 15 proc. wzrostu wynagrodzenia. Z kolei **ZNP** mówi o tysiącu złotych do zasadniczego wynagrodzenia, więc tutaj są rozbieżności ze strony central związkowych. Chcemy przygotować pełne wyliczenia, informacje dla partnerów, żeby o tym rozmawiać - mówiła Szydło.

Chwilę później szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz** stwierdził, że „nie ma żadnych przesłanek, aby we wtorek iść na prezydium Zarządu Głównego i dyskutować o samym strajku czy jego ewentualnym zawieszeniu”.

- Postulaty, które położyliśmy na stole, z postulatami dotyczącymi sposobu dochodzenia do tych wyników (wzrost wynagrodzenia o tysiąc złotych), nie zostały przez stronę rządową skonsumowane. Pozostaje nam liczyć na przełom w dniu jutrzejszym. Mam nadzieję, że strona rządowa dostrzeże powagę sytuacji, złożoność i skomplikowaną materię tej sytuacji i przestanie posługiwać się uwagami dotyczącymi tego, że to jest protest o podtekście politycznym - mówił w poniedziałek **Broniarz**.

W nieco łagodniejszym tonie wypowiadał się członek prezydium Forum Związków Zawodowych Sławomir Wittkowicz, który poinformował, że we wtorek o 13.00 Forum podejmie decyzję, czy dołączy do organizowanego przez **ZNP** ogólnopolskiego strajku, który ma się rozpocząć 8 kwietnia.

Z kolei Ryszard Proksa z Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” podkreślił, że jego organizacja czeka wyłącznie na spełnienie postulatu o 15-proc. podwyżce (do tej pory rząd deklaruje 10 proc.) i jest w stanie podpisać porozumienie z rządem.

W przerwie rozmów wicepremier Beata Szydło poinformowała, że przedstawiła pięć propozycji, które miałyby poprawić m.in. sytuację materialną nauczycieli.

Zaproponowała podwyżki o 5 proc. już od września tego roku (początkowo były planowane na 2020 r., byłaby to druga podwyżka w tym roku, nauczyciele otrzymaliby w sumie 10 proc. podwyżki) i dodatkowe środki dla nowych nauczycieli rozpoczynających pracę - nie jest to jednak nowa propozycja, już wcześniej rząd zapowiedział dodatek w wysokości tysiąca złotych rocznie (przez dwa lata) dla nauczycieli stażystów, którzy właśnie rozpoczynają pracę.

Beata Szydło zapowiedziała także przyspieszenie awansu zawodowego nauczycieli. Należy jednak pamiętać, że to obecna minister edukacji Anna Zalewska wydłużyła drogę awansu zawodowego z minimum 10 lat do minimum 15 lat od nauczyciela stażysty (najniższy stopień zawodowy) do nauczyciela dyplomowanego (najwyższy stopień zawodowy).

Wicepremier zapowiedziała również zmiany w systemie oceniania nauczycieli. A ten obecny również wprowadziła Anna Zalewska. Nowością jest natomiast propozycja określenia stałej, kilkusetzłotowej stawki dla nauczycieli wychowawców. Obecnie wysokość dodatku dla wychowawcy ustalały samorządy. Dodatki różniły się w zależności od wielkości i zamożności gminy oraz liczebności klasy. Na razie nie wiadomo, na jakiej zasadzie będzie finansowany dodatek.

Jeśli związki zawodowe nie dogadają się z rządem, już 8 kwietnia w całej Polsce rozpocznie się strajk nauczycieli. Odbędzie się on w czasie trwania egzaminów gimnazjalnych i ósmoklasisty.

5% podwyżki obiecuje rząd nauczycielom już we wrześniu tego roku. Wcześniej była ona zaplanowana na 2020 r.

Foto podpis| Prezes **ZNP Sławomir Broniarz** powiedział po zakończeniu negocjacji z rządem, że na razie nie widzi możliwości odwołania strajku nauczycieli. Negocjacje będą kontynuowane we wtorek.

Foto autor| Marek Szawdyn

Do terminu strajku nauczycieli coraz bliżej, dyrektorzy szkół są pełni obaw

2.4.2019 Express Bydgoski str. 3

autor: MP

Edukacja

Dziś o godz. 8 w Warszawie wznowione będą rozmowy oświatowych związków zawodowych z rządem. Jeśli nie dojdzie do porozumienia, od 8 kwietnia przedszkola i szkoły mogą stanąć.

W Bydgoszczy poparcie dla strajku nauczycieli jest duże. Średnio wynosi ono ponad 90 proc. Ze 112 placówek, które weszły w spór zbiorowy, aż 110 mówi „tak” dla strajku. W przypadku placówek publicznych 103 ze 105 opowiedziało się za strajkiem.

Wczoraj podczas nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium Rady Dialogu Społecznego rząd przedstawił związkowcom pięć propozycji. Wśród nich są: przesunięcie 5-procentowej podwyżki ze stycznia 2020 r. na wrzesień 2019 r., dodatkowe pieniądze dla młodych nauczycieli, określenie minimalnej stawki za wychowawstwo, która ma wynieść 300 zł, skrócenie stażu nauczycieli stażystów z 2 lat do 9 miesięcy i zmiany zasad oceniania nauczycieli. Propozycje nie spotkały się jednak z aprobatą związkowców. - Dopóki rozmowy są przerwane, a nie zerwane wciąż jest nadzieja na porozumienie - mówi Mirosława Kaczyńska, prezes Oddziału **ZNP**. - Liczę, że to nie jest gra na zwłokę i uda się wypracować kompromis. Po wczorajszych rozmowach w Warszawie nie zawieszamy jednak przygotowań do strajku. On nadal jest bardzo realny.

Komunikat do rodziców

Tymczasem do terminu rozpoczęcia protestu (8 kwietnia) został niespełna tydzień. Dyrektorzy bydgoskich szkół nie kryją, że obawiają się o dwie sprawy: przeprowadzenie egzaminu gimnazjalnego (10-12 kwietnia) i ósmoklasisty (15-17 kwietnia) oraz zapewnienie opieki uczniom podczas strajku.

- We wtorek lub w środę zamierzam poinformować rodziców o wynikach referendum w naszej szkole - mówi Arletta Popławska, dyrektorka SP nr 32. - U nas poparcie dla akcji strajkowej wyniosło 96 proc. Choć rzeczywistą liczbę strajkujących poznam dopiero 8 kwietnia, to nie będę już dłużej czekać. Poproszę rodziców, aby w razie strajku przynajmniej na początku, czyli w pierwszych dniach protestu, zapewnili swoim pociechom opiekę w domach. Informację zamieszczę też na stronie internetowej szkoły. Nie wykluczam, że trzeba będzie zawiesić lekcje i tę wiadomość także przekażę rodzicom. Na razie nikt z nauczycieli nie zgłosił mi, że nie będzie przystępował do strajku. Referendum było tajne i nikogo do ujawniania tego zmuszać nie mogę. Nie ukrywam jednak, że gdybym taką wiedzę miała wcześniej, łatwiej byłoby mi zorganizować opiekę nad uczniami. Na razie mam do dyspozycji 2 wicedyrektorów i 3 katechetów. Ale czy to wystarczy?

Dyrektorzy szkół obawiają się też, czy uda się przeprowadzić egzaminy. - U mnie ok. 90 proc. osób chce strajkować - mówi Aleksandra Gulbinowicz-Kotowska, dyrektorka SP nr 35. - Egzamin gimnazjalny ma zdawać 31 uczniów, ósmoklasisty - 50 osób. W razie strajku potrzebuję nauczycieli do zespołów nadzorujących. W ich składzie, oprócz 2-3 pedagogów z naszej szkoły, musi być jeden spoza. Dotychczas w tej kwestii współpracowaliśmy z sąsiednią szkołą z Miedzynia, czyli SP nr 18. Tyle że tam też dużo osób chce strajkować. Wciąż czekam na rozporządzenie minister edukacji, które umożliwi mi pozyskanie do zespołów nadzorujących nauczycieli z innych szkół, które nie prowadzą akcji strajkowej.

Brak dobrej woli

- Podtrzymuję to, co już wcześniej powiedziałem - mówi Marek Gralik, kujawsko-pomorski kurator oświaty. - Żądania **ZNP** i WZZ Solidarność-Oświata, czyli 1000 zł podwyżki od stycznia 2019 r. są zbyt wygórowane. Rząd składa propozycje, ale ze strony związkowców nie ma woli ustępowania z żądań. Trudno oprzeć się wrażeniu, że **ZNP** bardziej zależy na wywołaniu strajku niż na porozumieniu.

Przygotowań do strajku nie zawieszamy, ale dopóki rozmowy są kontynuowane, jest nadzieja na porozumienie.

Mirosława Kaczyńska

Strajk bardzo realny, co robi Solidarność?

2.4.2019 Express Bydgoski str. 1

autor: Małgorzata Pieczyńska

Nadal nie ma porozumienia na linii oświatowe związki zawodowe - rząd. Wczoraj rozmowy w stolicy przerwano. Kolejna tura dziś od godz. 8.

- Propozycje rządu nie przybliżają nas do powstrzymania się od protestu. Mój optymizm jest już czysto teoretyczny - mówił nam po zakończeniu pięciogodzinnych negocjacji bydgoszczanin Sławomir Wittkowicz, przewodniczący WZZ Solidarność-Oświata, który uczestniczył we wczorajszych rozmowach FZZ, ZNP i Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność z rządem w Warszawie. - Niestety, wciąż daleko do spełnienia głównego postulatu FZZ i ZNP, czyli wzrostu wynagrodzenia zasadniczego od stycznia 2019 r. o 1000 złotych brutto.

Niepewny sojusznik

- Spośród pięciu propozycji, jakie padły, nowość to jedynie ujawnienie minimalnej kwoty za wychowawstwo. Ma być to 300 zł - mówi Sławomir Wittkowicz. - Jednak dotyczy to 275 tys. nauczycieli, a co z resztą? Pozostała oferta to nic nowego, a skrócenie stażu do 9 miesięcy to wycofanie się z wcześniejszych błędnych decyzji. Na dodatek mamy niepewnego sojusznika, żeby nie rzec konia trojańskiego - oświatową Solidarność. W razie spełnienia postulatu 15 proc. waloryzacji wynagrodzeń gotowa jest pójść na ugodę z rządem.

Wczoraj od rana dyrektorzy bydgoskich szkół z niepokojem śledzili wieści z Warszawy. - W mojej szkole poparcie dla strajku wyniosło 97 proc. - mówi Przemysław Kotłowski, dyrektor SP nr 63. - W najgorszej sytuacji będę musiał powiadomić rodziców o zawieszeniu zajęć dydaktycznych od 8 kwietnia. Pod znakiem zapytania stoi też egzamin ósmoklasisty. Zdaje go u mnie 120 uczniów. Muszę mieć obsadę dla 12 zespołów nadzorujących, ale czy będę ją miał? Z opieką nad uczniami też może być kłopot, bo zostają ja, 3 wicedyrektorów i 4 katechetów.

Czekają na rozporządzenie

W podobnym tonie wypowiada się wielu bydgoskich dyrektorów, którzy czekają na rozporządzenie minister edukacji, które ma umożliwić im powoływanie do zespołów nadzorujących nauczycieli z innych szkół. Ma się ono ukazać lada dzień.

Foto podpis| Bydgoszczanin Sławomir Wittkowicz (pierwszy z lewej) - przewodniczący WZZ Solidarność-Oświata - i szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz (w środku) po wczorajszych, nieudanych rozmowach w Warszawie z delegacją rządową.

Foto autor| Marek Szawdyn

Łódź szykuje się do strajku nauczycieli

2.4.2019 Express ilustrowany str. 3

autor: Magdalena Jach

Wciąż nie wiadomo, czy egzaminy gimnazjalne się odbędą i kto to zaopiekuje się przedszkolakami i uczniami klas I-III?

Łódź przygotowuje się do ewentualnego strajku nauczycieli, dla którego poparcie zadeklarowało ponad 90 procent szkół i przedszkoli. Biorąc pod uwagę prawdopodobny paraliż systemu opieki i edukacji najmłodszych, ustalono, że w mieście zostanie otwartych kilkanaście placówek, które zapewnią opiekę przedszkolakom oraz uczniom klas I-III szkół podstawowych. Taką decyzję podjął sztab kryzysowy, powołany przez wiceprezydenta Tomasza Trelę.

- Będą to obiekty sportowe i instytucje kultury; jeszcze w tym tygodniu podamy ich listę oraz godziny funkcjonowania rodzicom - zapowiedział. - Musimy być gotowi, choć dotąd nie wiemy, ile placówek zostanie zamkniętych. Może okazać się, że mimo strajku pojedyncze osoby będą w przedszkolach czy szkołach świadczyć opiekę nad dziećmi i wtedy tych dodatkowych miejsc nie będzie potrzeba aż tak dużo.

Dруга niezwykle istotna kwestia to egzamin gimnazjalny. W razie strajku miasto rozważa przeprowadzenie go w kilku największych szkołach, pod okiem komisji złożonych przede wszystkim z dyrektorów szkół. W największych salach gimnastycznych mogłoby pomieścić się nawet po kilkuset uczniów. Takimi salami dysponują np. SP 205 przy ul. Dąbrówki, zespoły szkół przy ul. Czajkowskiego, Czernika czy Stawowej. Ponad 4100 gimnazjalistów z różnych szkół zostałoby przydzielonych do poszczególnych placówek, gdzie komisje będą nadzorować właściwy przebieg egzaminów. - Wystąpiliśmy do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej z pytaniem, czy takie rozwiązanie w ogóle jest

możliwe i zgodne z prawem - mówi Tomasz Trela. - Oczekujemy odpowiedzi i jeśli będzie ona pozytywna, zrobimy wszystko, by egzamin mógł się odbyć.

Dyrektor OKE w Łodzi Danuta Zakrzewska pytanie miasta skierowała do Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Jednak zgodnie z procedurami, uczeń powinien zdawać egzamin w szkole, w której się uczy.

Strajk nauczycieli został zapowiedziany na 8 kwietnia i jest bezterminowy. Jednak wciąż nie wiadomo, ile osób w każdej placówce go podejmie, a ile pozostanie gotowych do podjęcia pracy.

Wiele osób - w tym związkowcy, samorządowcy, rodzice - wyrażało nadzieję, że rozmowy z rządem pozwolą strajku uniknąć. Jak na razie jednak nic na to nie wskazuje.

Oświatowe związki zawodowe rozważały propozycje, jakie wczoraj przed południem przedstawił rząd: przyspieszenie podwyżki ze stycznia 2020 r. na wrzesień br., dodatkowe środki dla nauczycieli rozpoczynających pracę, skrócenie stażu dla nauczyciela stażysty, zmiany w ocenianiu przy awansie zawodowym oraz określenie minimalnej stawki dodatku za wychowawstwo. Związkowcy podkreślają, że to powtórzenie propozycji z lutego z małym wyjątkiem, czyli skróceniem stażu dla nauczyciela stażysty do 9 miesięcy. Ponieważ rozbieżności dotyczą wciąż wysokości podwyżek, rozmowy zostały przerwane do dziś do godz. 8. **ZNP** domaga się 1 tys. zł podwyżki pensji zasadniczych, Solidarność postuluje 15% waloryzacji.

Foto podpis| Sylwester Pawłowski, radny komisji edukacji i Tomasz Trela, wiceprezydent Łodzi.

Foto autor| Grzegorz Gałasiński, Magdalena Jach

Nowe propozycje dla nauczycieli

2.4.2019 Fakt str. 5 Polityka,

autor: MW

Związki nauczycielskie i rząd wróciły wczoraj do rozmów, które mają zapobiec strajkowi. Wicepremier Beata Szydło (56 l.) przedstawiła pięć propozycji, z których związkowcy zaakceptowali cztery. To odejście od zmian z reformy Anny Zalewskiej sprzed 2 lat. Chodzi m.in. o ścieżkę awansu zawodowego nauczycieli i system ich oceniania. - Rząd jest też przygotowany do wypłacenia we wrześniu podwyżki, która początkowo była planowana na 2020 r. - zapowiedziała Szydło. Związkom to nie wystarcza. - Rozmowy nie przybliżyły nas nawet o złotówkę do realizacji naszych postulatów i decyzji o odwołaniu strajku - mówił po rozmowach szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz** (61 l.). Rozmowy będą kontynuowane dzisiaj.

Ten zawód będzie się starzał...

2.4.2019 Gazeta Lubuska str. 10

autor: Lucyna Makowska

Żagań

- To nieprawda, że nauczyciele pracują tylko 18 godzin i że mają dwa miesiące wakacji - mówi Zofia Zawadzka, szefowa żagańskiego **ZNP**. - Chodzi o to, byście mieli zrozumienie, co nas boli, gdy przystąpimy do strajku.

- Nauczyciel-stażysta rozpoczynający pracę zarabia u nas 1 tys. 834 zł netto, kontraktowy - ma na rękę 1 tys. 885 zł, mianowany 2 tys. 132 zł, a dyplomowany 2 tys. 492 zł - wyliczała na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przewodnicząca żagańskiego **ZNP**. - Do tego dostajemy stażowe, motywacyjne, za wychowawstwa nie są dla wszystkich. Są też godziny doraźne i ponadwymiarowe. Ale dziś się je ma, a za chwilę nie. - Nauczyciel przychodzi do pracy po studiach, a takie pensje - najniższe ma każdy nowo zatrudniany. Nasze szkoły też przystąpią do strajku, i wcale nie chodzi tylko o pieniądze, a o spadek prestiżu tego zawodu, który niestety spada wraz z wynagrodzeniem. Wszystko to sprawi, że zawód będzie się starzał, bo nikt, kto ma ambicje, nie będzie pracował za tak niskie pensje. Strajk nie jest wymierzony przeciwko samorządom, a nieprawdziwym i krzywdzącym informacjom przekazywanym na nasz temat.

Najgorsze że nauczyciele muszą szukać dodatkowych zajęć, by utrzymać rodziny. Przyznaje, że za kadencji minister Zalewskiej nauczyciele dużo stracili. Mowa o dodatkach mieszkaniowych, rzadziej można teraz brać urlopy zdrowotne, wysłużono również drogę awansu zawodowego. Wcześniej awans od stopnia stażysty do nauczyciela dyplomowanego trwał 10 lat, teraz trzeba na to poświęcić 15 lat.

Z. Zawadzka twierdzi, że podwyżka brutto wyniosła 123 zł (dla dyplomowanego). Nauczyciele są zbulwersowani faktem, że na wiele rzeczy, jak różnego rodzaju programy z serii „+” rząd znajduje pieniądze, na podwyżkę dla pedagogów nie ma pieniędzy.

- Bzdurą jest to, że nauczyciele pracują 18 godzin, a rady pedagogiczne, a spotkania z rodzicami, a przygotowanie się do zajęć? Tego nikt nie liczy. Kolejną bzdurą jest powtarzanie, że mamy dwa miesiące wakacji. Po

zakończeniu roku szkolnego są rady, a pracę zaczynamy już 20 sierpnia. Do tego rodzice wychodzą z założenia, że to na szkole spoczywa obowiązek wychowania dzieci.

Szefowa **ZNP** pochwaliła też nową władzę i samorząd miasta, za wyodrębniony dodatek stażowy od pensji zasadniczej dla pracowników obsługi wart jest podkreślenia. - Do tej pory było tak, że ten kto pracował 20 lat w obsłudze i ten, kto do pracy przychodził, pracował za taką samą pensję - wyliczała Z. Zawadzka. - Teraz, gdy zostało to wyrównane od stycznia, system jest dużo bardziej sprawiedliwy.

Nikt, kto ma ambicje nie zechce pracować za tak niskie pensje, jakie płaci się nauczycielom. Ten zawód będzie się starzał.

Negocjacje z nauczycielami trwają

2.4.2019 Gazeta Polska codziennie str. 3
autor: Marlena Nowakowska

Protesty

Dworczyk: Rząd przedstawił pięć propozycji dla nauczycieli.

Wicepremier Beata Szydło po poniedziałkowych negocjacjach ze związkami nauczycielskimi poinformowała, że związki zawodowe zaakceptowały cztery z pięciu propozycji rządu. Z kolei **Związek Nauczycielstwa Polskiego** oświadczył, że nie ma przesłanek do dyskusowania o wstrzymaniu się od strajku. - **ZNP** jest głuchy na kolejne propozycje rządowe - mówi „Codziennej” Kamil Bortniczuk, poseł Zjednoczonej Prawicy, rzecznik Porozumienia.

W poniedziałek w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” odbyło się kolejne nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Rady Dialogu Społecznego na temat sytuacji w oświacie.

Po zakończeniu rozmów wicepremier Beata Szydło powiedziała, że cztery spośród pięciu punktów, które zaproponował rząd, zostały zaakceptowane przez strony. Zapewniła, że rząd jest przygotowany do wypłacenia we wrześniu podwyżki, która początkowo była planowana na 2020 r.

- Była to merytoryczna, poważna rozmowa. Rząd przedstawił pięć propozycji dla nauczycieli. Cztery z nich zostały przyjęte, są one na tyle poważne, że większość nauczycieli głodujących w Krakowie zgodziła się na przerwanie protestu. Przedstawiciele związków doprecyzowali swoje oczekiwania, teraz MEN musi przeanalizować te pomysły i dokładnie je policzyć. Dzisiaj od godz. 8 stawiamy się w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, aby wypracować rozwiązania, które pozwolą na uniknięcie strajków, bo dobro dzieci jest najważniejsze - mówi „GPC” szef kancelarii premiera Michał Dworczyk.

- Nie mamy żadnych przesłanek, by dyskutować o zawieszeniu strajku - oświadczył jednak prezes **ZNP Sławomir Broniarz**. Także szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury FZZ Sławomir Wittkowicz ocenił, że dotychczasowe propozycje nie przybliżają do podjęcia decyzji o powstrzymaniu się od protestu. „Jeżeli postulat 15 proc. waloryzacji zostanie spełniony, nie widzimy problemu, żeby podpisać porozumienie z rządem” - mówił z kolei przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Ryszard Proksa.

- Oczekiwania związków zawodowych, zwłaszcza pana **Broniarza**, to są oczekiwania zaporowe i niewykonalne dla budżetu. Gdybyśmy mieli nawet możliwości finansowe, aby te postulaty wykonać, to byłoby to zaburzeniem siatki funkcjonującej w polskiej sferze budżetowej. Doprowadziłoby to do tego, że większość nauczycieli dyplomowanych zarabiałaby więcej niż profesorowie akademicy. **ZNP** jest głuchy na kolejne propozycje rządowe i coraz bardziej wiarygodne staje się stwierdzenie, że jest to protest polityczny - mówi „Codziennej” Bortniczuk.

Ryszard Czarnecki, europoseł PiS, powiedział nam, że skutkiem braku kompromisu będzie strach dzieci i rodziców. - Mam nadzieję, że strona związkowa pomyśli o tym, aby dogadać się ze stroną rządową - dodał.

ZNP i Wolny Związek Zawodowy „Solidarność-Oświata”, należący do FZZ, od stycznia prowadzą procedury sporu zbiorowego, przeprowadziły też referenda strajkowe. **ZNP** podał w niedzielę, że w strajku chce wziąć udział 79,5 proc. szkół i przedszkoli w całym kraju. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia z rządem, to 8 kwietnia rozpocznie się bezterminowy strajk. Termin zapowiedzianego protestu zbiega się z zaplanowanymi na kwiecień egzaminami zewnętrznymi: 10, 11 i 12 kwietnia ma odbyć się egzamin gimnazjalny, 15, 16 i 17 kwietnia - egzamin ósmoklasisty, a 6 maja powinny się rozpocząć matury.

- Mam nadzieję, że nie dojdzie do strajków. Apeluję do nauczycieli o odpowiedzialność za swoich uczniów. Nie dzieje się nic, co uzasadniałoby tak daleko idące protesty - powiedział Bortniczuk.

Foto podpis| Rząd proponuje pięć rozwiązań dla nauczycieli.

Fot. Jan Środa / Gazeta Polska

Wielki egzamin bez stresu?

2.4.2019 Gazeta Polska codziennie str. 1 Śląsk,

autor:

Uczniów w naszym regionie czeka niedługo egzamin ósmoklasisty, gimnazjalny, a następnie matura. Wielu z nich obawia się, że będą one obciążone dodatkowym stresem, związki nauczycielskie prowadzą bowiem protesty płacowe. MEN zapewnia jednak, że egzaminy odbędą się w terminie i bez zakłóceń.

Wystartowała właśnie kampania informacyjna MEN na ten temat. - Celem akcji jest wsparcie uczniów w przygotowaniach do egzaminów, a także w ich dążeniach do zrealizowania własnych pasji i marzeń - wyjaśnia Anna Ostrowska, rzecznik prasowy MEN. - Ważnym aspektem kampanii jest pokazanie, że bezpieczeństwo uczniów, ich rozwój oraz jak najlepszy start w dorosłe życie to priorytety działań MEN.

Uzupełnieniem kampanii telewizyjnej są publikacje w prasie codziennej. Przypominają one o terminach egzaminów oraz o możliwościach dalszego kształcenia dla absolwentów szkoły podstawowej i gimnazjum. - Nadchodzące egzaminy to pierwszy poważny sprawdzian dla ponad miliona uczniów zdających egzamin ósmoklasisty, gimnazjalny i maturę - wskazuje Ostrowska. - Przystąpienie do egzaminu ósmoklasisty i gimnazjalnego to konieczny wymóg w dalszym procesie rekrutacji. To na jego podstawie wydawane jest m.in. świadectwo ukończenia szkoły - dodaje.

Niestety, w naszym regionie wielu nauczycieli chce strajkować, a w całej Polsce odwoływane są lekcje i zajęcia w przedszkolach, bo nauczyciele domagają się podwyżek. Niektórzy poszli w ślady policjantów i masowo nadużywają zwolnień lekarskich. Jak podał **Związek Nauczycielstwa Polskiego**, do strajku chce się przyłączyć 85-90 proc. nauczycieli i pracowników szkolnych. Są miejsca w naszym regionie, takie jak Rybnik i Chorzów, gdzie poparcie dla protestu wynosi aż 100 proc. Jeżeli **ZNP** otrzyma wyniki referendum z ponad połowy placówek, do których zostało wysłane zapytanie, i ponad połowa osób głosujących w tych placówkach opowie się za rozpoczęciem strajku, to ten zacznie się w tych miejscach 8 kwietnia.

- Każdy ma prawo do tego, aby upominać się o wyższe wynagrodzenie, lepsze warunki pracy, ale nigdy nie kosztem naszych dzieciaków - tak decyzję o strajku skomentował na antenie TVP Info minister Joachim Brudziński. - Nie jestem w stanie sobie wyobrazić, aby jakkolwiek pedagog wziął na swoje sumienie odpowiedzialność za dzieci, jeśliby miało dojść do zakłóceń wiosennych egzaminów - dodał.

- Nie ma naszej zgody na wprowadzanie uczniów i rodziców w błąd. Twierdzenie, że możliwe jest przeprowadzenie egzaminów w innych terminach niż wyznaczone w harmonogramie, to próba przerzucenia odpowiedzialności za działania **ZNP** na dyrektorów szkół - podkreśla Anna Ostrowska. - Zgodnie z art. 44z ustawy o systemie oświaty to dyrektorzy odpowiadają za organizację i przebieg egzaminu w danej szkole. Uspokajamy uczniów i rodziców, egzaminy odbędą się zgodnie z harmonogramem CKE - mówi rzecznik prasowy MEN.

Foto podpis| Zdaniem kierownictwa MEN groźba **ZNP** utrudnienia promocji dla wszystkich uczniów jest działaniem wyjątkowo nieodpowiedzialnym.

Fot. Marian Paluszkiwicz / Gazeta Polska

Beata Szydło oferuje „odgrzewane kotlety”. Strajk wciąż możliwy

2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 1

autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska

Protest

- Nie ma żadnych przesłanek, aby dyskutować o zawieszeniu strajku - tak propozycje rządu podsumował **ZNP**. Bardziej skłonna do ugody jest natomiast oświatowa „Solidarność”.

We wczorajszych rozmowach ze stroną rządową, pod wodzą byłej premier Beaty Szydło, uczestniczyli związkowcy z **ZNP**, Forum Związków Zawodowych i NSZZ „Solidarność”. Spotkanie nie zakończyło się kompromisem.

- Rząd przedstawił propozycje, które nauczyciele zanegowali - stwierdził **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**.

Zdaniem związkowców rządowa oferta nadal nie wnosi istotnych zmian. Nowością jest tylko propozycja wprowadzenia jednej, stałej kwoty dodatku za wychowawstwo - 300 zł. Nie ma natomiast mowy o spełnieniu postulatów płacowych **ZNP** i FZZ, które to związki żądają podwyżki płacy zasadniczej w wysokości 1000 zł ze spłatą od 1 stycznia br.

Propozycji rządu nie zaakceptowała również „Solidarność”. Związek domaga się podwyżki w wysokości 15 procent ze spłatą od 1 stycznia tego roku i kolejnych 15 procent od przyszłego roku. Ryszard Proksa, szef oświatowej „Solidarności”, stwierdził, że jeśli rząd się na to zgodzi, związek zrezygnuje z protestu. Wczoraj na prośbę

wicepremier Szydło trzech nauczycieli przerwało protest głodowy w okupowanym przez związkowców Kuratorium Oświaty w Krakowie. Trzy pozostałe osoby nadal głodują

Kolejne rozmowy związkowców z rządem rozpoczyna się dziś o godz. 8.

Foto podpis| Strajk nauczycieli nadal jest możliwy - podkreślają związkowcy z **ZNP** i FZZ. Poprzedni protest w szkołach i przedszkolach odbył się 31 marca 2017.

Foto autor| Andrzej Banaś

Nadal brak danych o liczbie strajkujących

2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 12

autor: Karolina Rokitnicka

Burmistrz Golubia-Dobrzynia oraz kierownik Miejskiego Zespołu Obsługi Oświaty spotkali się z dyrektorami szkół i przedszkola, by ustalić jak będą pracować placówki w czasie strajku nauczycieli.

Zostały przeprowadzone referenda wśród pracowników, by ustalić ile osób planuje przystąpić do strajku **ZNP**. Wyniki miały być znane 25 marca. Związek zdecydował się przedłużyć głosowanie, ponieważ chęć udziału w proteście wyraziły również szkoły, w których nie ma przedstawicieli **ZNP**. Dopiero 8 kwietnia będzie wiadomo ilu nauczycieli strajkuje.

- Burmistrz Mariusz Piątkowski wyraził pogląd, iż pomimo protestu rodzice powinni mieć możliwość oddania swoich dzieci pod opiekę pracownikom publicznych jednostek. Szczegółowe informacje na temat strajku nauczycieli w Golubiu-Dobrzyniu będą znane w przyszłym tygodniu - wyjaśnia magistrat.

Burmistrz Mariusz Piątkowski chce, by uczniowie mieli zapewnioną opiekę.

Jeśli dojdzie do strajku, przedszkola i szkoły mogą zostać zamknięte

2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 3

autor: Ewa Abramczyk-Boguszevska

Dyrektorzy szkół w regionie nie czekają na rozstrzygnięcie rozmów związkowców z rządem. Już teraz informują rodziców, że jeśli dojdzie do strajku, kierowane przez nich placówki zostaną zamknięte.

Wczorajsze rozmowy związkowców z **ZNP**, FZZ i oświatowej „Solidarności” nie przyniosły porozumienia z rządem.

- Spośród pięciu propozycji, jakie padły, nowością to jedynie minimalna kwota za wychowawstwo. Ma być to 300 zł - mówi Sławomir Wittkowicz. - Jednak dotyczy to 275 tys. nauczycieli, a co z resztą? Pozostała oferta to nic nowego, a skrócenie stażu do 9 miesięcy to wycofanie się wcześniejszych błędnych decyzji.

Nie wierzą w efekt rozmów

Kolejne rozmowy mają rozpocząć się dziś o godz. 8. Jednak szkoły i gminy przygotowują się już na czarny scenariusz, czyli strajk od 8 kwietnia.

W gminie Tuchola, poza SP w Kiełpinie, do strajku zamierzają przystąpić wszystkie placówki. Jeśli dojdzie do protestu, rodzice będą musieli sami zająć się dziećmi. - Dyrektorzy zapowiedzieli, że nie są w stanie zapewnić opieki dla łącznie ponad 2 tys. uczniów - mówi Tadeusz Kowalski, burmistrz Tucholi. - Mają prawo zamknąć placówki. Nie pozostaje mi nic innego jak tylko zgodzić się na takie rozwiązanie.

Co ciekawe, działalność zawiesza nawet SP w Legbądzie, gdzie chęć strajku zadeklarowało 43 proc. ogółu pracowników szkoły. Gmina może zaproponować dzieciom korzystanie z ofert placówek kulturalnych.

W Toruniu chce strajkować 89 proc. placówek, które wzięły udział w referendum. Na terenie miasta i w gminie Wielka Nieszawka głosowanie odbyło się w sumie w 77 placówkach.

- W 75 placówkach opowiedziano się za strajkiem - informuje Urszula Polak, prezes Oddziału **ZNP** w Toruniu. - Na tak zagłosowało 3607 osób. Są takie placówki, w których strajkować chce 100 proc. lub prawie 100 proc. pracowników. Skoro strajk ma być prowadzony do odwołania, osoby strajkujące każdego dnia w swoich placówkach będą podpisywać listy. Nikomu z nas nie zależy na drastycznych rozwiązaniach, ale jesteśmy sceptycznie nastawieni do wyników rozmów z rządem, który doprowadził do takiej sytuacji.

Rząd jest niepoważny

Jak mówi Urszula Polak, może się zdarzyć, że w niektórych szkołach z powodu braku nauczycieli nie będzie możliwości zapewnienia opieki dzieciom. - Rząd ignoruje też rodziców. Decyzję o zamiarze podjęcia strajku przekazaliśmy 4 marca. Od tego czasu minęło 35 dni. Można było zrobić wszystko, a rząd nie zrobił nic. Z danych grudziądzkiego oddziału **ZNP** wynika, że w 6 placówkach edukacyjnych 100 proc. kadry wyraziło wolę podjęcia strajku od 8 kwietnia. Wśród nich jest m.in. SP 16. Jej dyrektor skierował już list do rodziców, w którym poinformował m.in., że w związku z wynikiem referendum, od 8 kwietnia nie będą prowadzone zajęcia dydaktyczne i opiekuńcze. „Rodzice będą musieli zająć się swoimi dziećmi. Być może będą inne miejskie rozwiązania (...) o których będę Państwa informował” - czytamy w piśmie do rodziców.

- Rząd potraktował nas niepoważnie - mówi Róża Lewandowska, wiceprezes Kujawsko-Pomorskiego Okręgu **ZNP** i szefowa grudziądzkiego oddziału. - Usłyszeliśmy te same propozycje. Rząd proponuje stały dodatek za wychowawstwo, a to oznacza przerzucenie odpowiedzialności na samorządy. Twierdzi, że chce dofinansować młodych nauczycieli, a zabrał im dodatek na zagospodarowanie. Wicepremier Szydło mówi o skróceniu stażu, a przecież ten sam rząd dopiero co go wydłużył. Jesteśmy rozczarowani.

Nie stracą finansowo

Samorządy stoją murem za nauczycielami, a niektóre deklarują, że zrekompensują im straty finansowe. Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza zapewnia, że uposażenie nauczycieli nie zostanie pomniejszone o stawki za dni protestu.

Jak informuje Magdalena Stremplewska, rzecznik prezydenta Torunia, zgodnie z Ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych strajkujący pracownik - w tym przypadku nauczyciel - nie otrzyma wynagrodzenia za czas strajku.

- Jednak nie zamierzamy ograniczać środków finansowych przewidzianych na tegoroczne wypłaty dla pracowników oświaty. Zgodnie z planem, w 2019 r. ze środków gminy na oświatę przeznaczonych zostanie 108 mln zł.

Strajk wciąż realny

To proponuje nauczycielom rząd

Wczoraj rząd przedstawił związkowcom pięć propozycji: 5-proc. podwyżka od 1 września br., dodatkowe pieniądze dla młodych nauczycieli, wprowadzenie stałego dodatku za wychowawstwo w wysokości 300 zł, skrócenie stażu nauczycieli stażystów do 9 miesięcy, zmiany w ocenianiu nauczycieli. Żaden ze związków nie zaakceptował tych propozycji.

Rodzic może skorzystać z zasiłku

ZUS przypomina, że jeśli nagle zamknięto żłobek, przedszkole czy szkołę, rodzic może zostać w domu z dzieckiem i skorzystać z zasiłku opiekuńczego. Wystarczy złożyć do pracodawcy oświadczenie o nieprzewidzianym zamknięciu takiej placówki oraz wnioski o wypłatę zasiłku opiekuńczego. Z tej możliwości może skorzystać m.in. osoba, która nie jest w stanie podjąć pracy, bo musi opiekować się zdrowym dzieckiem w wieku do 8 lat. Zamknięcie żłobka, przedszkola, klubu dziecięcego, szkoły jest nieprzewidziane, jeśli rodzic został o tym zawiadomiony w terminie krótszym niż 7 dni przed ich zamknięciem.

Foto podpis| W niektórych gminach w regionie rodzice już zostali powiadomieni przez szefów szkół i przedszkoli, że w razie strajku placówki nie będą w stanie zapewnić dzieciom opieki.

Foto autor| Wojciech Wojtkielewicz

Nauczyciele w regionie także chcą wyższych wynagrodzeń

2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 10

autor: 1

Powiat brodnicki

Wszyscy czekają, jak rozwinie się sprawa strajku nauczycieli i jakie to będzie miało konsekwencje dla uczniów. - Dążymy do porozumienia - mówi Katarzyna Dobrosielska ze Szkoły Podstawowej w Jabłonowie Pomorskim.

- Jestem bardzo niezadowolona, tym bardziej, że młodzież jest zestresowana nie tylko egzaminami, ale teraz także strajkiem - mówi Iga Słupska, matka Wiktorii z VIII klasy Szkoły Podstawowej w Jajkowie, która w tym roku ma przystąpić do egzaminu ósmoklasisty.

Jak będzie w regionie?

- Na dwadzieścia placówek Oddziału **Związku Nauczycielstwa Polskiego** w Brodnicy, osiemnaście przystąpi do strajku, jeśli się odbędzie - mówi Grażyna Wysocka z brodnickiego Oddziału **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

Do Oddziału **ZNP** w Brodnicy należą szkoły z Brodnicy oraz z gminy Brodnica oraz z miasta i gminy Górzno oraz z gminy Bobrowo.

Za strajkiem w szkołach tego oddziału jest od 84 proc. do 97,3 proc. pracowników. W szkołach w Szabdzie, Szczuce i Osieku za strajkiem opowiedzieli się wszyscy pracownicy. W jednej gminie, w Świdziebni, nie zostanie przeprowadzony ewentualny strajk, ponieważ pracownicy zdecydowali się zbyt późno.

Oddzielne jednostki **ZNP** w naszym regionie mają gminy Jabłonowo Pomorskie, Zbiczno, Brzozie oraz Grążawy.

- W naszej gminie pracownicy wszystkich czterech placówek opowiedzieli się w referendum za zorganizowaniem strajku - mówi Hanna Ostrowska z Oddziału **ZNP** w Brzoziu i dodaje, że czas, aby rząd zaczął nauczycieli traktować poważnie.

W Gimnazjum w Brzoziu wszyscy pracownicy opowiedzieli się za strajkiem, a w całej gminie Brzozie ponad 81 proc.

Natomiast w Szkole Podstawowej w Jabłonowie Pomorskim za strajkiem jest 97 proc. pracowników, a w pozostałych placówkach - w Przedszkolu Samorządowym w Jabłonowie Pomorskim, w Szkole Podstawowej w Góralach oraz w Szkole Podstawowej w Płowężu - wszyscy pracownicy spośród głosujących.

Oddział **ZNP** w Grążawach nie chciał nas poinformować o wynikach. Także osoba z **ZNP** w Zbicznie, pomimo wcześniejszej rozmowy telefonicznej i informacji o zwrotnym kontakcie nie oddzwoniła, ani nie odebrała telefonu.

Co dalej?

Prawdopodobnie odbędzie się spotkanie szefów oddziałów Okręgu Kujawsko Pomorskiego **ZNP**. Decyzje powinny zostać podjęte do czwartku.

Na 20 placówek Oddziału **Związku Nauczycielstwa Polskiego** w Brodnicy, osiemnaście przystąpi do strajku.

Foto podpis| W Szkole Podstawowej nr 4 w Brodnicy za strajkiem jest 97 proc. głosujących pracowników

Wydarzenia

2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 9

autor:

Wzorcownia zaprasza

Będą porady i pokazy

Dziś, 2 bm., w godz. 18-20 Wzorcownia przyłączy się do obchodów Światowego Dnia Świadomości Autyzmu. Zaplanowano m.in. spotkania z rodzicami z Klubu Kajetan i Klubu Rodziców Autyzm Włocławek i Okolice. Będzie więc możliwość wymiany doświadczeń i pomysłów dotyczących różnych form wsparcia. Przewidziano też porady specjalistów: psychologa, pedagoga, logopedy współpracujących z klubami. Będą także punkty konsultacyjne, występy taneczne i wystawa fotografii ilustrujących działania obu klubów. O godzinie 20 - na finał akcji - Wzorcownia zostanie podświetlona na niebiesko, jako wyraz solidarności z osobami ze spektrum autyzmu. W akcji udział wezmą grupy motocyklistów.

Teatr

Adrian Domanowski w gronie laureatów

Adrian Domanowski z Teatru Impresaryjnego we Włocławku, został laureatem nagród marszałka województwa kujawsko-pomorskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Gala wręczenia wyróżnień, które przyznano w sumie 13. pracownikom placówek teatralnych w naszym regionie, była wczoraj w Teatrze Horzycy w Toruniu. Laureatów gratulujemy.

Strajk nauczycieli

Walczą nie tylko o pieniądze

Zarządy oddziałów włocławskiego i lipnowskiego **ZNP** zorganizowały w poniedziałek wspólną konferencję prasową. Przedstawiciele związku podkreślają, że nie chcą strajku, ale nie mają wyjścia. Związek w piątek 29 marca przekazał dyrektorom szkół informacje o wynikach referendum. O skali strajku w poszczególnych placówkach dyrektorzy dowiedzą się 8 kwietnia. Związkowcy tłumaczą bowiem, że nie są w stanie uczynić tego wcześniej. To, że ktoś był za strajkiem w referendum nie oznacza, że weźmie udział w akcji. I odwrotnie. Jeśli ktoś był przeciwny, może włączyć się do strajku.

Autyzm

W „Piątce” trwają Niebieskie Dni

Wczoraj w Szkole Podstawowej nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi rozpoczęły się „Niebieskie Dni”. Akcja potrwa do 3 kwietnia. Zaplanowano między innymi: przejście członków szkolnego wolontariatu „Razem” ulicami osiedla Zazamcze z niebieskimi balonami i chorągiewkami, rozdawanie niebieskich ulotek zawierających słowa „klucze” opisujące myślenie, odczuwanie, postrzeganie rzeczywistości przez osoby ze spektrum autyzmu; rozgrywki drużyn utworzonych z nauczycieli, rodziców i uczniów oraz „Moda na niebieski”.

Spotkania

Rozmowy z prezydentem o naszym mieście

Rozpoczął się cykl 7 spotkań prezydenta Marka Wojtkowskiego z wrocławianami. Pierwsze było wczoraj w II Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Uroczej na Zazamczu (na zdjęciu). Kolejne dziś, 2 bm., w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 przy ul. Gałczyńskiego. Następne będą: 4 bm. - w Szkole Podstawowej nr 12 przy ul. Wiejskiej, 8 bm. - w Szkole Podstawowej nr 19 przy ul. Szkolnej, 10 bm. - w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Żytniej, 11 bm. - w Zespole Szkół nr 8 przy ul. Willowej, 12 bm. - we Włocławskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu przy ul. Żabiej. Początek spotkań o godz. 17.

Fot. Wojciech Alabrudziński

Wydarzenia

2.4.2019 Gazeta Pomorska str. 9

autor:

Toruń

Kolejne wybudzenia w Fundacji „Światło”

W marcu w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym Fundacji „Światło” w Toruniu ze śpiączki wybudziły się kolejne dwie osoby. - Kolejny raz udowadniamy, że wczesna rehabilitacja daje wspaniałe wyniki, i trzeba zrobić wszystko żeby dostęp do niej nie był utrudniony - mówi Janina Mirończuk, prezes Fundacji „Światło”.

34-letnia pani Magdalena do placówki trafiła w lutym tego roku po zatorze płuc, do którego doszło w grudniu 2018 roku. Kolejną z wybudzonych w ostatnim czasie osób jest pan Damian. 19-latek trafił do zakładu w październiku 2018 roku na skutek urazów jakich doznał podczas wypadku komunikacyjnego, do którego doszło w maju 2017 roku.

- Na Damiana czeka liczne rodzeństwo i wielu znajomych gdyż jest on bardzo wesołym, towarzyskim i troskliwym nastolatkiem. Interesuje się militariami oraz mechaniką - kocha stare motocykle. Damian bardzo lubi zwierzęta. Prowadzona w zakładzie dogoterapia jest jedną z jego ulubionych form terapii - zaznacza Janina Mirończuk.

Warto dodać, że w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym prowadzonym przez Fundację „Światło” ze śpiączki wybudziło się łącznie już 69 osób.

Protest

Okażą wsparcie nauczycielom

W poniedziałek 8 kwietnia nauczyciele chcą rozpocząć strajk. Dzień wcześniej - 7 kwietnia - w Toruniu zaplanowano demonstrację, której celem jest okazanie wsparcia nauczycielom. - Stańmy w centralnych miejscach w naszych miejscowościach - tam, gdzie zwykle odbywają się protesty. Weźcie ze sobą kartki z napisem „Wspieram Nauczycieli!”. Zróbcie sobie zdjęcie z kartką i udostępnijcie je w mediach społecznościowych. Pokażmy w ten sposób nauczycielom - naszym znajomym, przyjaciółom, członkom naszych rodzin - że jesteśmy z nimi i popieramy ich postulaty - czytamy na stronie wydarzenia na Facebooku.

Organizatorem wydarzenia jest Toruński Socjalny Kongres Kobiet, a współorganizatorem **Związek Nauczycielstwa Polskiego** w Toruniu. Demonstrację zaplanowano na godz. 13 pod pomnikiem Kopernika.

Edukacja

Certyfikat dla żłobka

Żłobek Miejski Nr 3 w Toruniu po raz drugi otrzymał certyfikat „Chronimy Dzieci”, który przyznawany jest placówkom realizującym politykę ochrony dzieci przed przemocą. Certyfikat ważny jest do 10 marca przyszłego roku.

Toruń

Imieniny prof. Filutka

Wczoraj przedszkolaki z Torunia świętowały imieniny prof. Filutka. Dzieci spotkały się przy pomniku psem Filusia, wiernego towarzysza profesora. Czekwały tam na nich gry i zabawy, które poprowadzili toruńscy artyści. Była także zbiórka karmy dla toruńskiego schroniska dla zwierząt. Przypomnijmy, że pomnik psa z melonikiem i parasolem

swego pana jest na starówce od 2005 r. Oba wymyślił Zbigniew Lengren i przedstawiał ich przygody w formie komisów. Lengren w dzieciństwie mieszkał w Toruniu, ukończył gimnazjum im. Mikołaja Kopernika (dzisiejsze I LO), a po wojnie studiował na UMK.

Fot. Jacek Smarz

Egzamin bez instrukcji obsługi

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Kraków,
autor: Olga Szpunar

Nauczyciel emeryt ratunkiem na strajk w szkole? Nie można zawrzeć z nim umowy, by pilnował piszących egzaminy. W grę wchodzi jedynie umowa o pracę. - Trzy dni pracy w roku to jaki wymiar etatu? - pytają z ironią dyrektorzy krakowskich podstawówek i gimnazjów.

Znamy pełne wyniki referendum strajkowego w Małopolsce. Na 1783 szkoły samorządowe protest odbędzie się w 1368. Daje to 77 procent placówek, w których nauczyciele będą domagać się podwyżki w wysokości 1 tys. zł.

Ogólnopolski strajk ma rozpocząć się 8 kwietnia i trwać do odwołania. Niewykluczone, że przeciągnie się na egzaminy gimnazjalistów (10-12 kwietnia) i ósmoklasistów (15-17 kwietnia). Anna Zalewska, minister edukacji, niezmiennie uspokaja z uśmiechem, że egzaminy się odbędą. Tymczasem z danych **Związku Nauczycielstwa Polskiego** wynika, że w całym kraju strajkować będzie ok. 80 proc. szkół. Wśród nich są placówki, w których przystąpienie do protestu zadeklarowało 100 proc. załogi. Jak w takiej sytuacji dyrektor szkoły ma zorganizować egzamin uczniom?

Łódzki magistrat rozpoczął w tym celu poszukiwania nauczycieli emerytów. Podobny pomysł ma Barbara Nowak, małopolska kurator oświaty: „W związku z (...) groźbą nieobsadzenia zespołów nadzorujących egzaminy (...) proszę podjąć działania polegające na znalezieniu zastępstw spośród innych nauczycieli. Można rozważyć zatrudnienie nauczycieli emerytów” - napisała w ubiegłym tygodniu w liście do dyrektorów szkół. Grażyna Ralska, szefowa małopolskiego oddziału **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, przypomina, że nie ma możliwości zatrudniania emerytowanych nauczycieli w szkole na umowę-zlecenie czy umowę o dzieło. Zgodnie z Kartą nauczyciela może to być jedynie umowa o pracę, w której należy określić wymiar zatrudnienia: cały etat, pół etatu, ćwierć...

- Trzy dni siedzenia przy egzaminach to jaki wymiar etatu? I jak takie siedzenie przeliczyć na godziny dydaktyczne? - pyta z ironią Jolanta Gajęcka, dyrektorka podstawówki nr 2 w Krakowie.

Podkreśla, że nauczyciel emeryt jeszcze przed egzaminami musiałby: przejść badania pracownicze, kurs BHP, dostarczyć zaświadczenie o niekaralności, zapoznać się z regulaminami obowiązującymi w szkole, dostać od dyrektora upoważnienie do przetwarzania danych osobowych uczniów. Dyrektor musi też sprawdzić, czy nie widnieje w rejestrze osób karanych za nadużycia seksualne. - Z tego wynika, że gdybym poważnie rozważała możliwość zatrudnienia emeryta do pilnowania uczniów przy egzaminach, dawno bym się musiała zabrać w tym celu do roboty. Pytanie też, gdzie powinnam go szukać, bo nikt mi nie dostarczył żadnej bazy danych - mówi nam dyrektorka krakowskiej podstawówki.

- Nawet gdyby to wszystko nie było tak skomplikowane, nie sądzę, że znaleźliby się nauczyciele emeryci chętni zastąpić swoich młodszych kolegów. Mamy dużo sygnałów, że popierają strajk - komentuje Ralska.

Zgodnie z prawem skład zespołów nadzorujących egzaminy musi być znany miesiąc przed ich terminem. Ponieważ prawo zabrania dyrektorom szkół pytać nauczycieli, czy zamierzają strajkować (tak jest przy sporach zbiorowych), nie wiedzą oni, ilu belfrów ze składu komisji może odmówić pracy. Faktycznie dowiedzą się tego dopiero w dniu egzaminów (nie jest powiedziane, że nauczyciel, który nie rozpoczął strajku 8 kwietnia, nie przystąpi do niego w późniejszym terminie).

Co wtedy? Według kurator Nowak na taką okoliczność dyrektor szkoły powinien przygotować rezerwę innych nauczycieli. Problem w tym, że typując do niej, znów musiałby ich przepytwać, czy nie zamierzają strajkować. W swoim liście do dyrektorów małopolska kurator namawiała ich do takiego działania, choć jest ono niezgodne z prawem.

ZN już zapowiedział: - Jeśli dowiemy się, że dyrektorzy przepytują nauczycieli, będziemy składać zawiadomienia do prokuratury.

Poprosiliśmy resort edukacji o odniesienie się do tych problemów. Na razie milczy. Wczoraj w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” odbyło się spotkanie związkowców z rządem. Rozmowy będą trwały również dziś.

Foto podpis| Szkoła Podstawowa nr 2. - Mamy wiele sygnałów, że nauczyciele na emeryturze popierają nasz strajk - komentuje dyrekcja placówki.

Foto autor| Jakub Włodek / Agencja Gazeta

Chaos przed egzaminami

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Stołeczna,

autor: Małgorzata Zubik

Egzamin odbędzie się lub nie odbędzie się - takie informacje dostają od dyrektorów szkół rodzice gimnazjalistów i ósmoklasistów, których dotknie strajk nauczycieli.

„Młodzi ludzie mają plany i marzenia. Zadbamy o to, aby je spełniać. Uczniowie, powodzenia na egzaminach” - to słowa z kampanii Ministerstwa Edukacji Narodowej poświęconej tegorocznym egzaminom. MEN pokazał film w tym samym dniu, w którym **Związek Nauczycielstwa Polskiego** ogłosił wstępne wyniki referendum strajkowego. Wtedy odbyła się też pierwsza, nieudana tura rozmów central związkowych z rządem. Wczoraj była kolejna, też nie przyniosła przełomu.

Jeśli nie dojdzie do porozumienia, 8 kwietnia zacznie się w całej Polsce bezterminowy strajk generalny. W Warszawie zapowiada się w niemal wszystkich podstawówkach i szkołach średnich. Wielu rodziców dowiaduje się już oficjalnie, że ich dziecko nie będzie miało wtedy lekcji. - My już wiemy, że strajk będzie, tak napisała nam dyrektorka szkoły. Nie wiadomo, co z egzaminami - mówi mama gimnazjalisty.

To właśnie gimnazjaliści mają największe powody do obaw. Powinni zacząć egzaminy dwa dni po rozpoczęciu strajku. Tydzień później są zaplanowane egzaminy ósmoklasistów. „Jako dyrektor szkoły nie jestem w stanie przekazać w tej chwili informacji, ilu nauczycieli i pracowników przystąpi do akcji strajkowej i jaki będzie miała ona charakter. W związku z powyższym egzamin gimnazjalny oraz egzamin ósmoklasisty odbędzie się lub nie odbędzie się... Dołożymy wszelkich starań, aby egzaminy mogły się odbyć w naszej placówce, jednak w tym przypadku nie wszystko zależy od dyrekcji szkoły” - dowiedzieli się rodzice jednej z warszawskich podstawówek, gdzie uczą się też gimnazjaliści. W innych muszą czekać na informacje „przekazywane na bieżąco przez wychowawców”. - Nam pani dyrektor powiedziała, że jest jej bardzo przykro, ale naprawdę nie wie, jaka będzie sytuacja. Poparcie dla strajku w szkole jest bardzo duże, ale ona ma nadzieję, że może uda się zebrać grupę nauczycieli do komisji egzaminacyjnych, którzy nie zechcą strajkować. Liczy też na nauczycieli z innych szkół - mówi mama gimnazjalistki. Najczarniejszy scenariusz - dzieci wejdą do sal, ale egzaminu nie uda się przeprowadzić z braku komisji.

- Zrezygnowaliśmy z organizacji egzaminu w czterech salach, zrobimy go w dwóch - opowiada o przygotowaniach dyrektorka liceum z oddziałami gimnazjalnymi. - Mam nadzieję, że nie będzie problemu, bo nie wszyscy nauczyciele popierają strajkowanie, są też tacy, którzy na czas egzaminu zawieszają strajk.

O ewentualne zagrożenia zapytała dyrektorów szkół Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie. OKE poprosiła, by przed oceną sytuacji ponownie przemyśleli organizację egzaminów „pod kątem łączenia list uczniów zgłoszonych w różnych salach”. Komisja przypomniła, że procedury dopuszczają łączenie w jednej sali uczniów piszących w standardowym i wydłużonym czasie, z dysleksją i bez dysleksji.

Niestety nie dowiemy się, jaka jest sytuacja. - Wyniki są ze wszech miar niemiarodajne. Na nasze pytania odpowiedziało mniej więcej 40 proc. szkół - mówi Anna Frenkiel, dyrektorka Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie. W OKE słyszymy, że tak naprawdę dopiero po pierwszym dniu egzaminów dowiemy się, gdzie udało się je napisać, a gdzie nie.

Za to Centralna Komisja Egzaminacyjna zapewnia, że „egzaminy się odbędą”. Dodatkowego terminu nie wyznaczyła. Remedium ma być nowy przepis MEN, który jest ciągle w fazie projektu. Nowelizacja polega na tym, że jeśli dyrektorom nie uda się skompletować komisji z własnej kadry, mogą do nich włączyć „innych nauczycieli”. Ale kim są ci „inni nauczyciele”? Jak dyrektorzy mają ich znaleźć i skąd mają wiedzieć, czy zechcą wziąć udział w egzaminach? Pytania w tej sprawie wysłała do minister Anny Zalewskiej wiceprezydent Warszawy Renata Kaznowska. Odpowiedzi nie przyszły.

Egzaminy gimnazjalistów i ósmoklasistów potrwać trzy dni. Gimnazjaliści będą zdawać historię z wiedzą o społeczeństwie, język polski i obcy, matematykę oraz przedmioty przyrodnicze. Egzamin na zakończenie podstawówki obejmuje język polski, matematykę i język obcy. Od wyników zależy, do jakich szkół dostaną się uczniowie ze skumulowanych roczników po gimnazjach i podstawówkach. W Warszawie egzaminy czekają ponad 32 tys. uczniów.

Foto podpis| Wczorajsze rozmowy przedstawicieli rządu z **ZNP** w Centrum Dialogu nie przyniosły rezultatu. Nauczycieli wspierali przed budynkiem rodzice.
Foto autor| Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Nadzieja umiera ostatnia

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 8 Bydgoszcz,

autor: Aleksandra Lewińska, Małgorzata Czajkowska

Jeśli druga tura rozmów między nauczycielskimi związkowcami a rządem zakończy się fiaskiem, w Bydgoszczy w poniedziałek staną niemal wszystkie szkoły i publiczne przedszkola. Strajk nie odbędzie się zaledwie w dwóch.

- Ciągłe mamy nadzieję, że rozmowy przyniosą pozytywne rozwiązanie, ale jednocześnie w dalszym ciągu przygotowujemy się do strajku - mówi Mirosława Kaczyńska z bydgoskiego oddziału **ZNP**.

Rząd zaproponował wczoraj nauczycielom kilka rozwiązań, z których dwa są nowe: skrócenie stażu ponownie do dziewięciu miesięcy (wcześniej to Anna Zalewska wydłużyła go o rok) oraz ustalenie stałego dodatku za wychowawstwo w wysokości kilkuset złotych. Beata Szydło powtórzyła także propozycję przyspieszenia podwyżki 5 proc. ze stycznia 2020 na wrzesień 2019. To nie zadowoliło związkowców. Po pierwszej turze rozmów **Związek Nauczycielstwa Polskiego**, Forum Związków Zawodowych i „Solidarność” odrzuciły propozycje rządu. Druga tura nie przyniosła rezultatu. Rozmowy przerwano, mają zakończyć się dziś. - Oczekujemy wzrostu wynagrodzenia, a nie przerzucania się dodatkami - mówi **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**.

Nauczyciele mają precyzyjne żądania: chcą 1 tys. zł podwyżki. - Przerwane rozmowy to lepszy scenariusz niż zerwane rozmowy. Wciąż mamy nadzieję, że się dogadamy. A nadzieja umiera ostatnia - mówi Kaczyńska. Lecz, pomimo nadziei, bydgoscy związkowcy wczoraj od rana intensywnie przygotowawali się do strajku. Wysłali pisma do dyrektorów bydgoskich szkół i przedszkoli z oficjalną informacją, że ten się odbędzie.

W Bydgoszczy referendum odbyło się w 110 placówkach. Strajkować chcą niemal wszyscy. - Referendum nie wyszło jedynie w MDK nr 2 na Szwederowie, w którym zabrakło jednego głosu, by strajk się odbył - mówi Kaczyńska. - Z powodu frekwencji referendum okazało się nieważne także w pogotowiu opiekuńczym, ale to placówka całodobowa, więc najpewniej i tak wyłączylibyśmy ją ze strajku. We wszystkich innych szkołach i przedszkolach grono pedagogiczne opowiedziało się za strajkiem.

W czterech placówkach: dwóch przedszkolach (nr 11 przy ul. Chołoniewskiego i 57 przy ul. Pielęgniarskiej) oraz MDK nr 1 i w Bursie nr 2 nie działają związki zawodowe. Tam protestu nie będzie.

Strajk w bursie oznacza, że dzieci zamieszkowe powinny zostać w domu. - Ani szkoła, ani bursa najpewniej nie będą w stanie zapewnić opieki - mówi Kaczyńska.

Jak formalnie ma wyglądać strajk? W poniedziałek (8 kwietnia) wszyscy pracownicy przy wejściu do szkoły będą pytani, czy strajkują. To pierwszy moment, gdy opowiedzą się za strajkiem imiennie. Wcześniej, w referendach wypowiadali się anonimowo. Ta część nauczycieli, która nie przystąpi do strajku, oddaje się do dyspozycji dyrektora. - Ten może stwierdzić, że jest w stanie zapewnić np. opiekę w świetlicy dla dzieci i jeśli strajk się przedłuży, poinformować o tym rodziców - mówi Kaczyńska. - Ale jest tu pewne ryzyko: nauczyciele, którzy nie przyłączą się do protestu w poniedziałek, mogą we wtorek zmienić decyzję. Do legalnego strajku pracownik może przystąpić w każdej chwili. Ale też w każdej może z niego zrezygnować.

W szkole Podstawowej nr 13 Zespołu Szkół nr 29 przy ul. Słonecznej w Bydgoszczy udział w nauczycielskim strajku zadeklarowało 95 zatrudnionych nauczycieli. - Wychowawcy klas powiadomili już ustnie rodziców, jesteśmy w trakcie przygotowywania oficjalnego pisma do nich - mówi Renata Białecka, wicedyrektor szkoły. - Mamy wsparcie części rodziców, którzy w czasie protestu zajmą się swoimi dziećmi. Nad tymi uczniami, którzy przyjdą do szkoły, opiekę będą sprawowali nauczyciele niebiorący udziału w strajku.

Rodzice dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 46 przy ul. Kombatantów na razie nie wiedzą, jak będzie wyglądała opieka nad uczniami. - W szkole wiszą plakaty zapowiadające protest, ale nic poza tym - mówi pani Małgorzata, która w SP nr 46 ma syna.

W zespole Szkół nr 8 przy ul. Waryńskiego do strajku chce przystąpić 88 procent nauczycieli. - Prawdopodobnie w połowie tygodnia zadecydujemy, co dalej - informuje Jarosław Szczepaniak, wicedyrektor szkoły.

Foto podpis| Sławomira Wittkowicza z WZW Solidarność Oświata w Bydgoszczy (z prawej) oraz **Sławomira Broniarza** z **ZNP** nie zadowoliły wczorajsze propozycje rządu. Dziś rozmowy ostatniej szansy.

Foto autor| Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Niektóre samorządy zapłacą nauczycielom za strajk

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Katowice,

autor: Magdalena Warchala

Wzorem Warszawy, Poznania, Wrocławia czy Łodzi, także niektóre miasta z województwa śląskiego chcą zapłacić nauczycielom za dni, w których będą oni strajkować. - Mam nadzieję, że ta decyzja będzie dowodem naszego szacunku dla misji edukacyjnej, której się podjęli - mówi Grażyna Dziedzic, prezydent Rudy Śląskiej.

Zgodnie z przepisami, w czasie strajku pracodawca opłaca pracownikom jedynie składki emerytalną i zdrowotną, ale wstrzymuje wynagrodzenie. Dlatego wielu nauczycieli, którzy zamierzają strajkować od 8 kwietnia aż do odwołania, martwi się, jak przetrwa ten czas. Z jednej strony nauczyciele, domagając się tysiącziłotowej podwyżki, są mocno zdeterminowani, bo zarabiają bardzo mało. Z drugiej strony, właśnie przez niskie zarobki, wizja utraty kilkuset złotych za tydzień (a nie wiadomo, czy strajk nie potrwa dłużej), napawa ich niepokojem i sprawia, że niektórzy zastanawiają się, czy warto dla niepewnej podwyżki ryzykować gwarantowaną obniżką poborów. Zwłaszcza że dni strajku nie są dniami wolnymi - nauczyciele muszą odsiedzieć całą dniówkę w pokoju nauczycielskim. Dlatego samorządy, które solidaryzują się z nauczycielami, postanowiły zapłacić im za dni strajku tak, jakby były to normalne dni pracy. Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, jako pierwszy zadeklarował, że pozostawi w budżecie placówek oświatowych 100 proc. środków przewidzianych na tegoroczne wypłaty. W ślad za nim poszli prezydenci i burmistrzowie wielu innych miast. Ponieważ strajkującym nauczycielom nie można oficjalnie wypłacić pensji, pieniądze trafiają do nich w innej formie - jako nagrody przyznawane przez dyrektorów szkół lub jako dodatki motywacyjne.

Także niektóre samorządy z województwa śląskiego zamierzają pójść tym tropem. W sobotę decyzję o wypłaceniu nauczycielom pieniędzy za okres strajku ogłosiła Grażyna Dziedzic, prezydent Rudy Śląskiej. To miasto już miesiąc temu wyraziło oficjalnie solidarność ze środowiskiem nauczycielskim i zaapelowało do rządu, by zwiększył nakłady na edukację.

Czy płacić za strajk podczas egzaminów?

Teraz prezydent Dziedzic mówi, że w przypadku podjęcia przez nauczycieli strajku, pieniądze przewidziane na wynagrodzenia zostaną przekazane rodzimym placówkom oświatowym w całości, zgodnie z planem finansowym na dany miesiąc. - Nie będziemy pomniejszać środków na wypłaty, bez względu na to, ile potrwa strajk, a o ich podziale zdecydują dyrektorzy. Zdaję sobie sprawę, w jak trudnej sytuacji znajduje się obecnie środowisko nauczycielskie i pracownicy oświaty, dlatego mam nadzieję, że ta decyzja będzie dowodem naszego szacunku dla misji edukacyjnej, której się podjęli. Uważam, że pedagodzy powinni być godnie wynagradzani. Nie możemy godzić się na to, żeby ci, którzy odpowiadają za edukację, bezpieczeństwo i przyszłość naszych dzieci, otrzymywali jedne z najniższych pensji nauczycielskich w Unii Europejskiej - mówi prezydent Dziedzic.

W podobnym tonie wypowiada się Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca. - Szukamy możliwości i sprawdzamy od strony formalno-prawnej, w jaki sposób wypłacić nauczycielom wynagrodzenie za czas strajku. Wątpliwości mamy tylko co do tego, czy powinni otrzymać wynagrodzenie za okres egzaminów i czy nie lepiej byłoby, gdyby zawiesili strajk na te szczególne dni. Nawet jednak, jeśli nauczyciele zdecydują się strajkować podczas egzaminów, szukamy rozwiązań, by odbyły się one bez zakłóceń. Nie wszyscy nauczyciele przecież zastrajkują, a uprawnienia pedagogiczne mają także np. pracownicy bibliotek, którzy mogą zasiąść w zespołach nadzorujących. Chcemy wesprzeć nauczycieli w strajku, ale również zadbać o młodych mieszkańców miasta - mówi prezydent Chęciński.

Decyzja w rękach dyrektorów

Katowice w sprawie wynagrodzeń dla nauczycieli za okres strajku pozostawiają wolną rękę dyrektorom. - Nie zabierzemy szkołom żadnych pieniędzy. Dyrektorzy będą wydatkować je według ustalonego wcześniej planu finansowego, mając na względzie, że są to pieniądze publiczne. Sami zdecydują, czy mogą zapłacić nauczycielowi, który nie będzie świadczył pracy. Muszą przy tym liczyć się z faktem, że być może będą musieli na okres strajku zatrudnić nauczycieli z zewnątrz - mówi Grażyna Burek, wicenaczelniczka Wydziału Edukacji i Sportu w Urzędzie Miejskim w Katowicach.

Z kolei w Chorzowie decyzja jeszcze nie zapadła. - Jutro oficjalnie otrzymamy informacje o liczbie szkół biorących udział w strajku. Prowadzimy rozmowy z dyrektorami i **Związkiem Nauczycielstwa Polskiego** w sprawie wypłat, rozważamy wynagrodzenie za strajk - mówi Karolina Skórka, rzeczniczka Urzędu Miejskiego w Chorzowie.

Na wypłaty wynagrodzeń za okres strajku nie mogą natomiast liczyć nauczyciele z Gliwic. - Nie ma takich planów - mówi Marek Jarzębowski, rzecznik Urzędu Miejskiego w Gliwicach.

Pat w rozmowach, strajk bliżej

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 3 Kraj,
autor: Justyna Suhecka, Michał Wilgocki

Związek Nauczycielstwa Polskiego, Forum Związków Zawodowych i „Solidarność” nie porozumiały się z rządem. - Chcemy rozmawiać o pensjach zasadniczych, a nie o dodatkach - mówi **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**. Kolejna tura negocjacji dziś.

Do strajku generalnego został mniej niż tydzień, ale wizja porozumienia między nauczycielskimi związkami zawodowymi a rządem wydaje się coraz mniej realna. W poniedziałek rozmowy, w których ze strony rządowej udział wzięły wicepremier Beata Szydło, minister edukacji Anna Zalewska oraz minister pracy Elżbieta Rafalska, trwały pięć godzin.

Przed spotkaniem Szydło stwierdziła, że idzie na rozmowy z „konkretnymi” propozycjami, ale chce je najpierw przedstawić stronie związkowej. - Potrzebny jest partner z drugiej strony, porozumiemy się, jeżeli obydwie strony będą chciały porozumienia. Jestem gotowa, by rozmawiać o różnych rozwiązaniach. Tym warunkiem, który dla strony rządowej jest podstawowy, jest to, żeby egzaminy odbyły się w normalnym trybie. Na to czekamy - mówiła. Po pierwszej godzinie dyskusji Szydło zapewniała: - Jeśli podliczymy zmiany, o których mówimy, kwota dla nauczycieli byłaby może nawet wyższa niż 1000 zł. Ale my chcemy rozmawiać o rozwiązaniach kompleksowych. Chcemy wyjść naprzeciw nauczycielom.

Te „zmiany” to jednak w większości propozycje już wcześniej przez rząd przedstawiane oraz wycofanie się z niektórych reform, które ledwo co przeprowadziła minister edukacji. Chodzi m.in. o: przeniesienie 5 proc. podwyżki ze stycznia 2020 r. na wrzesień 2019 r.; jednorazowe dodatki dla nauczycieli stażystów (wcześniej Zalewska zlikwidowała przysługujący początkującym nauczycielom dodatek na zagospodarowanie); zmiany w niedawno wprowadzonym nowym systemie oceniania pracy (nie wiadomo, jakie konkretnie); propozycję, by staż nauczycielski znów trwał dziewięć miesięcy (minister edukacji wydłużyła go o rok, a całą ścieżkę awansu z 10 do 15 lat); zapowiedź, że to rząd ustali wysokość dodatku za wychowawstwo. Miałby wynosić nie mniej niż kilkaset złotych miesięcznie, ale związkowcy wskazują, że nie wiadomo, kto miałby za niego zapłacić, a także, że nie wszyscy nauczyciele to wychowawcy, a chodzi o poprawę wynagrodzeń dla wszystkich.

Sławomir Broniarz, szef **ZNP**: - Wysłuchaliśmy propozycji pani premier. Są powtórzeniem tego, co słyszymy od wielu tygodni i co nauczyciele już zanegowali. To one sprawiły, że w spór zbiorowy weszło kilkanaście tysięcy placówek. Oczekujemy wzrostu wynagrodzenia, a nie przerzucania się dodatkami. Nie mamy żadnych przesłanek, by dyskutować o zawieszeniu strajku.

W podobnym tonie wypowiadał się szef Forum Związków Zawodowych Sławomir Wittkowicz.

Choć w przerwie rozmów Ryszard Proksa, szef nauczycielskiej „Solidarności”, twierdził, że „S” nie akceptuje propozycji rządu, to po zakończeniu negocjacji był już jednak łagodniejszy. - Jeśli postulat 15 proc. podwyżki zostanie spełniony, nie widzimy problemu, by podpisać porozumienie z rządem - twierdził. Z informacji „Wyborczej” wynika jednak, że PiS nie ma zamiaru zwiększać wynagrodzenia zasadniczego.

Wicepremier Szydło poinformowała wczoraj, że część osób, które najdłużej prowadziły strajk głodowy w kuratorium w Krakowie, zrezygnowała z tej formy protestu. Poniedziałek był ósmym dniem głodówki prowadzonej przez „S”. Jeszcze wczoraj uczestniczyło w niej pięcioro nauczycieli. Protestujący deklarowali, że zamierzają zostać w kuratorium, dopóki rząd nie podejmie decyzji poprawiających sytuację w oświacie. Jednocześnie w innej sali budynku siedmioro przedstawicieli „Solidarności” kontynuowało okupację.

Strajk generalny w oświacie ma się rozpocząć 8 kwietnia i potrwa do odwołania. Sytuacja jest nerwowa, bo już 10 kwietnia rozpoczyna się egzamin gimnazjalny. Według **ZNP** w akcji strajkowej zamierza wziąć udział niemal 80 proc. placówek oświatowych.

Broniarz: - Mam nadzieję, że strona rządowa dostrzeże powagę sytuacji, złożoność i skomplikowaną materię tej sytuacji i przestanie się posługiwać uwagami dotyczącymi tego, że to jest jakiś protest o podtekście politycznym, i czy inne pozamerytoryczne kwestie nie będą do tego dokładane. Rezultat wtorkowych rozmów zależy przede wszystkim od strony rządowej.

Foto podpis| W rozmowach związków zawodowych z rządem daleko do kompromisu.

Foto autor| Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Poznań przed strajkiem

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Poznań,
autor: Agnieszka Kwiatkowska

Na 8 kwietnia - dzień rozpoczęcia strajku nauczycieli - szykują się nie tylko protestujący. Poznań stara się na ten czas zorganizować alternatywne zajęcia dla uczniów. Prezydent Jacek Jaśkowiak zaproponował, że poprowadzi lekcje religii.

Nauczyciele przygotowują się do strajku, który - jeśli negocjacje z rządem nie przyniosą efektów - rozpocznie się 8 kwietnia. W Poznaniu weźmie w nim udział ok. 80 proc. szkół i przedszkoli. W niektórych z nich w referendum za przyłączeniem się do protestu zagłosowało 90 proc., a zdarzało się, że nawet cała kadra. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że szkoły te nie będą mogły zapewnić swoim uczniom opieki.

Rodzice mogą na ten czas skorzystać wprawdzie z zasiłku opiekuńczego tak, jak w przypadku choroby, ale tylko, jeśli dziecko nie ma więcej niż 8 lat. Co z pozostałymi dziećmi, których rodzice muszą pracować? Głowią się nad tym m.in. miejscy urzędnicy. Prezydent powołał zespół, który ustala, jakie zajęcia dla dzieci będzie można przeprowadzić z pomocą instytucji kultury czy organizacji pozarządowych.

Prezydent Jacek Jaśkowiak podzielił się też swoim pomysłem: na Facebooku napisał, że w czasie strajku, mógłby w jednej z poznańskich szkół poprowadzić lekcje religii. - Nie będzie to, oczywiście, stricte katecheza. Religia to przecież nie tylko pacierz. Bardzo dobrze znam Pismo Święte - kiedyś chciałem nawet być jezuitą - i na tym chciałbym się skupić. Chcę pokazać, jak biblia i chrześcijaństwo wpłynęły na naszą kulturę - malarstwo, literaturę, architekturę - tłumaczy Jaśkowiak. - W razie potrzeby, skorzystam z propozycji księdza Radka Rakowskiego - którego bardzo szanuję - i przeprowadzimy te zajęcia razem. Przedmiot jest tutaj sprawą drugorzędną - przede wszystkim chodzi o to, by zapewnić opiekę dzieciom. Dlatego namawiam innych polityków, urzędników, osoby publiczne do tego, by tego dnia też poświęcili część swojego czasu uczniom - dodaje.

Na wpis prezydenta zareagował m.in. jego zastępca - Mariusz Wiśniewski. „Ja chętnie mogę poprowadzić zajęcia o historii Poznania, rozwoju na przestrzeni wieków, najciekawszych budynkach i miejscach, które warto odwiedzić” - napisał na Facebooku.

Alternatywne lekcje na czas strajku proponuje również Teatr Polski, na którym już w piątek zawisł baner z napisem „Teatr Polski wspiera nauczycieli” z czarnym wykrzyknikiem na pomarańczowym tle - symbolem protestu. - Solidaryzujemy się z nauczycielami, od rana w poniedziałek, 8 kwietnia będą więc u nas warsztaty, przechadzki teatralne, zwiedzanie teatru. Ale też proponujemy wszystkim, którzy ten dzień będą chcieli spędzić w teatrze - również nauczycielom - lekcje o tolerancji, religii, uchodźcach, lekcje teatralne czy z języka migowego - zapowiada Katarzyna Kamińska z Teatru Polskiego.

Udogodnienie dla swoich pracowników przygotował również UAM. Rektor zapowiada, że ich dzieci, które nie pójdą do szkoły, będą mogły wziąć udział w zajęciach na uniwersytecie: na Wydziale Studiów Edukacyjnych oraz w Szkole Wychowania Fizycznego i Sportu. Na razie zaplanowane zostały one w dniach 8-12 kwietnia od godz. 8 do 14, ale być może zostaną przedłużone, w zależności od trwania strajku.

Wszyscy liczą jednak, że do strajku nie dojdzie. Stanie się to wtedy, gdy związki zawodowe dogadają się z rządem.

Przypomnijmy - nauczyciele żądają tysiąca złotych podwyżki. Trwają rozmowy ostatecznej szansy. Wicepremier Beata Szydło zaproponowała wczoraj nauczycielom m.in. przyspieszenie zapowiadanej 5-procentowej podwyżki ze stycznia 2020 r. na wrzesień 2019 r. Związkowcy podkreślają jednak, że oferowała im to już wcześniej minister Anna Zalewska i nie satysfakcjonuje ich takie rozwiązanie. - To bardzo niska podwyżka, została odrzucona już wcześniej. Do społeczeństwa idzie przekaz, że nauczycielom coś się proponuje, a tak naprawdę to wciąż ta sama propozycja oraz skrócenie ścieżki awansu zawodowego, którą to ścieżkę wcześniej pani minister sama wydłużyła - komentuje rozmowy z rządem Joanna Wąsala, prezes **ZNP** w Wielkopolsce.

- To gra na zwłokę i stwarzanie pozorów dialogu, by stworzyć pozory dla społeczeństwa, że rząd próbuje polubownie załatwić sprawę nauczycieli - dodaje. Poniedziałkowe rozmowy między przedstawicielami związków zawodowych a rządem zostały przerwane i przeniesione na wtorek. - Wciąż mam jednak nadzieję, że rząd się zreflektuje, że może obudzi się premier Morawiecki, który jeszcze do nas się nie pofatygował i da jakieś nowe propozycje - podkreśla Wąsala.

Foto podpis| Teatr Polski wspiera nauczycieli i przygotowuje na czas strajku alternatywne zajęcia dla uczniów.
Foto autor| Łukasz Cynalewski / Agencja Gazeta

Przed strajkiem

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 7 Rzeszów,
autor: Agata Kulczycka

- Dyrektor szkoły ma obowiązek zapewnić opiekę uczniom w czasie strajku - twierdzi Ewa Leniart, wojewoda podkarpacka.

Rzeszowskie Kuratorium Oświaty zwołało konferencję w sprawie organizacji egzaminów szkolnych. Te są zagrożone, bo na 8 kwietnia **ZNP** szykuje bezterminowy strajk w szkołach. Tymczasem 10 kwietnia rozpoczynają się trzydniowe egzaminy gimnazjalne, a 15 kwietnia - egzaminy ósmoklasistów. Za strajkiem opowiadają się nie tylko związkowcy, ale i nauczyciele niezrzeszeni. Na Podkarpaciu w spór zbiorowy z pracodawcą według danych **ZNP** weszło 84 proc. szkół. 78 proc. z nich w referendach opowiedziało się za strajkiem. - To 879 szkół, 65,5 proc. ogółu - mówi Stanisław Kłak, szef **ZNP** na Podkarpaciu.

Czy rzeczywiście w tylu szkołach strajk się odbędzie, nie wiadomo. Nauczyciele mają czas do środy, aby o formie strajku powiadomić dyrektorów szkół. Ale już w ub. tygodniu do centrali **ZNP** na Podkarpaciu zaczęły napływać informacje o naciskach wywieranych na dyrektorów przez wójtów i starostów oraz na nauczycieli - przez dyrektorów, by strajk się nie odbył. - Z 15 szkół są zgłoszenia, że choć nauczyciele opowiedzieli się za strajkiem, teraz nie ma chętnych do komitetów strajkowych - mówi Kłak. Nie wiadomo więc, ile szkół przestanie uczyć 8 kwietnia.

W poniedziałek wojewoda Ewa Leniart poinformowała, że z danych zebranych przez kuratorium wynika, że strajk może się odbyć w 21 proc. przedszkoli i 39 proc. szkół podstawowych. Dane nie są pełne, bo sporządzone na podstawie ankiet wypełnianych przez dyrektorów. Na ankietę odpowiedziało 80 proc. szkół. - Pytamy dyrektorów, czy wg nich istnieje zagrożenie zakłócenia egzaminu lub przeprowadzenia zajęć 8 i 9 kwietnia, bo to oni są za to odpowiedzialni - wyjaśnia Małgorzata Rauch, podkarpacka kurator oświaty.

- Poparcie dla referendum nie jest jednoznaczne z deklaracją nauczycieli co do udziału w strajku. Bo to decyzja każdego nauczyciela. Wiąże się ona z konkretnymi konsekwencjami, chociażby finansowymi - przypomina Rauch.

Ministerstwo przygotowuje się na taki scenariusz, że nie będzie komu zasiąść w komisjach egzaminacyjnych. - Na każde 25 uczniów musi być dwuosobowa komisja, a jeden z nauczycieli musi być pracownikiem danej szkoły. Prawo zezwala powoływać do komisji nauczycieli z innych szkół, rozszerzamy ten katalog o pracowników bibliotek pedagogicznych, Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli czy pracowników szkół przyszpitalnych - wyjaśnia Rauch. Rozporządzenie w tej sprawie ma zostać podpisane przez ministra we wtorek.

- Mamy nadzieję, że rozmowy związkowców z rządem przyniosą przełom. Ale liczymy się z możliwością strajku - przyznaje Leniart. - Badania MEN potwierdzają, że strajk polegający na odmowie pracy w komisjach egzaminacyjnych jest krytycznie oceniany przez rodziców i uczniów. Myślę, że nauczyciele świadomi tego, że ich zawód ma charakter misyjny, jednak wybiorą inną formę protestu, a nie tę, w której zakładnikami stają się uczniowie.

Spotkanie z dziennikarzami wojewoda zakończyła: - Dyrektor ma obowiązek zapewnić opiekę uczniom w czasie strajku. Jeśli prosi, by w poniedziałek nie przyprowadzać dzieci do szkoły, to działa niezgodnie z prawem.

Co na to **ZNP**? - Czy dyrektor będzie w stanie sam zapewnić opiekę 200 uczniom. Przepisy określają, że w opiece świetlicowej na każde 25 dzieci musi być jeden opiekun - przypomina Kłak.

Rekompensata dla nauczycieli. Za strajk

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Białystok,
autor: Maciej Chołodowski

Posel Krzysztof Truskolaski i białostocka radna Katarzyna Kisielewska-Martyniuk zaapelowali do podlaskich samorządowców o wypłatę rekompensat finansowych nauczycielom i pracownikom oświaty za ich udział w strajku. Władze Białegostoku szukają rozwiązań.

Radna większościowego klubu Koalicji Obywatelskiej i wiceprzewodnicząca białostockiej rady miejskiej Katarzyna Martyniuk-Kisielewska (z zawodu nauczycielka) oraz podlaski poseł Krzysztof Truskolaski (obecnie klub PO-KO, przedtem Nowoczesna) zwrócili się o zapewnienie wynagrodzenia nauczycielom, którzy zapowiedzieli udział w ogólnopolskim strajku niemal w chwilę po tym, jak fiaskiem zakończyła się pierwsza tura poniedziałkowych (1 kwietnia) rozmów **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, Forum Związków Zawodowych i Solidarności w sprawie nauczycielskich zarobków. Związkowcy odrzucili propozycje rządu.

Strajk nauczycieli i pracowników oświaty ma się rozpocząć 8 kwietnia. Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej poseł Truskolaski przekonywał: - Strajk jest ostatecznością. Najlepiej, aby pan premier Mateusz Morawiecki spotkał się osobiście z przedstawicielami strajkujących i tę sytuację jak najszybciej wyjaśnił. Niestety, tego nie chce, nie wspominając już o pani minister edukacji, która startuje w wyborach do Parlamentu Europejskiego i jak widać,

najwyraźniej nie interesuje się strajkiem nauczycieli. Apeluję do pana premiera Morawieckiego, aby zrobił wszystko, żeby ten strajk się nie odbył.

Truskolaski „w związku z tym, że jednak pan premier nic nie robi”, a strajk 8 kwietnia zapewne się odbędzie, zaapelował do prezydentów, burmistrzów i wójtów z województwa podlaskiego, aby zrekompensowali finansowo nauczycielom dni, w których będą strajkować. Dodał, że pieniądze na rekompensaty dyrektorzy szkół mogliby wypłacać nauczycielom z puli przeznaczonej na dodatki motywacyjne i nagrody.

Martyniuk-Kisieleska przypomniała, że białostocka rada miejska podjęła już uchwałę, w której popiera żądania nauczycieli. Jako radna przygotowała teraz interpelację, w której zwraca się do prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego o „rozważenie możliwości zapewnienia wynagrodzenia za czas strajku wszystkim pracownikom oświaty zatrudnionym w jednostkach podległych miastu Białystok”.

Poseł Truskolaski przy okazji zwrócił uwagę: - Obecny rząd wprowadził deformę edukacji, która tylko jeszcze bardziej obciąża samorządy.

Odpowiedzialny za oświatę zastępca prezydenta Białegostoku Rafał Rudnicki w rozmowie z „Wyborczą”, odnosząc się do apelu Truskolaskiego i radnej Martyniuk-Kisieleskiej, zapewnił: - Analizujemy sytuację od strony formalnoprawnej. Szukamy rozwiązania, które pozwoli na to, aby nauczyciele, pracownicy oświaty nie byli finansowo stratni z powodu strajku.

I dodał: - Strajk nauczycieli jest słuszny. Postawa minister Zalewskiej jest niepoważna. Powinna stanąć z nauczycielami twarzą w twarz i osobiście prowadzić z nimi dialog, a woli uciec do Brukseli, do PE. Zrobimy jako samorządowcy wszystko, aby nauczyciele za ten słuszny protest nie zostali ukarani od strony finansowej.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że rekompensaty te byłyby możliwe właśnie z puli wspomnianej przez posła Truskolaskiego, a więc dodatków motywacyjnych, tak jak to już zdecydowano w innych miastach w Polsce. Stałoby się to po zmianie odpowiedniej uchwały rady miasta.

Zgodnie z referendium przeprowadzonym przed kilkoma dniami przez **ZNP**, w Podlaskiem gotowość udziału w strajku nauczycieli i innych pracowników oświaty zadeklarowało 71 proc. placówek. W Białymstoku za strajkiem jest aż 93 proc. szkół i przedszkoli.

Słynne XIII LO też za strajkiem **2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 8 Szczecin,** autor: KOV

Nauczyciele szczecińskiej „Trzynastki” - ogólniaka, który w rankingu Perspektyw od lat jest w czołówce najlepszych szkół w Polsce i którego wicedyrektorem przez lata był obecny wiceminister edukacji Maciej Kopeć - również postanowili walczyć o wyższe płace.

Organizowane w tej szkole referendum strajkowe odbyło się w piątek. Odbyło się dokładnie w Zespole Szkół nr 7, do którego wchodzi XIII LO, uruchomiona przy nim elitarna podstawówka oraz wygaszane gimnazjum. Kadra pedagogiczna i niepedagogiczna liczy tu około 105 osób. W głosowaniu udział wzięło 65 proc. załogi.

- Za strajkiem opowiedziało się 65 osób, a przeciw trzy osoby - wyniki referendum przedstawia Maria Świerczek, prezes szczecińskiego oddziału **ZNP**.

To oznacza, że referendum jest ważne, bo głosowało ponad 50 proc. załogi i to oznacza, że ewentualny strajk w szkole się odbędzie, bo tak zdecydowała większość z wypowiadających się pracowników.

Referendum w Zespole Szkół nr 7 odbyło się w ostatnim momencie. Już w trakcie trwania ogólnopolskiego protestu do **ZNP** zapisał się jeden z nauczycieli tej szkoły i wtedy mając swojego przedstawiciela, związek mógł przeprowadzić głosowanie.

Wkrótce strajk nauczycieli **2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 7 Zielona Góra,** autor: BAKS

Według danych **Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP)** za strajkiem zagłosowało 77,6 proc. placówek w woj. lubuskim.

Podwyżek o równe 1 tys. zł domagają się i nauczyciele, i pracownicy niepedagogiczni. Strajk wyznaczono na 8 kwietnia. Referendum strajkowe **ZNP** prowadził w blisko 900 placówkach w Lubuskiem. 685 z nich (77,6 proc.) opowiedziało się za kwietniowym strajkiem.

- W jednej trzeciej placówek poparcie wyniosło 100 proc., a głosowania odbyły się we wszystkich 83 gminach w województwie - zaznacza Bożena Mania, prezes **ZNP** w regionie. - Strajki zazwyczaj nie odbędą się w małych przedszkolach i małych wiejskich szkołach - dodaje.

Więcej o strajku na: zielonagora.wyborcza.pl

Wrocław coraz bliżej strajku

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Wrocław,
autor: Karolina Kijek

Ponad 170 wrocławskich placówek zamierza wziąć udział w planowanym na 8 kwietnia strajku nauczycieli. Największa determinacja strajkowa panuje wśród pracowników szkół podstawowych oraz przedszkoli.

Wczoraj kolejny raz związki zawodowe próbowały porozumieć się z rządem w sprawie podwyżek dla nauczycieli. Bezskutecznie. - Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego, a nie przerzucania się dodatkami - oświadczył **Sławomir Broniarz**, szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

Przypomnijmy, że **ZNP** od wielu miesięcy domaga się 1000 zł podwyżki dla nauczycieli. Jeśli nic się w tej kwestii nie zmieni, za tydzień rozpocznie się w Polsce największy w historii strajk pracowników oświaty.

„Wyborcza” otrzymała oficjalne - przygotowane przez **ZNP** - listy wrocławskich placówek, które w referendum opowiedziały się za udziałem w strajku. Wśród nich najwięcej jest przedszkoli (ponad 60) oraz szkół podstawowych (ponad 50). Ale strajkować chcą też szkoły muzyczne, zespoły szkolno-przedszkolne, młodzieżowy ośrodek socjoterapii. Według danych wrocławskiego magistratu łącznie to około 86 proc. publicznych placówek oświatowych.

W większości szkół czy przedszkoli, w których odbywały się referenda, poparcie dla protestu było miazdzące. Średnio pomiędzy 85 a 95 proc. głosujących było na tak. Najniższe oscylowało wokół 70 proc.

Były i takie placówki, w których za strajkiem opowiedzieli się wszyscy głosujący. Tak zdarzyło się na przykład w Zespole Szkół Budowlanych przy ul. Grabiszyńskiej. - Jeśli dojdzie do strajku, wszystkie lekcje i zajęcia zostaną odwołane, o czym zawiadomimy rodziców. Nasza placówka będzie więc pełniła wówczas tylko funkcję opiekuńczą. Jeśli jacyś uczniowie przyjdą do szkoły, opiekę nad nimi będą sprawowali przedstawiciele dyrekcji szkoły - tłumaczy Grzegorz Łazorczyk, dyrektor ZSB.

Liczba wrocławskich placówek, które chcą strajkować, może być jeszcze większa. Protest zamierzają też rozpocząć niektóre wrocławskie oddziały oświatowe, w których spór z rządem prowadzi „Solidarność”. - Nie interesuje nas góra ani to, co mówi Piotr Duda czy centrale związkowe, które nie pytają nas o zdanie. Interesuje nas, czego chcą ludzie na dole. A ich zajmuje nie polityka, ale codzienność - tłumaczy „Wyborczej” Krystyna Kochan, przewodnicząca oddziału „Solidarności” oświatowej Wrocław-Krzyki.

Władze Wrocławia już przygotowują się na strajk. Magistrat poprosił o pomoc instytucje kultury, sportu, spółki miejskie i kluby sportowe.

- Pracownicy miejskich spółek pomogą w zorganizowaniu zajęć w podstawówkach. W przedszkolach możemy rozszerzyć zajęcia organizowane we współpracy z miastem, z jednej do kilku godzin. Starszą młodzież możemy zaprosić do udziału w zajęciach w zoo, Hydropolis, na Stadionie Wrocław czy w Młodzieżowym Centrum Sportu - tłumaczy wiceprezydent Renata Granowska.

Według Romana Kowalczyka, dolnośląskiego kuratora oświaty, ministerstwo też przygotowuje się na strajk. Ma się on rozpocząć na dwa dni przed egzaminami w gimnazjach, a 15 kwietnia zaczynają się egzaminy ósmoklasistów. Kurator uspokaja, że egzaminy odbędą się w terminie. Gotowy jest już projekt rozporządzenia zakładający, że w zespołach nadzorujących przebieg egzaminów będą mogły zasiąść osoby z zewnątrz, mające kwalifikacje pedagogiczne. Pracownicy kuratorium czy uczelni wyższych.

Podkreślmy, że poparcie dla strajku chcą wyrazić też wrocławianie. W niedzielę pod pręgierzem w rynku ma odbyć się demonstracja w tej sprawie. - „Masz dzieci w wieku szkolnym? Weź je ze sobą - niech zobaczą, jak wygląda solidarność społeczna. Jesteś nauczycielką, nauczycielem? Pracujesz w szkole lub w przedszkolu? Przyjdź i podziel się z mieszkańcami Wrocławia swoją historią. Edukacja to nasza wspólna sprawa” - zachęcają organizatorzy.

Foto podpis| We Wrocławiu zdecydowana większość pracowników oświaty chce strajkować.

Foto autor| Jakub Włodek / Agencja Gazeta

Zalewska zamiast nauczycieli wybrała kościół

2.4.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Wrocław,

autor: Ewa Wilczyńska

Minister Anna Zalewska w ostatniej chwili odwołała swoje niedzielne spotkanie z wyborcami w Strzegomiu, na którym mieli pojawić się miejscowi nauczyciele. Jednak tego samego dnia pani minister znalazła czas na spotkanie w salce katechetycznej kościoła ojców franciszkanów w Kłodzku.

Niedzielne spotkanie z Anną Zalewską w Strzegomiu organizował Klub Gazety Polskiej. Plakaty informujące o miejscu i godzinie wydarzenia z wyeksponowanym słowem „Zapraszamy” zawisły w całym mieście.

Z zaproszenia chcieli skorzystać nauczyciele z okolicznych szkół. A debatę o sytuacji w oświacie zapowiedziały lokalne media. Ale do spotkania nie doszło. Kilka godzin przed jego rozpoczęciem Klub Gazety Polskiej na swoim profilu w mediach społecznościowych poinformował, że zostało ono „odwołane z powodów prywatnych”. Zamiast Zalewskiej goście mogli porozmawiać z posłem PiS Ireneuszem Zyską.

Nauczyciele nie kryli rozczarowania. - Minister Zalewska wiedziała, że tu będziemy, i dlatego nie przyszła - podkreślała jedna z nauczycielek, która dopiero na miejscu dowiedziała się, że spotkania nie będzie. Inna osoba dodawała: - Kilka dni temu w naszej szkole pojawiła się delegacja z Niemiec. Tam nauczyciel traktowany jest z szacunkiem, a u nas minister nie szanuje swojego środowiska i unika konfrontacji.

Hanna Krosta, szefowa **ZNP** w Strzegomiu nie ma wątpliwości, że Anna Zalewska wystraszyła się trudnych pytań: - Widać, że pani minister nas unika. Niedawno w Strzegomiu odbyło się spotkanie z nią w jednym z kościołów. Jednak nauczyciele nic o nim nie wiedzieli.

W niedzielę minister Zalewska nie pojawiła z „powodów prywatnych” w Strzegomiu, ale tego samego dnia spotykała się z wyborcami w kościele w Kłodzku. W tamtejszej parafialnej sali u ojców franciszkanów regularnie bywają politycy PiS i członkowie Klubu Gazety Polskiej, o czym świadczą publikowane w internecie zdjęcia. Tym razem Zalewska wystąpiła z senatorem Aleksandrem Szwedem, piątym na dolnośląsko-opolskiej liście PiS do europarlamentu (Zalewska jest „jedyńką”).

Chcieliśmy potwierdzić, że minister Zalewska uczestniczyła w spotkaniu u ojców franciszkanów. Jednak przez telefon usłyszeliśmy od jednego z franciszkanów, że „nie ma on obowiązku nam cokolwiek mówić”. Jednak dowodem, że do takiego wydarzenia doszło są zdjęcia opublikowane w niedzielę wieczorem na profilu Anny Zalewskiej w mediach społecznościowych.

Obok tych zrobionych w sali kościoła franciszkanów w Kłodzku, znalazły się też fotografie ze spotkania w Bielawie i z odwiedzin w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostroszowicach. Swoją wizytę pani minister opatrzyła komentarzem: „Jestem zbudowana wzorową postawą we współpracy z dziećmi przy szkoleniach z pierwszej pomocy”.

O tym, że miała być także na spotkaniu w Strzegomiu i dlaczego zostało ono odwołane, nie ma ani słowa.

Foto podpis| Zdjęcie z niedzielnego spotkania w salce katechetycznej w Kłodzku Anna Zalewska zamieściła na swoim profilu w mediach społecznościowych.

Foto autor| FB

„Kurierem” po kraju

2.4.2019 Kurier Szczeciński str. 6

autor:

Cztery z pięciu punktów, które rząd zaproponował, zostały zaakceptowane przez strony - powiedziała wicepremier Beata Szydło po rozmowach z nauczycielskimi związkami zawodowymi. Poinformowała, że rozmowy będą kontynuowane we wtorek. Przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Ryszard Proksa powiedział po spotkaniu, że jeśli jej postulat 15 proc. waloryzacji zostanie spełniony to „S” nie widzi problemu, żeby podpisać porozumienie z rządem. Z kolei prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz** oświadczył po poniedziałkowym spotkaniu, że nie ma żadnych przesłanek, by dyskutować o zawieszeniu strajku. Także szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury FZZ Sławomir Wittkowitz ocenił, że dotychczasowe propozycje nie przybliżają do podjęcia decyzji o powstrzymaniu się od protestu.

Zaproponowałem w poniedziałek minister finansów Teresie Czerwińskiej, żeby koszty uzyskania przychodu dla nauczycieli były takie, jak w przypadku nauczycieli akademickich i twórców, czyli żeby wynosiły 50 proc. - powiedział prezydent Andrzej Duda.

Liczba dnia

49 proc. badanych Polaków realizuje dwupokoleniowy model rodziny, 22 proc. - wielopokoleniowy; 11 proc. stanowią osoby z bezdzietnych małżeństw, 10 proc. - osoby żyjące samotnie; 3 proc. deklaruje związek partnerski z osobą odmiennej płci, a 1 proc. - związek homoseksualny.

Źródło: CBOS

Zakładnicy Broniarza

1.4.2019 Najwyższy CZAS! str. 24

autor: Leszek Szymowski

Strajk głodowy nauczycieli i agresywne żądania szefa ich związków zawodowych to erupcja problemów, które narastały przez lata wskutek złego, bo państwowego zarządzania systemem oświaty. Rząd nie rozwiąże ich i tym razem, aby nie zaszkodzić tysiącom biurokratów ulokowanych w systemie państwowej edukacji.

Socjalizm to jest ustrój, który bohatercko pokonuje problemy nieznanne w żadnym innym ustroju.
Stefan Kisielewski

„Strajk to nie wszystko. Mamy w rękę potężny oręż, jakim jest promocja uczniów. Jeśli go wykorzystamy, to edukacji grozi kompletny kataklizm” - tymi słowami szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego** - **Sławomir Broniarz** - postanowił 17 marca zaszantażować rząd. Z jego wypowiedzi wynikało, że jeśli rząd nie ugnie się pod presją strajkujących nauczycieli, to ci członkowie **ZNP** którzy zasiadają w radach pedagogicznych, mogą doprowadzić do tego, że uczniowie w całej Polsce nie będą przepuszczani do następnych klas lub w ogóle nie będą przyjmowani do szkół. Taki scenariusz rzeczywiście mógłby doprowadzić nie tylko do paraliżu w systemie edukacji, ale w ogóle do społecznego wstrząsu.

Konieczny kryminał

Reakcja rządu na wystąpienie **Broniarza** pokazała fatalny stan polskiego państwa. Gabinet Mateusza Morawieckiego zachował się tak, jakby... nic się nie stało, a kilku polityków rządzącej partii zaapelowało do szefa **ZNP** o umiar i o skoncentrowaniu się na dobru dzieci. Tymczasem w szanującym się państwie w ciągu jednej minuty od takiej publicznej deklaracji **Broniarz** powinien zostać aresztowany, zakuty w kajdanki, oskarżony o terroryzm (bo tym właśnie jest próba wymuszenia pieniędzy poprzez groźbę adresowaną do milionów obywateli) i skazany - po krótkim, pokazowym procesie - na wieloletnie więzienie. Nauczyciele mają prawo do niezadowolienia i do protestów - i rząd powinien z nimi rozmawiać. Jednak ich samozwańczy lider - jeśli ucieka się do jawnego szantażu i groźb - powinien zostać potraktowany jak bandyta i szantażysta, z całą bezwzględnością.

Wielki rezultat

Cytowany wyżej Stefan Kisielewski, na pytanie o przyczyny kryzysu gospodarczego lat osiemdziesiątych, odpowiedział krótko: „To nie kryzys - to rezultat”. Problemy polskich nauczycieli to też nie jest kryzys, tylko rezultat fatalnego zarządzania systemem oświaty, który jako system państwowy ze swej istoty musiał być fatalny i niewydolny. W latach dziewięćdziesiątych, wraz z kolejnymi reformami edukacyjnymi, w systemie oświaty zaczęła królować biurokracja. Miało to co najmniej cztery fatalne skutki o ogromnym znaczeniu. Pierwszy: osłabiono autorytet szkoły i nauczycieli - w PRL bardzo silny. Po drugie: zwiększono wpływ urzędników na szkolnictwo kosztem rodziców, pozbawiając tych ostatnich możliwości decydowania o tym, czego uczą się ich dzieci. Po trzecie: zawód nauczyciela zamieniono w zawód biurokraty, każąc wypełniać miliony stron kretyńskich (i nikomu niepotrzebnych) sprawozdań, zestawień, tabelk itp. W końcu po czwarte: rozpoczęto powszechne ogłupianie przy pomocy systematycznego obniżania poziomu edukacji. Zwieńczeniem tego procesu jest próba wprowadzania do szkół seksedukacji, czyli masowej deprawacji młodzieży.

Seksedukacja stała się największą kością niezgody między rodzicami a urzędnikami odpowiedzialnymi za oświatę. W ostatnich latach dochodziło bowiem do lokalnych protestów rodziców, którzy nie życzą sobie tej deprawacji - i przy okazji wychodziło na jaw, że środowiska są bezsilne, bo prikaz dotyczący edukacji seksualnej przychodzi z kuratorów. Protesty adresowane do kuratorów również niczego nie dawały, bowiem urzędnicy powoływali się na wytyczne ministerstw, a ministerstwa - na wytyczne Brukseli. Kontrowersje i protesty wokół próby wprowadzenia do programu nauczania gender i podobnych wynalazków ujawniły smutną prawdę, iż kontrola rodziców nad systemem oświaty i wychowywaniem dzieci jest iluzoryczna, mimo gwarancji zapisanych w Konstytucji RP (na którą tak chętnie powołują się środowiska lewackie). Tymczasem to właśnie ta kontrola rodzicielska winna być fundamentem systemu edukacji.

Bony edukacyjne

Bałagan panujący w systemie oświaty można rozwiązać systemowo. Należy wówczas sprywatyzować całe szkolnictwo, a tysiące biurokratów w kuratoriach i ministerstwie edukacji zwolnić w możliwie krótkim czasie - z pożytkiem także dla nich samych (zmuszeni do poszukiwania pracy w prywatnych firmach, będą musieli zająć się rzeczami niezbędnymi). Pojawia się jednak słuszny argument: w Polsce wiele rodzin jest biednych i nie stać ich na to, aby dzieci posyłać do szkół, zwłaszcza tych dobrych. To prawda, dlatego rozwiązaniem tego problemu wydaje się bon edukacyjny. Sposób ten polega na tym, aby rodzicom dać bon na każde dziecko, a kwotę w budżecie państwa przeznaczoną na edukację podzielić przez liczbę uczniów. Z rachunku matematycznego wynika więc, iż wykształcenie jednego ucznia kosztuje kwotę X. Taką kwotę przelewa państwo dyrektorowi każdej szkoły za każdy bon, który dają mu rodzice. W tym systemie pieniądze idą więc za uczniem - bez względu na to, czy pochodzi on z biednej rodziny, czy z bogatej. Osobną zaletą systemu bonowego będzie wzrost pensji nauczycieli, ale tylko dobrych, którzy za swoją pracę będą chcieli być godziwie wynagradzani.

Zwolennikami tego pomysłu powinni być przede wszystkim neomarksziści i lewacy, bowiem system bonów realizuje ich hasło walki z wyzyskiem. System ten sprawia, że zniechęcony przez lewicę kapitalistyczny wyzyskiwacz (właściciel szkoły) musi stawać na zadnich łapach, zabiegając o względy człowieka pracy (rodzica), by ten zostawił swój bon u niego, a nie u konkurenta. Ów kapitalistyczny wyzyskiwacz doskonale wie, że dwie ulice dalej konkurencyjną szkołę otwiera inny przedsiębiorca i trzeba go wyprzedzić w rywalizacji o względy rodziców ucznia. Pędzi więc do banku po kredyt, aby szkołę dobrze wyposażyc, zbudować w niej laboratoria naukowe, basen i wszystko inne, na co zwróci uwagę czujny rodzic dbający o to, aby jego dziecko uczyło się w jak najlepszych warunkach. Dlatego w banku ów kapitalista spotyka się z konkurentem, który również chce stworzyć jak najlepsze warunki do nauki dzieciom i przybiegł co tchu w piersiach po kredyt. Dwaj kapitalistyczni wyzyskiwacze ścigający się między sobą o względy człowieka pracy - czyż nie jest to marzenie lewicy? Jest, ale nie w tym przypadku. Dla nowej lewicy znacznie ważniejsze jest przejście państwowej kontroli nad systemem edukacji, aby można było ogłupiac kolejne pokolenia. Dlatego żadna opcja polityczna nie zgodzi się na system bonów edukacyjnych.

Tysiące etatów

Jest jeszcze jeden powód, dla którego obecny rząd nie zgodzi się na zmiany systemowe i swoją reakcję na protesty nauczycieli ograniczy do obiecania niewysokich podwyżek. To ciepłe posadki administracji państwowej zatrudnionej w urzędach odpowiedzialnych za edukację.

W organie centralnym (MEN) i jednostkach samorządowych, pracuje około 5 tysięcy osób odpowiedzialnych za edukację czy nadzór nad nią, co z kolei daje około 15 tysięcy głosów (większość urzędników ma rodziny) i nie jest bez znaczenia dla wyniku wyborów samorządowych i parlamentarnych. Kilka tysięcy biurokratów zatrudnionych w MEN, kuratoriach i innych instytucjach to kilkanaście tysięcy wiernych głosów oddawanych zawsze na rządzącą partię. A kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli i ich rodziny to kolejne głosy - oddawane jako dowód wdzięczności za minimalną choćby podwyżkę. Z punktu widzenia rządu PiS bałagan w systemie edukacji jest pożądany, bo umiejętnie rozgrywanie go może dać dziesiątki tysięcy głosów. Któż by lekcewał taką siłę w roku wyborczym?

Samym urzędnikom ten bałagan również jest na rękę, bo można na nim sporo zarobic. Najbardziej korupcyjnym obszarem są obowiązkowe podręczniki. Uznaniowy system daje możliwość wpisywania konkretnych podręczników na listy obowiązkowe, co stwarza gigantyczne pole do korupcji. Nieuczciwy urzędnik będzie zainteresowany tym, aby wziąć łapówkę za wprowadzenie obowiązkowego podręcznika, nie zważając na to, jakie głupoty tam zapisano. Lewackie lobby z pewnością znajdzie środki na zatrudnienie firm lobbingowych forsujących konkretne podręczniki.

Osobnym skutkiem jest kolejny problem: choroby kręgosłupów u dzieci wynikające z noszenia zbyt ciężkich tornistrów. Będą one cięższe z każdym kolejnym, obowiązkowym podręcznikiem, bo przecież nieuczciwi urzędnicy zawsze będą zainteresowani tym, aby wziąć łapówkę za uznanie za „obowiązkowy” kolejnego podręcznika.

Wprowadzenie systemu bonowego nie jest niczym skomplikowanym ani trudnym. To jedna z prostszych reform, jakie należy przeprowadzić w polskim państwie. Obecna władza ma tego pełną świadomość, jednak nie wypuści z ręki tak ogromnego narzędzia społecznej kontroli, jakim jest system edukacji. I w tym właśnie tkwi sedno patologii.

Bez porozumienia

2.4.2019 Nasz Dziennik str. 3

autor: Rafał Stefaniuk

Protest

Rząd wznowi dzisiaj negocjacje ze związkowcami na temat trudnej sytuacji w oświacie.

Pięć godzin trwało wczoraj w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Rady Dialogu Społecznego w tej sprawie. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele Ministerstwa Edukacji

Narodowej, **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych.

Stronę rządową - obok szefowej MEN Anny Zalewskiej i minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej - reprezentowała wicepremier Beata Szydło. W spotkaniu uczestniczył także szef kancelarii premiera Michał Dworczyk oraz sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Andrzej Dera.

Podczas rozmów rząd przedstawił swoją pięciopunktową propozycję dla pracowników oświaty. Zakłada ona podwyższenie uposażenia dla nauczycieli od września 2019 r. W budżecie mają się także znaleźć dodatkowe środki dla młodych nauczycieli rozpoczynających pracę. Nauczyciele mają też szybciej awansować. Zmianom miałby ulec system ich oceniania. Ostatnia propozycja to określenie minimalnej, kilkusetzłotowej stawki dodatku za wychowawstwo.

Rządowa oferta została przez związki zawodowe oświaty odrzucona.

Trudne rokowania

Beata Szydło poinformowała, iż rozmowy utrudnia fakt, że różne związki zawodowe, które wchodzi w spór z rządem, dotychczas nie potrafiły wypracować jednego, wspólnego stanowiska. A więc rząd prowadzi negocjacje z wieloma różnymi stronami. - To nie ułatwia negocjacji, ponieważ my dzisiaj rozmawiamy o bardzo różnych postulatach ze strony związków. W związku z tym rząd musiał znaleźć takie rozwiązanie, żeby wpisać się w oczekiwania trzech stron - powiedziała wicepremier Szydło.

- **Związek Nauczycielstwa Polskiego** nie aprobuje propozycji przedstawionej przez premier Szydło. Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego, a nie przerzucania się dodatkami - zauważył w przerwie obrad **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**.

Równie niezadowolona z tej propozycji była Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Jej lider Ryszard Proksa podkreślał, że wysuwane przez nich postulaty są realne do spełnienia. W jego ocenie, propozycje rządowe daleko mijają się z ich oczekiwaniami.

Wznowienie rozmów również nie przyniosło przełomu. **Sławomir Broniarz** poinformował, że **ZNP** nie widzi powodu do rozpoczęcia rozmów nad zawieszeniem strajku. - Z przykrością muszę powiedzieć, że nie mamy żadnych przesłanek, by iść jutro na prezydium zarządu głównego i dyskutować o samym strajku i jego ewentualnym zawieszeniu, czego oczekiwała pani premier Beata Szydło - mówił **Broniarz**. - Te postulaty, które położyliśmy na stole z tymi uwagami dotyczącymi sposobu dochodzenia do tych wyników, nie zostały przez stronę rządową skonsumowane - stwierdził lider **ZNP**.

Zdanie to podziela szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury FZZ Sławomir Wittkowicz. - Rząd wyszedł z założenia, że potrzebuje zdecydowanie więcej czasu. Mam nadzieję, że nie tylko na przygotowanie wyliczeń, ale przygotowanie poważnej oferty - zaznaczył Wittkowicz. Poinformował przy tym, że jego organizacja podczas posiedzenia prezydium zarządu krajowego zastanowi się dzisiaj nad ewentualnym rozpoczęciem strajku od 8 kwietnia.

Kluczowe postulaty

Ryszard Proksa w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” podkreśla, że wzrost wynagrodzeń nauczycieli o 15 proc. jest ich fundamentalnym postulatem. Jego realizacja jest kluczowa do podpisania porozumienia z rządem. - Druga część wczorajszych rozmów była bardzo merytoryczna. Ale jak wiadomo, najtrudniej rozmawia się o pieniądzu. Pierwsze propozycje rządu były nie do przyjęcia. Uważamy, że nie uwzględniają naszych postulatów. Później premier Szydło zgodziła się na wycofanie z oceniania nauczycieli i podkreślała, że prace nad zmianami w systemie wynagradzania nauczycieli muszą się szybko zacząć - mówił nam Ryszard Proksa.

Jak wyjaśnia, strony są bardzo daleko od uzyskania porozumienia w kwestii wysokości podwyżek dla nauczycieli. - My wysuwamy postulat wzrostu o 15 proc., a pozostałe dwie centrale mówią o kwocie 1 tys. zł. Rząd nie jest skłonny rozmawiać o tych postulatach, twierdząc, że są zaporowe i całkowicie nie do zrealizowania. My postawiliśmy sprawę jasno: nie będziemy w stanie powstrzymać niezadowolonych nauczycieli, jeżeli postulat 15 proc. nie będzie spełniony - podkreślał Proksa.

Zawieszona głódówka

Wczoraj także trzy osoby, które najdłużej prowadziły strajk głodowy w kuratorium oświaty w Krakowie, zawiesiły go. Jak podkreśla Proksa, to było wyjście naprzeciw prośbom wicepremier Beaty Szydło. - Wicepremier zależało na tym, aby na czas rozmów głódówka była zawieszona. Oczywiście, zależy nam na tym, aby ta głódówka została przerwana. Jednak chcieliśmy to uczynić dopiero po podpisaniu porozumienia. Postanowiliśmy jednak, aby w geście dobrej woli trzy najdłużej protestujące osoby zawiesiły głódówkę - akcentował Proksa.

Rozmowy między rządem a związkowcami będą kontynuowane dzisiaj. Ponownie strony spotkają się w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”. Jak nieoficjalnie dowiedział się „Nasz Dziennik”, impulsem do przerwy w negocjacjach była konieczność przeprowadzenia aktualnych wyliczeń sytuacji budżetowej i żądań związkowców. O to wnioskowała strona rządowa.

Foto podpis| **Sławomir Broniarz** poinformował, że **ZNP** nie jest zadowolony z poniedziałkowych rozmów z rządem.
Foto autor| R. Sobkowicz

Co, gdy odejdą od tablic i biurka

2.4.2019 Nowości str. 2

autor:

Płatna opieka, urlop na żądanie bądź zwykły wypoczynkowy - takie możliwości mają rodzice w trakcie ewentualnego strajku. Gminy obmyślają strategię, jak zapewnić opiekę dzieciom.

Nauczyciele walczą o swoje i wielu rodziców popiera ich żądania. Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli do strajku dojdzie, to właśnie ci drudzy będą mieć poważny kłopot. Zabraknie bowiem osób, które na co dzień zajmują się przedszkolakami i uczniami. W strajkujących placówkach nie będzie żadnych zajęć dydaktycznych ani wychowawczych. Ich dyrektorzy, którzy z założenia nie wezmą czynnego udziału w proteście, będą musieli zapewnić dzieciom opiekę. W Toruniu ma się to stać m.in. za sprawą pracowników niepedagogicznych, którzy nie biorą udziału w strajku, oraz emerytowanych pedagogów.

Skala będzie ogromna

Władze Torunia zaapelowały do rodziców, by 8 kwietnia, czyli w pierwszym dniu strajku, w miarę możliwości na własną rękę zapewnili opiekę dzieciom.

- Apeluujemy też do pracodawców, by umożliwili pracownikom-rodzicom skorzystanie w tym dniu z urlopu lub opieki na dziecko, a także, jeśli to możliwe, zorganizowali przyzakładowe świetlice dla dzieci swoich pracowników - mówi Magdalena Stremplewska, rzeczniczka prezydenta Torunia.

Nie wszyscy rodzice wiedzą, że obowiązujące przepisy dają im możliwość skorzystania z płatnej opieki nad dzieckiem do 8 roku życia w przypadku nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, szkoły czy też przedszkola. Warunkiem niezbędnym jest podleganie rodzica ubezpieczeniu społecznym w ZUS. Te przepisy stosuje się podczas klęsk żywiołowych, epidemii czy innych niezależnych od rodzica zdarzeń. W taki sposób na pewno zakwalifikować można ogólnopolski strajk oświatowy. Opieka nad zdrowym dzieckiem do 8 lat przysługuje na okres nie dłuższy niż 60 dni w roku kalendarzowym.

Ponadto rodzice mogą skorzystać też z dwóch dni opieki przysługujących na dziecko do 14 roku życia. Wyjściem jest także urlop na żądanie (bez ustalania z pracodawcą) czy urlop wypoczynkowy, o którym przełożony zostanie poinformowany wcześniej.

Z danych przekazanych nam przez **ZNP** wynika, że 8 kwietnia zastrajkuje 66 przedszkoli, szkół i placówek w Toruniu. W referendach strajkowych zagłosowało 3.687 nauczycieli i pracowników oświaty. Za przeprowadzeniem akcji strajkowej opowiedziało się 3.270 osób.

W strajku nie weźmie udziału Przedszkole Miejskie nr 13 przy ul. Bydgoskiej, którego pracownicy nie weszli w spór zbiorowy. Wymaganej liczby głosów w trakcie referendum nie udało się osiągnąć w SP nr 35 przy ul. Krynickiej oraz w Zespole Szkół Inżynierii Środowiska przy ul. Batorego. Tam do strajku nie dojdzie.

Kurator i prezydent

Tymczasem Marek Gralik, kujawsko-pomorski kurator oświaty, wystosował list do nauczycieli, by rozważyli dobrze decyzję o strajku. Przypomniał też o konsekwencjach, jakie niesie ze sobą ta forma protestu dla uczniów i dla pedagogów. Część nauczycieli odebrała to jako próbę zastraszenia.

- Prowadzona w szkołach akcja protestacyjna oznacza, że (...) oczekujecie większych podwyżek, na dodatek realizowanych w krótszym czasie. Macie Państwo do tego pełne prawo. Mało tego, wobec wieloletnich zaniedbań poprzedniego rządu te oczekiwania mogą być zrozumiałe. Czy zastanawialiście się jednak Państwo nad konsekwencjami strajku w czasie egzaminów gimnazjalnych i ósmoklasisty - napisał do nauczycieli kurator. Prezydent Grudziądzka Maciej Glamowski natomiast w pełni popiera nauczycieli. Także wystosował do nich list, ale z życzeniami wytrwałości. Obiecał też, że ich uposażenia nie zostaną zmniejszone z powodu prowadzonej akcji protestacyjnej.

Kolejna tura rozmów z rządem przewidziana jest na dziś.

Foto podpis| Za aktywnym udziałem w proteście opowiedzieli się też nauczyciele przedszkoli. I tam będzie najtrudniej.
Foto autor| Grzegorz Olkowski

W razie strajku egzaminy będą w największych szkolnych halach

2.4.2019 Polska Dziennik Łódzki str. 3

autor: Maciej Kałach

Oświata

W Łodzi podczas egzaminu gimnazjalnego większość ze zdających go uczniów zostanie zebrana w szkołach z największymi salami sportowymi. Taki jest plan władz miasta na wypadek strajku nauczycieli.

Wczorajsze rozmowy rządu z oświatowymi związkami nie przyniosły przełomu. Tomasz Trela, wiceprezydent Łodzi odpowiedzialny za edukację, przedstawił wczoraj plan władz miasta na wypadek niezakończenia do 10 kwietnia placowego sporu pracowników oświaty z rządem. 10 kwietnia rozpocznie się państwowy egzamin dla uczniów III klas gimnazjów. Dwa dni wcześniej ma się zacząć ogólnopolski strajk koordynowany przez **Związek Nauczycielstwa Polskiego**.

Gimnazjalistów w salach mają pilnować dyrektorzy

Tomasz Trela zwrócił się do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi z pytaniem, czy nadchodzący sprawdzian może być przeprowadzony poza miejscem, w którym uczeń na co dzień zdobywa wiedzę. Plan wiceprezydenta zakłada bowiem wyznaczenie kilku łódzkich szkół - z największymi salami gimnastycznymi - na miejsce egzaminowania większości z ok. 4,1 tys. łódzkich trzecioklasistów (zastrajkuje 31 z 37 miejskich gimnazjów).

Młodzieży w salach gimnastycznych mieliby pilnować dyrektorzy szkół (oni jako pracodawcy nie wezmą udziału w proteście) i nauczyciele, którzy nie przystąpią do strajku.

Które szkoły mają wielkie sale gimnastyczne? Tomasz Trela wymienił wczoraj: Szkołę Podstawową nr 205 (przy ul. Dąbrówki 1), Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 (ul. Czajkowskiego 14), ZSO nr 8 (ul. Czernika 1/3) oraz ZSO nr 4 (ul. Stawowa 28).

Zapytaliśmy OKE w Łodzi o stosunek do „planu Trela”. Odpowiedź była bardzo enigmatyczna. „OKE w Łodzi jest bardzo dobrze przygotowana do przeprowadzenia egzaminów i działa zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, z ustawą i rozporządzeniami. Nie mamy kompetencji, by proponować komukolwiek inne rozwiązania, niż wynikają z obowiązującego prawa” - odpisała Danuta Zakrzewska, dyrektor łódzkiej komisji.

Natomiast wiceprezydent Trela twierdzi, że przepisy mówią dokładnie, jakie warunki musi spełniać szkoła, w której odbywa się egzamin, ale brakuje w nich dookreślenia, czy musi być to macierzysta szkoła zdającego.

Dzisiaj kolejna tura negocjacji z rządem w Warszawie

Niebezpieczeństwa strajku nie zmniejszyły wczorajsze negocjacje przedstawicieli związkowców ze stroną rządową, której przewodniczy Beata Szydło. **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**, relacjonował, że „nie ma żadnych przesłanek, aby dyskutować o ewentualnym zawieszeniu strajku”. Rozmowy będą kontynuowane dzisiaj. Postulat **ZNP** to podwyżka 1000 zł netto dla wszystkich nauczycieli.

Z kolei rząd proponuje przyspieszenie zaplanowanej podwyżki (o 5 proc.) ze stycznia 2020 r. na wrzesień 2019 r. Premier Szydło przedstawiła wczoraj także pomysł określenia minimalnej stawki dodatku za wychowawstwo (wyплаcanego przez samorządy) na kilkaset złotych.

Trzecią stroną jest oświatowa Solidarność, która domaga się 15 proc. podwyżki (w stosunku do stycznia 2019 r.). **ZNP** zarzuca Solidarności, że jej postulat jest bardzo skromny, bo przecież w kwietniu nauczyciele już dostali 5 proc. podwyżki, a we wrześniu i tak mają obiecane kolejne 5 proc.

A w Bełchatowie... Wyższe dodatki dla pedagogów

Nauczyciele i dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych prowadzonych przez powiat bełchatowski będą mieli podniesione dodatki motywacyjne i funkcyjne. W sumie podwyżki mają kosztować starostwo 300 tys. zł (wszystkie kwoty brutto) w skali roku. Nauczyciele dostaną je z wyrównaniem od stycznia tego roku. W przypadku dodatku funkcyjnego dyrektorów podwyżka wynosi 500 zł, dodatek dla wicedyrektorów wzrośnie o 325 zł, a o 150 zł wzrastają widełki dodatku dla kierowników warsztatów szkolnych i szkolenia praktycznego. Wyższy będzie też dodatek za wychowawstwo dla nauczycieli (ze 110 zł wzrośnie do 150 zł) i dla opiekunów stażu (z 50 zł do 100 zł). Rośnie też pula przeznaczona na dodatki motywacyjne. Według szacunków dodatek motywacyjny dla nauczyciela będzie teraz wynosił średnio 91 zł. Przed podwyżką było to niespełna 69 zł.

Foto podpis| Ubiegłoroczny egzamin w Gimnazjum nr 34 (wchodzi w skład ZSO nr 1). Szkoła ma jedną z największych sali gimnastycznych w Łodzi.

Gdy nauczyciele zaczną strajk, kto zaopiekuje się uczniami?

2.4.2019 Polska Dziennik Zachodni str. 3

autor: Bartosz Wojsa

Edukacja

Wielkimi krokami zbliża się zapowiadany strajk nauczycieli, który zgodnie z planem ma rozpocząć się 8 kwietnia, również w woj. śląskim. Kto w tym czasie zaopiekuje się dziećmi? Czy egzaminy państwowe odbędą się zgodnie z planem? Dyrektor OKE w Jaworznie nie ukrywa, że jest zaniepokojony.

Trwają rozmowy pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Edukacji Narodowej, w tym z minister edukacji Anną Zalewską, a nauczycielami ze **Związku Nauczycielstwa Polskiego** w sprawie strajku, którego rozpoczęcie jest przez **ZNP** planowane na 8 kwietnia. Z danych związku wynika, że w referendum strajkowym za strajkiem opowiedziało się 92 proc. placówek oświatowych w woj. śląskim, w których **ZNP** działa (takich placówek jest 2262 spośród 2576 działających w woj. śląskim - przypis red.).

Celem protestu jest wywarcie nacisku na rządzących, by ci zgodzili się m.in. na podwyżki w wysokości tysiąca zł dla pracowników oświaty. W innym wypadku ewentualny strajk prawdopodobnie zablokuje możliwość przeprowadzenia egzaminów gimnazjalnych i ósmoklasistów, które są zaplanowane kolejno w terminach 10-12 kwietnia i 15-17 kwietnia.

Takiego scenariusza obawiają się między innymi w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie. - To dyrektor każdej szkoły odpowiada za przeprowadzenie egzaminu, to on musi zapewnić kadre i zespół, który będzie nad tym egzaminem prowadził nadzór - tłumaczy Robert Wanic, dyrektor OKE w Jaworznie. - Nie zmienia to faktu, że niepokoi nas cała ta sytuacja. Jednocześnie mamy nadzieję, że przedstawiciele rządu dojdą do porozumienia z nauczycielskimi związkami zawodowymi. Mamy jeszcze kilka dni do egzaminu, jest szansa i wierzymy w to, że strony znajdą kompromis - podkreśla.

I choć OKE w Jaworznie nie odpowiada bezpośrednio za zespoły nadzorujące egzaminy w szkołach, to w związku z zaistniałą sytuacją udziela dyrektorom placówek porad. Tym bardziej że ci dzwonią do OKE i po prostu o nie proszą, nie wiedząc już, co robić.

- Podpowiadamy, żeby na przykład zmniejszyć w szkole liczebność sal, w których ma odbyć się egzamin, czyli przykładowo z dwóch mniejszych sal przenieść uczniów do jednej większej. To spowoduje, że mniej nauczycieli będzie zaangażowanych w procedury związane z egzaminami. Zakładamy, że w każdej ze szkół zbierze się minimalna liczba osób do zespołów, które zajmą się egzaminami, współpracujemy w tym zakresie z kuratorium i dyrektorami placówek - mówi dyr. Wanic.

Mimo nadziei OKE i dyrektorów, że konflikt zostanie przed egzaminami zażegnany, trzeba jednak brać pod uwagę, że strajk się odbędzie. Wówczas skutki mogą być opłakane. W niektórych miastach w Śląskiem za strajkiem **ZNP** opowiedziało się bowiem 100 proc. placówek. Tak jest m.in. w Żorach, Chorzowie, Rybniku czy Gliwicach. Innym placówkom do pełnej mobilizacji zabrakło niewiele, jak np. w Wodzisławiu Śląskim, gdzie tylko dwie placówki zdecydowały, że strajku nie chcą. Skala problemu jest więc duża.

- Tak naprawdę dopiero 8 kwietnia będziemy wiedzieć, jaka grupa nauczycieli podejmie strajk i wtedy będziemy mogli zastanowić się, jak ten problem rozwiązać - mówi Grażyna Rosławska, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 13 w Gliwicach. - Zakładając jednak, że 100 proc. nauczycieli podejmie strajk, sytuacja będzie trudna. Sam dyrektor czy wicedyrektor nie jest wówczas w stanie zabezpieczyć dzieci. Mamy pod sobą przedszkole, szkołę podstawową i gimnazjum, jest to więc o wiele trudniejsze. Wtedy będziemy zmuszeni zaapelować do rodziców, żeby w dniach trwania strajku znaleźli inne formy opieki nad dziećmi - tłumaczy. W najtrudniejszej sytuacji znajdują się właśnie przedszkola i szkoły specjalne, czyli miejsca, w których wiek lub choroba dzieci nie pozwalają im na samodzielne porządzenie sobie z sytuacją. - Tam, gdzie uczniowie są pełnoletni, na pewno ten problem jest mniejszy - przyznaje dyrektor Krzysztof Dyga ze Szkoły Podstawowej nr 33 Specjalnej w Chorzowie. - Czekamy jeszcze na spotkanie ze związkami zawodowymi - dodaje Dyga.

W najtrudniejszej sytuacji są przedszkola i szkoły specjalne, czyli miejsca, w których dzieci muszą mieć stale zapewnioną opiekę.

Czy wrocławscy nauczyciele dostaną wypłatę za strajk?

2.4.2019 Polska Gazeta Wrocławska str. 3

autor: Andrzej Zwoliński

Premia za strajk? Kontrowersyjne obietnice prezydenta Wrocławia. Ratusz albo jeszcze nie wie, jak to zrobić, albo ukrywa szczegóły finansowego koła ratunkowego dla strajkujących nauczycieli. Oni tylko za przerwanie pracy na tydzień mogą stracić nawet 750 złotych.

„Nikt nie będzie mnie straszył w tej jakże fundamentalnej sprawie. Nauczyciele we Wrocławiu dostaną to, co się im należy, a fundusze plac szkół pozostaną na niezmiennym poziomie. Mają prawo do strajku i do godnej pensji i o to we Wrocławiu będziemy walczyć” - to kolejna deklaracja prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka na Twitterze.

Wielu czytelników skrytykowało Sutryka za obietnicę, że wszystkie środki przewidziane na wynagrodzenia zostaną wypłacone nauczycielom w całości i to bez względu na to, ile potrwa planowany strajk.

Obietnice Jacka Sutryka bez pokrycia?

W jaki sposób prezydent zamierza spełnić swoje deklaracje? - Nasi prawnicy pracują nad tą sprawą - usłyszeliśmy w Biurze Prasowym Urzędu Miasta we Wrocławiu. Póki co, nie podzielili się z nami efektami tej pracy. Sprawa, wbrew

buńczucznych deklaracjach, jest bowiem bardzo niejasna. Zarówno ustawa o sporach zbiorowych, jak i dyscyplina finansów publicznych nie pozwalają zapłacić za strajk. Zgodnie z przepisami, w tym okresie pracodawca - czyli dyrektor placówki - opłaca jedynie składki emerytalną i zdrowotną. Protest, który zacznie się 8 kwietnia i potrwa do odwołania, może więc kosztować każdego nauczyciela od 600 do ponad 750 złotych za nieprzepracowany tydzień.

Protestujący mogą liczyć na wsparcie finansowe wypłacone przez organizatora strajku z funduszy strajkowych, które tworzą ze składek członkowskich. Pomoc z tego źródła pokrywa jednak tylko niewielką część utraconych zarobków pracowników należących do związku i obejmuje zazwyczaj niewielkie zasilki.

Związkowcy szykujący się do akcji doskonale zdają sobie z tego sprawę. Mają przygotowane wzory porozumień, jakie po rozpoczęciu strajku powinni negocjować z dyrektorami macierzystych placówek, by zapewnić sobie wypłatę wynagrodzeń. Ci mogliby je podpisać, na przykład uznając argumenty **ZNP**, że strajk jest organizowany w interesie pracowników. W tej sytuacji związek liczy na - jak to ujęto: „pozytywne ustosunkowanie się do wniosku i zrozumienie niełatwej sytuacji pracowników oświaty, walczących o poprawę własnego statusu materialnego i zawodowego”.

Jeżeli dyrektorzy odmówią, strajkujący nauczyciele muszą się liczyć ze znacznie niższymi przelewami na konta z końcem kwietnia.

W miejsce wstrzymanych wypłat dodatki i premie?

Niektórzy samorządowcy ujawniają, w jaki sposób będą starali się wesprzeć strajkujących bez narażania się na zarzuty łamania prawa. Sposobem na ominięcie ustawy o sporze zbiorowym miałyby być pozostawienie w budżecie placówek oświatowych całości środków przewidzianych na tegoroczne wypłaty, bez obcinania ich za okres strajku. Taką deklarację złożył między innymi prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

- Prawo zabrania nam wypłaty wynagrodzeń za okres strajku. Postaramy się zrekompensować ten czas w postaci dodatków motywacyjnych - zadeklarowała z kolei Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi.

Deklarację podobną do Rafała Trzaskowskiego, złożył na Twitterze gospodarz poznańskiego ratusza - Jacek Jaśkowiak.

Czy podobnie zamierza zrobić Jacek Sutryk? Tego póki co, nie ujawniono, ale miałyby z czego dodawać nauczycielom. Przypomnijmy, że na oświatę Wrocław w tym roku wyłoży z własnego budżetu ponad 1,3 mld złotych i w ramach tej sumy można by niektóre środki poprzesuwać na dodatki dla nauczycieli. - To prawnie jest możliwe, ale sprawa pozostaje dyskusyjna etycznie, chodzi o ewentualną podwyżkę dodatków nauczycielskich czy przyznanie im ekstrapremii za czas strajku, czyli za przerwanie pracy, a nie za jej efekty - usłyszeliśmy we wrocławskiej Kancelarii Adwokackiej Chojka, specjalizującej się między innymi w prawie pracy.

A może pójść w ślady krakowskich urzędników?

Zgodnie z ich deklaracjami, pieniądze, które nie trafią na konta strajkujących nauczycieli, zostaną przeznaczone na wypłatę wynagrodzeń dla tych osób, które w czasie protestu będą zajmować się dziećmi. Dyrektorzy szkół i przedszkoli mają obowiązek zapewnienia takiej opieki uczniom i przedszkolakom, które zostaną przyprowadzone na zajęcia. W tym celu będą musieli zatrudnić dodatkowe osoby lub wypłacić nadgodziny nauczycielom, którzy nie wezmą udziału w strajku, a w ostateczności zamkną placówkę.

Foto podpis| **ZNP** we Wrocławiu protestował przeciwko reformie, teraz walczy o podwyżki. O rozmowach z rządem czytaj - str. 8.

Czy rząd powstrzyma strajk nauczycieli? Dziś kolejny etap rozmów „ostatniej szansy”

2.4.2019 Polska Głos Wielkopolski str. 3 TEMAT DNIA,

autor: Nicole Młodziejewska

Oświata

Poniedziałkowe spotkanie „ostatniej szansy” między oświatowymi związkowcami a rządem zostało przerwane. Nadal nie wiadomo czy 8 kwietnia dojdzie do strajku nauczycieli.

Wczorajsze negocjacje między rządem a związkowcami reprezentującymi pracowników oświaty nie przyniosły rozstrzygnięcia. Kolejna tura rozmów ma rozpocząć się dziś o godzinie ósmej rano.

Podczas poniedziałkowych dyskusji przedstawiciele rządu przedstawili związkowcom pięć propozycji. Wśród nich znalazły się między innymi: przyspieszenie 5-procentowej podwyżki we wrześniu tego roku, dodatkowe pieniądze dla młodych nauczycieli rozpoczynających pracę, przyspieszenie możliwości awansu nauczycieli, określenie minimalnej stawki wynagrodzenia za wychowawstwo oraz zmiany w ocenianiu nauczycieli.

- Propozycja uwzględnia postulaty nauczycieli, ale jest też możliwa do realizacji w obecnym budżecie - mówiła w przerwie spotkania wicepremier Beata Szydło.

Oprócz niej - ze strony rządu - w spotkaniu udział wzięli minister edukacji narodowej Anna Zalewska, wiceminister edukacji Maciej Kopec i minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Sami związkowcy do poniedziałkowej oferty rządu podchodzili sceptycznie.

- Wysłuchaliśmy propozycji pani premier. One są dokładnie powtórzeniem tego, co nauczyciele zanegowali i co jest powodem tego, że w spór zbiorowy weszło kilkanaście tysięcy szkół i placówek oraz kilkaset tysięcy nauczycieli - komentował **Sławomir Broniarz**, szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. I dodawał: - **ZNP** nie aprobuje propozycji przedstawionych przez panią premier Beatę Szydło. Oczekujemy rzeczywistego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego, a nie przerzucania się dodatkami.

Podobnie do zaproponowanych przez rząd rozwiązań odniósł się Sławomir Witkowicz z Forum Związków Zawodowych.

- Jeżeli rząd 1 kwietnia wychodzi z taką propozycją, to w zasadzie trudno mi znaleźć słowa, żeby to skomentować. Według mnie jest to nieodpowiedzialna postawa i parcie do konfliktu społecznego - komentował Sławomir Witkowicz.

Na propozycje rządu nie przystali także przedstawiciele „Solidarności”, nawet pomimo faktu, że ich postulaty różnią się od pozostałych związków. Przypomnijmy, że oświatowa „S” nie dąży do zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego o 1000 zł, ale o jednorazowy wzrost płac o 15 procent w tym roku i zmiany systemu wynagrodzeń. - Uważamy, że nasze postulaty są realne, nawet w tym budżecie do zrealizowania. Niestety, to co zostało zaproponowane daleko mija się z naszymi postulatami, jakie złożyliśmy rządowi - mówił w przerwie spotkania Ryszard Proksa, Przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Poniedziałkowe negocjacje trwały pięć godzin. Mimo prób, obu stronom nie udało się dojść do porozumienia. Dlatego też na dzisiaj zaplanowano dalszą turę rozmów. - Jesteśmy bliżej porozumienia, związki zaakceptowały trzy z czterech naszych postulatów - mówiła już po spotkaniu wicepremier Beata Szydło.

I dodawała: - Chcemy jeszcze przychylić się do oczekiwań strony związkowej dotyczącej między innymi usztywnienia pewnych dodatków, czy też włączenia ich w podstawę wynagrodzeń. Potrzebujemy na to czasu, żeby te dane były wiarygodne.

Z kolei **Sławomir Broniarz** komentował: - Liczę na merytoryczne negocjacje i mam nadzieję, że rząd przestanie mówić o polityczności naszego związku.

Zupełnie inaczej po spotkaniu wypowiadali się przedstawiciele „Solidarności”. Choć jeszcze w przerwie negocjacji Ryszard Proksa mówił, że propozycje rządu nie są zadowalające, po zakończeniu dyskusji miał już odmienne zdanie. Informował też, że oferta rządu spełnia większość postulatów „Solidarności”.

- Jesteśmy w trakcie rozmów o 15-procentowym wzroście wynagrodzenia. Rząd zaproponował 10 procent. Jednak z tego, co zrozumiałem, jest szansa, że nasz postulat zostanie zrealizowany - mówił Ryszard Proksa.

Przypomnijmy, że **ZNP** domagają się zwiększenia wynagrodzenia o 1000 złotych. W przypadku, gdy między związkowcami a rządem nie dojdzie do porozumienia, nauczyciele rozpoczną strajk od 8 kwietnia.

Jak wynika z zapowiedzi **ZNP**, protest miałby trwać do odwołania a tym samym może pokryć się z terminem egzaminów gimnazjalnych (10-12 kwietnia), ósmoklasistów (15-17 kwietnia) a nawet matur (od 6 maja).

Jesteśmy w trakcie rozmów o 15-procentowym wzroście wynagrodzenia. Rząd zaproponował 10 procent.

Liczę na merytoryczne negocjacje i mam nadzieję, że rząd przestanie mówić o polityczności naszego związku.

Sławomir Broniarz, szef **ZNP**

Foto podpis| Dziś o godz. 8 po raz kolejny spotkają się przedstawiciele rządu ze związkowcami reprezentującymi pracowników oświaty. Strony będą kontynuować przerwane w poniedziałek negocjacje.

Foto autor| Marek Szawdyn

Strajk w oświacie? Miasto nie zapewni dzieciom opieki

2.4.2019 Polska Kurier Lubelski str. 5

autor: Maciej Wijatkowski

Edukacja

Choć rzeczywisty zasięg strajku w oświacie poznamy dopiero 8 kwietnia rano, w kilku przedszkolach już wywieszono apele do rodziców o zajęcie się dziećmi w tym dniu. To oznacza urlopy na żądanie.

W niektórych przedszkolach w regionie, np. w Bełżycach, Bychawie czy w szkole w Kalinówce, dyrekcje apelują do rodziców, pisemnie bądź osobiście, by ci 8 kwietnia byli przygotowani na konieczność zajęcia się dziećmi z powodu strajku w oświacie. Sprawa dotyczy nie tylko rodziców przedszkolaków, lecz także uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Jeśli nauczyciele i personel niepedagogiczny będą strajkować, zgodnie z literą prawa mają przebywać w placówce zatrudnienia, ale nie mogą zajmować się pracą, czyli swoimi podopiecznymi. W mediach

pojawiły się ochotnicze propozycje instytucji kultury w różnych miastach, które proponują organizację zajęć dla dzieci w tym czasie. To efektowne, lecz kompletnie nie rozwiązuje problemu: dzieci muszą być pod opieką, a tej nie zagwarantuje nikt.

- Będę prosiła rodziców o zapewnienie dzieciom opieki, jeśli do strajku dojdzie - mówi Violetta Kowalik, dyrektorka Przedszkola nr 13 w Lublinie. - O jego liczebności w mojej placówce dowiem się 8 kwietnia rano, ale w referendum pracownicy opowiedzieli się za strajkiem - dodaje dyrektorka. Jeśli nawet w placówkach są osoby, które nie strajkują, przeważnie nie będą mogły podjąć się opieki nad dziećmi, ponieważ zasady dotyczące opieki są dokładnie określone przez przepisy i zasady bezpieczeństwa.

- Teoretycznie sama mogę przyjąć grupę 25 dzieci - wyjaśnia Violetta Kowalik - ale których? Drogą losowania czy kto pierwszy przyjdzie? To czysto teoretyczne dywagacje, bo i tak nie mam wtedy zaplecza, np. pań kucharek, które jako personel niepedagogiczny oświaty, także mogą strajkować. Nie mogę więc przyjąć dzieci, bo nie mam jak ich nakarmić, a to też określają przepisy - wyjaśnia dalej.

Normy dotyczące zapewnienia opieki stanowią główny problem w takich sytuacjach, jak strajk nauczycieli.

- Nie możemy zapewnić opieki - mówi zastępca prezydenta Lublina ds. oświaty i wychowania, Mariusz Banach. - Mamy pewne pomysły, ale to 155 placówek, przez 2-3 dni sobie poradzimy, trzeba jednak mieć świadomość odpowiedzialności. Straż miejska też może pomóc, jednak to nie rozwiązuje całości problemu.

- To nie ma znaczenia, czy zajęcia odbywają się w placówce, czy poza nią - dodaje Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublin. - To jest odpowiedzialność za dzieci. Nie mamy jeszcze listy placówek, które będą strajkować. Taką listę dopiero stworzymy, po informacjach od dyrektorów, w środę.

Dyrektorzy placówek mają być poinformowani o strajku 5 dni przed rozpoczęciem (w środę). Faktyczną liczbę strajkujących poznają 8 kwietnia rano.

Co w takiej sytuacji mogą zrobić rodzice? Rozporządzenie ministra pracy z 1996 roku głosi, że na oświadczenie pracownika o nieprzewidzianym zamknięciu szkoły może on wystąpić do pracodawcy o wolny dzień. Termin „nieprzewidziane” jest tu może kontrowersyjny, ale rzeczywistą sytuację w placówce będzie można poznać dopiero w dniu strajku.

Istnieje także możliwość wzięcia dwóch dni urlopu w roku, w celu opieki nad dzieckiem do lat 14. Jeśli jednak z takiej możliwości już się skorzystało, pozostaje jeszcze urlop na żądanie, ale musi on być udzielony pracownikowi za zgodą pracodawcy.

To nie ma znaczenia, czy zajęcia odbywają się w placówce, czy poza nią. To jest odpowiedzialność za dzieci.
Ewa Dumkiewicz-Sprawka

Foto podpis| Prezes **ZNP Sławomir Broniarz** powiedział wczoraj po zakończeniu negocjacji z rządem, że na razie nie widzi możliwości odwołania strajku nauczycieli. Negocjacje będą kontynuowane dziś.

Foto autor| Marek Szawdyn

Bez pieniędzy nie uda się przekonać nauczycieli

2.4.2019 Rzeczpospolita str. 1 Strona tytułowa,

autor: Joanna Ćwiek

Oświata

Im bliżej strajku, tym węższy margines negocjacyjny między rządem a związkami zawodowymi.

Poniedziałkowe negocjacje oświatowych związków zawodowych z rządem nie zakończyły się porozumieniem. Choć przedstawiciele nauczycieli zaaprobowali cztery z pięciu propozycji złożonych im przez wicepremier Beatę Szydło, to wciąż nie udało się im dogadać w sprawie podwyżek. A to oznacza, że zaplanowany za tydzień wielki strajk w oświacie wciąż jest realny. - Nasz najważniejszy postulat to podwyżki. Bez tego nie zrezygnujemy ze strajku - mówi prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz**.

Na wzrost wynagrodzeń o 1000 zł trzeba by było wygospodarować prawie 15 mld zł. A tych pieniędzy nie ma. Dlatego wicepremier Beata Szydło zdecydowała się na odroczenie rozmów do wtorku, by ponownie policzyć, na co stać budżet.

Strajk w szkołach ma rozpocząć się za niecały tydzień. Dlatego rząd doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że dalsze przeciąganie rozmów ze związkowcami może skończyć się paraliżem szkolnictwa.

Wicepremier Beata Szydło już wie, że jej oferta musi być na tyle atrakcyjna, by prezes **Broniarz** mógł na nią przystać. Jeśli szef **ZNP** podpisze porozumienie zakładające podwyżki znacznie poniżej oczekiwań nauczycieli, straci twarz i szacunek w związku. Pomysł strajku i walki o wynagrodzenia, jak podaje **ZNP**, poparło blisko 80 proc. szkół i **Broniarz** ma świadomość, że nie może takiego zaufania wyrzucić do kosza. By zachęcić związkowców do większej elastyczności, w czasie rozmów zaoferowano im już skrócenie stażu początkujących nauczycieli,

odbiurokratyzowanie oświaty, określenie na poziomie minimum 300 zł kwoty dodatku za wychowawstwo czy powrót do poprzednich zasad oceny pracy nauczycieli. Ale to za mało. - Premier Szydło zadeklarowała w trybie pilnym stworzenie przepisów wiążących wynagrodzenie nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. To bardzo ważna deklaracja - mówi Ryszard Proksa, szef oświatowej Solidarności.

Problem jednak w tym, że sama zmiana systemu płac - bez podwyżki już w tym roku - nie zadowoli nawet „S”. Nie mówiąc o **ZNP**, który jest przecież organizatorem przyszłotygodniowego strajku. Teraz więc wszystko w rękach rządu.

Foto podpis| Beata Szydło, wicepremier: - Cztery z pięciu punktów, które zaproponował rząd, spotkały się z aprobatą.

Foto podpis| **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**: - Nasze postulaty nie zostały skonsumowane przez stronę rządową.

Foto autor| Krzysztof Skłodowski

Foto autor| Robert Gardziński

Kolejny dzień ostatniej szansy **2.4.2019 Rzeczpospolita str. 2 komentarze,** autor: Zuzanna Dąbrowska

Komentarz krajowy

Stawianie się wzajemnie pod ścianą ma sens jako taktyka negocjacyjna, ale kiedyś trzeba powiedzieć „dosyć” i zakończyć rozmowy konkretem. Miejmy nadzieję, że tym końcem nie będzie dramatyczny strajk podzielonych związków zawodowych.

Rozmawiają. Wciąż jednak siadają do stołu. Nie ma nocnych obrad, nie ma dramatycznych oświadczeń ani kłębów papierosowego dymu wokół sali obrad. To już nie lata 90. Jak to w europejskim państwie: rozmowy zaczęły się o 9.30, a zakończyły ok. 15. Nawet strona rządowa przestała obwiniać o wszystko **Sławomira Broniarza**, szefa **ZNP**. Wygląda na to, że jednak - być może - chcieliby się dogadać. Wygląda też na to, że nauczyciele woleliby uzyskać wyższe pensje bez strajkowania, wbrew temu, co od wielu dni sący propaganda.

Wszystko to wisi na włosku kilkuset złotych. **ZNP** domaga się 1000, ale dobrze się zastanowi nad wyjściem z sali, jeśli we wtorek uda się wynegocjować 600-700. Jeśli.

Nie wiadomo, czym się zakończy ten protest. Groźba strajku wciąż wisi w powietrzu. Dlaczego rządzący nie zrozumieli w porę, że determinacja związkowców jest tak duża, że realnie mogą im postawić tak trudne warunki? Ten rząd miał przecież słuchać ludzi. Stracił słuch?

Dla wicepremier Beaty Szydło zakończenie protestu to sprawa prestiżowa, była szefowa rządu postawiła na szali cały swój autorytet, jaki wciąż (choć w mniejszym stopniu niż kiedyś) ma wśród wyborców PiS. Bo to o nich tu przecież chodzi. O tych, którzy mają 26 maja pójść do urn i wybrać ją do Parlamentu Europejskiego. Ją i bezpośrednią sprawczynię tego kryzysu - minister edukacji Annę Zalewską.

To ich ostatnie zapewne chwile na rządowych posadach. Michał Dworczyk, szef KPRM, potwierdził w RMF FM informacje „Rzeczpospolitej” o tym, że rekonstrukcja rządu puka już do drzwi. Ostatnia szarża podczas posiedzenia Rady Dialogu Społecznego zadecyduje o tym, czy panie po ewentualnym wyborze pojedą do Brukseli na zesłanie czy w nagrodę.

Protestujący związkowcy z Solidarności, choć do pewnego stopnia pełnią rolę strajkowych strażaków, muszą także zastanowić się, czy izolacja od reszty związkowców zdaje egzamin. Na razie swoją determinacją zamknęli usta szefowi związku Piotrowi Dudzie, który boi się do końca utracić twarz, po tym jak zapowiedział, że nie usiądzie przy stole z **ZNP**, co przydało słowu „solidarność” dość dziwnej treści. Wtorek to kolejny dzień ostatniej szansy. Nie zmarnuje się?

Strajk nadal groźny **2.4.2019 Rzeczpospolita str. 4 Kraj,** autor: Joanna Ćwiek

Dialog społeczny

„S” nie wyklucza porozumienia z rządem. Inne związki zawodowe dalej na „nie”.

Skrócenie stażu, odbiurokratyzowanie oświaty, minimalna stawka dodatku za wychowawstwo i wycofanie się z nowego systemu oceny pracy nauczycieli - w tych sprawach udało się rządowi porozumieć z nauczycielskimi związkami zawodowymi. Wciąż jednak nie ma zgody co do kwoty podwyżek dla nauczycieli. - Dlatego nie widzimy przesłanek, by dyskutować o zawieszeniu strajku - mówią wspólnym głosem **Związek Nauczycielstwa Polskiego** i

Forum Związków Zawodowych. Kolejną turę rozmów związkowców z rządem zaplanowano na wtorek na godz. 8 rano.

Rząd mówi o kompromisie

- Strona związkowa zaakceptowała cztery z pięciu propozycji rządu - powiedziała wicepremier Beata Szydło, opuszczając Centrum Partnerstwa Społecznego Dialog.

Rzeczywistość jest jednak mniej różowa. - Ani o krok nie zbliżyliśmy się do porozumienia w sprawie naszego najważniejszego postulatu dotyczącego podwyżki wynagrodzeń o 1000 zł - mówi „Rzeczpospolitej” prezes **ZNP Sławomir Broniarz**. Jak dodaje, te kwestie, w których udało się porozumieć, mają drugorzędne znaczenie. - Diabeł zawsze tkwi w szczegółach. Przykładowo mówimy o skróceniu stażu zawodowego do dziewięciu miesięcy, ale wciąż nie wiemy, czy zmiany te obejmą tych nauczycieli, którzy rozpoczęli staż we wrześniu 2018 r. - tłumaczy **Broniarz**. - **ZNP** nie wyobraża sobie, by te nowe regulacje ich nie objęły. To byłoby niesprawiedliwe. Podobnie z dodatkiem za wychowawstwo. Rząd chce uregulować jego minimalną wysokość na poziomie 300 zł. Obecnie wynosi on przeciętnie 137 zł. Otrzymuje go 275 tys. nauczycieli. - Jeśli równocześnie nie zostanie uregulowany dodatek motywacyjny, to nauczyciele na tym stracą. By zapłacić więcej wychowawcom klas, samorzady obniżą motywacyjny - mówi **Broniarz**.

Ten postulat wywołał wściekłość samorządowców. - Stanowczo sprzeciwiamy się rozwiązywaniu problemów oświaty cudzymi pieniędzmi. Nie zgadzamy się na traktowanie jednostek samorządu terytorialnego jak księgowych - komentuje Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich. Z kolei wycofanie się z nowych zasad oceny pracy nauczycieli niesie ryzyko, że równocześnie znikną dodatki dla wyróżniających się nauczycieli. Obecnie przysługują one nauczycielom dyplomowanym - od roku szkolnego 2022/2023 miało to być ponad 500 zł. W styczniu zaproponowano rozszerzenie dodatku (w niższej kwocie) także na nauczycieli kontraktowych i mianowanych. Teraz o tym przestało się mówić.

Związkowcy także niezbyt poważnie podchodzą do pomysłu „odbiurokratyzowania oświaty”. - Każdy minister to obiecuje, ale nikt z tym nic nie robi - mówi **Broniarz**.

„S” bardziej przychylna

Bardziej optymistycznie do efektów negocjacji podchodzi NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty. - Jeśli we wtorek rząd zdecyduje o przyznaniu podwyżek w wysokości 15 proc. od stycznia 2019 r., nie widzimy powodu, by nie podpisać z rządem porozumienia - mówi szef oświatowej „S” Ryszard Proksa. „S” uwzględni w tym także 5 proc. podwyżki przyznanej nauczycielom od stycznia 2019 r.

Proksa dodaje jednak, że jak na razie premier Szydło zaproponowała podwyżkę w wysokości 5 proc. od września 2019 r. - To jest znacznie poniżej tego, co bylibyśmy w stanie zaakceptować - mówi Proksa.

Jednak „S” zadowolona jest z tego, że z aprobatą strony rządowej spotkał się pomysł powiązania płac nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce. To by pozwoliło uniknąć walk o podwyżki w przyszłości. - Będziemy chcieli, by ten postulat był jednym z najważniejszych punktów wtorkowych obrad - mówi Proksa.

Obecnie przepisy Karty nauczyciela zakładają, że wynagrodzenia nauczycieli są zależne od ustalonej w ustawie budżetowej kwoty bazowej. Stażysta otrzymuje 100 proc. tej sumy, kontraktowy 111 proc., mianowany 144 proc., a dyplomowany - 184 proc. „S” wyobraża sobie, że od 2020 r. kwota bazowa zostanie zastąpiona właśnie przez średnie wynagrodzenie. - Jeśli będziemy podpisywać porozumienie, ten postulat musi się w nim znaleźć - zaznacza Proksa.

By podkreślić dobrą wolę, na prośbę wicepremier Szydło trzech z ośmiu głodujących w Krakowie związkowców „S” zawiesiło protest.

masz pytanie, wyślij e-mail do autorki: j.cwiek@rp.pl

Foto podpis| Minister Elżbieta Rafalska, wicepremier Beata Szydło i przewodnicząca RDS Dorota Gardias podczas poniedziałkowego posiedzenia rady.

Foto autor| PAP / Piotr Nowak

Nawet moja żona pójdzie na strajk

2.4.2019 Super Express str. 2

autor: LB

Paweł Kukiz o sytuacji w polskiej oświacie

Rząd może zatrzymać ogólnopolski strajk w oświacie, ale nie chce się ugiąć pod żądaniem nauczycieli i przyznać im tysiąca złotych podwyżki. Jeśli dzisiejsze rozmowy nie przyniosą porozumienia, 8 kwietnia w całym kraju rozpocznie się strajk. - Doprowadzono do sytuacji, w której nawet moja żona pójdzie na ten strajk - mówi Paweł Kukiz (56 l.), lider ugrupowania Kukiz'15.

Wczoraj w warszawskim Centrum Dialog doszło do kolejnych negocjacji trzech central związkowych z przedstawicielami rządu. Zamiast zaprezentowania nowych propozycji, główną ofertą wicepremier Beaty Szydło (56 l.) było przyspieszenie od września tego roku podwyżek proponowanych wcześniej na 2020 r. Wszystkie nauczycielskie związki najpierw jednogłośnie odrzuciły jej propozycje, ale po kilku godzinach negocjacji zgodziły się, by dziś zasiąść do rozmów ostatecznej szansy. - Strona związkowa zaakceptowała cztery z pięciu propozycji rządu. Rozmowy będą kontynuowane we wtorek - powiedziała Beata Szydło. Związkowcy zaznaczyli jednak, że nie padły żadne konkrety, których oczekiwali. - Nie ma przesłanek do powstrzymania się od protestu - zaznaczył **Sławomir Broniarz** (61 l.), prezes **ZNP**.

To oznacza, że nad oświatą cały czas wisi groźba strajku, który zacznie się 8 kwietnia i ma trwać aż do odwołania. Wsparcia ostatnio udzielił mu Paweł Kukiz, lider ugrupowania Kukiz'15. Jego żona jest nauczycielką, więc polityk sytuację pedagogów zna jak nikt inny. - Obóz rządzący ma duży problem. Doprowadzono do sytuacji, w której nawet moja żona, dobrze życząca reformom edukacji, pójdzie na ten strajk - powiedział Kukiz w wywiadzie dla tygodnika „Sieci”. Przypomnijmy, że od ponad tygodnia trwa protest głodowy w małopolskim kuratorium. Obecnie głoduje troje związkowców.

Przeciąganie liny

2.4.2019 Tygodnik Solidarność str. 47

autor: Karol Gac

Od kilku tygodni trwają rozmowy rządu ze **Związkiem Nauczycielstwa Polskiego** w sprawie podwyżek dla nauczycieli. Negocjacje o tyle trudne, że obie strony mają swoje racje. Trwa więc swoiste przeciąganie liny. Czy za problemy dorosłych zapłacą uczniowie?

Na temat strajku powiedziano już wiele. Nie jest wykluczone, że ostatecznie w ogóle do niego nie dojdzie. Wiele zależy od postawy związkowców, ale i samego rządu. Czas upływa, atmosfera z dnia na dzień staje się coraz bardziej nerwowa, a zdezorientowani uczniowie nie wiedzą, czy i kiedy przystąpią do egzaminów.

Nauczyciele są jedną z najważniejszych grup zawodowych w Polsce. Nie dlatego, że są jedną z najliczniejszych, ale dlatego, że wpływają na kolejne pokolenia Polaków. Każdy z nas ma zapewne w pamięci wielu pedagogów, którzy pozostawili ślad w naszym życiu.

To nie jest tak, że nauczycielom się nie chce. Owszem, są zapewne i tacy. Duża część przyszła jednak do tego zawodu z powołania. Czy to ich wina, że system wygląda tak, a nie inaczej? Biurokracja rośnie, presja i roszczenia rodziców także, zajęć dodatkowych przybywa, a pensja przez lata stała w miejscu. Nic dziwnego, że może to rodzić frustrację nauczycieli.

To oczywiście jedna strona medalu, bo i rząd ma po swojej stronie solidne argumenty. Faktem jest, że nauczyciele otrzymali już pierwsze podwyżki. Oczywiście nie jest to kwota przesadnie wysoka, ale po latach zastoju warto to jednak docenić. MEN szybko dostrzegło problem niskich zarobków, ale biorąc pod uwagę liczbę nauczycieli, ten proces musi po prostu potrwać.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że temat masowej utraty pracy przez nauczycieli jako rzekomy skutek reformy edukacji zupełnie zniknął z debaty publicznej. Ciekawe dlaczego? Okazało się, że wizja kreślona przez **ZNP** po prostu się nie spełniła. To kolejny punkt dla rządzących. Inna sprawa, że za pięć miesięcy przekonamy się, jak w praktyce będzie wyglądała kwestia tzw. podwójnego rocznika.

Sławomir Broniarz kieruje **ZNP** już 21 lat, co pokazuje, że jest nie tylko sprawnym związkowcem, ale również politykiem. Chociaż sam zarzeka się, że nauczyciele protestowali za każdej władzy, to tak się składa, że za czasów PiS najostrzej. Tak było w czasach pierwszego rządu PiS. Tak jest i teraz. Biorąc pod uwagę historię **ZNP** (przybudówka SLD) oraz relacji **Broniarza** z opozycją - pytania nasuwają się same.

Chociaż postulat lepszego wynagrodzenia jest słuszny, to jednocześnie wydaje się on zaporowy. Tym bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę niedawną wypowiedź szefa **ZNP** dla Radia Zet, w której ten przyznał, że strajk to nie wszystko, ponieważ **ZNP** ma w ręku „potężny oręż, jakim jest promocja uczniów, a jeśli go wykorzysta, to edukacji grozi kompletny kataklizm”. Chociaż **Broniarz** szybko się ze swoich słów wycofał, to niesmak pozostał. Pytania o apolityczność ewentualnego strajku również. Tylko gdzie w tym wszystkim uczniowie?

Autor jest dziennikarzem dorzeczy.pl.